

KATEDRA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO
I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

PRAWO MIĘDZYNARODOWE PUBLICZNE

WYBÓR ORZECZNICTWA

Część I
Orzecznictwo sądów międzynarodowych

WERSJA NIEOSTATECZNA

(na dzień 26 października 2007 roku)

ŁÓDŹ 2007

Sprawa dekretów o obywatelstwie wydanych w Tunezji i Maroku

Opinia doradcza

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 7 lutego 1923

Hasła: sfera wyłącznych kompetencji państwa; sfery kompetencji zastrzeżonej

Stan faktyczny:

W Tunezji (ówczesnie protektoracie francuskim) dnia 8 listopada 1921 roku, Bej Tunezji ogłosił dekret określający warunki nabycia tunezyjskiego obywatelstwa. W tej samej dacie Sułtan Maroka ogłosił dekret określający warunki nabycia obywatelstwa marokańskiego. Ogłoszeniu tych dekretów towarzyszyło równoległe w czasie ogłoszenie przez Prezydenta Republiki Francuskiej dekretów francuskich precyzujących, odrębnie, przesłanki nabycia obywatelstwa francuskiego przez osoby urodzone odpowiednio w Tunezji i Maroku. Dekrety tunezyjski i marokański zostały ogłoszone we Dziennikach urzędowych wraz z właściwym miejscem dekretem Prezydenta Francji. Ambasador Wielkiej Brytanii skierował do rządu francuskiego noty – w sprawie dekretu tunezyjskiego (3 stycznia 1922) i marokańskiego (10 stycznia 1922) protestując przeciwko możliwości aplikowania przyjętych w dekretach reguł dotyczących nabycia obywatelstwa wobec obywateli brytyjskich, jak i osób, nie będących obywatelami brytyjskimi, a uprawnionymi do ubiegania się o obywatelstwo brytyjskie. Ambasador wnosił wobec oczywistej różnicy zdań między Francją a Wielką Brytanią o poddanie sprawy pod rozagę międzynarodowego arbitrażu. W odpowiedzi na brytyjską notę dotyczącą ogłoszenia dekretów w Maroku strona francuska wskazywała, że **„rząd francuski, wraz z Sułtanem,**

mają suwerenne prawo normowania kwestii obywatelstwa potomków cudzoziemców, na podstawie ich urodzenia w obrębie (marokańskiego) terytorium, zaś obce Mocarstwa, które twierdzą, że prawo to również mają, przez uznanie Protektoratu, zrzekły się wszelkich praw do dalszego wykonywania jurysdykcyjnych przywilejów w tym względzie i potwierdzają tym, że wykonywanie suwerennego prawa nie może być poddane arbitrażowi”.

Opinia doradcza Trybunału (o wydanie której przez Trybunał, na prośbę Rady LN, strony się zgodziły) wywołana została zatem sporem powstałym pomiędzy Francją a Wielką Brytanią, w ocenie tego czy materia przyjętej dekretami regulacji wywołująca rozbieżne opinie rządów jest materią mogącą być przedmiotem oceny w płaszczyźnie prawa międzynarodowego, w tym w postępowaniu arbitrażowym, czy też nie.

Bezpośrednie pytanie na jakie odpowiadał Trybunał brzmiało w sposób następujący: ***„Czy spór pomiędzy Francją i Wielką Brytanią dotyczący dekretów o obywatelstwie wydanych w Tunezji i Maroku, 8 listopada 1921 roku, i ich stosowania wobec obywateli brytyjskich, jest czy nie jest, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, wyłącznie kwestią wewnętrznej jurysdykcji (Artykuł 15 § 8 Paktu Ligi Narodów)”.***

Rozstrzygnięcie – przedłożonego w istocie Trybunałowi jednostkowego sporu - determinowała wykładnia art. 15 § 8 Paktu LN stanowiącego:

„Jeżeli jedna ze stron twierdzi i Rada uznaje, że spór dotyczy sprawy, którą prawo międzynarodowe pozostawiło wyłącznej kompetencji tej Strony, Rada stwierdzi to w sprawozdaniu, nie zalecając żadnego rozwiązania.”

Odpowiedź Trybunału, dotycząca przedłożonego mu przypadku, była negatywna.

Sfera wyłącznych kompetencji państwa - sfery kompetencji zastrzeżonej

Opinia przyczynia się do stabilizowania i wyjaśnienia istoty konstrukcji – sfery wyłącznych kompetencji państwa; sfery kompetencji zastrzeżonej – opisanej, w postawionym Trybunałowi pytaniu, zwrotem **„wyłącznie kwestią wewnętrzną jurysdykcji”**.

Termin 'wyłącznej jurysdykcji' w opinii Trybunału rozumieć można następująco - **„Z jednego punktu widzenia, można powiedzieć, że jurysdykcja państwa jest wyłączna w granicach określonych przez prawo międzynarodowe – używając tego wyrażenia w szerokim znaczeniu, należy powiedzieć, o prawie obejmującym zarówno prawo zwyczajowe, jak i ogólne i szczególne prawo traktatowe. (...) Zwrot „wyłącznie w obrębie wewnętrznej jurysdykcji” odnosi się natomiast do pewnych materii, które jakkolwiek mogą stanowić przedmiot zainteresowania więcej niż jednego państwa, nie są normowane prawem międzynarodowym. W przypadku takich materii, każde państwo jest wyłącznym sędzią w sprawie. Zagadnienie czy dana materia jest czy też nie jest objęta wyłączną jurysdykcją państwa jest kwestią zasadniczo względną; zależy od rozwoju stosunków międzynarodowych. Zatem, w obecnym stanie rozwoju prawa międzynarodowego, zagadnienia obywatelstwa są, w opinii Trybunału, w zasadzie, objęte sferą zastrzeżoną.”**

*

Sprawa statku „Wimbledon”

Niemcy v. Francja i in.

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 17 sierpnia 1923

PCIJ

Hasła: *relacja między prawem międzynarodowym a prawem wewnętrznym (aktami administracji), międzynarodowe drogi wodne*

Stan faktyczny:

Kanał kiloński, o długości 98 km został zbudowany w latach 1885-1895. Łączy Morze Bałtyckie i Morze Północne. Do końca I wojny światowej żeglugę po nim normowało prawo Niemiec. W następstwie przyjęcia traktatu wersalskiego, kanał został umiędzynarodowiony. Stanowił o tym art. 380 stwierdzając: „Kanał Kiloński i dostęp do niego będą zawsze wolne i otwarte na stopie zupełnej równości dla statków wojennych i handlowych wszystkich Państw będących w pokoju z Niemcami.”

Statek angielski „Wimbledon” wycarterowany przez spółkę francuską „Les Affreteurs reunis”) przewoził amunicję i sprzęt artyleryjski załadowany w Salonikach do bazy polskiej Marynarki Wojennej w Gdańsku. Dnia 21 marca 1921 roku, decyzją dyrektora ruchu na kanale kilońskim odmówiono zgody na przejście statku kanałem. Jako podstawę odmowy administracja powołała rozporządzenie władz niemieckich stanowiące o neutralności Niemiec w toczącym się konflikcie sowiecko-polskim. Po 11 dniowym oczekiwaniu na wejście do kanału, statek poprzez cieśniny duńskie, dopłynął do docelowego portu. Rząd francuski natychmiast interweniował kanałami dyplomatycznymi u władz w Berlinie wskazując, że decyzja administracji zarządzającej Kanał Kiloński narusza

artykuł 380 traktatu wersalskiego. W odpowiedzi rząd niemiecki stwierdził, że wydane krajowe rozporządzenia skutecznie zakazują przejścia statku przez Kanał Kiloński, zaś artykuł 380 traktatu wersalskiego nie stanowi przeszkody w ich stosowaniu. Spór próbowano rozwiązać drogą negocjacji [prowadzonych w Berlinie przez Konferencję Ambasadorów z jednej strony a rządem Niemiec z drugiej.] Wobec braku porozumienia rządy Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Japonii powiadomiły rząd niemiecki o skierowaniu sporu do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej i wniosły 16 stycznia 1923 roku spór do Trybunału.

Relacja między prawem międzynarodowym a prawem wewnętrznym (aktami administracji)

Trybunał stwierdził, że Kanał Kiloński ma specyficzny status prawny. Na kanale tym panuje swoboda żeglugi na warunkach określonych w art. 380 traktatu wersalskiego. Nic w istniejącym stanie rzeczy nie usprawiedliwiało podjęcia takiej przedmiotowej decyzji, ciążące na Niemczech zobowiązanie było oczywiste, jasne, zaś teza, że zawieszająca żeglugę decyzja oparta na prawie krajowym usprawiedliwia jej niewykonanie jest nie do przyjęcia. Trybunał stwierdziła zatem , że Niemcy „nie mogą przeciwstawiać się zobowiązaniom, które przyjęły na siebie na mocy artykułu [art. 380 traktatu wersalskiego- przyp.red.] wydając swe rozporządzenia o ich neutralności.”

Prawo międzynarodowe normujące użytkowanie międzynarodowych dróg wodnych

Orzeczenie w sprawie statku „Wimbledon” stabilizowało reguły prawa międzynarodowego rządzące żeglugą w kanałach morskich (kanał

sueski, panamski i kiloński) i utrwalalo status wolnego dostępu do tych dróg wodnych.

Trybunał obok stwierdzenia w kontekście badanego przypadku, że **„Artykuł 380 jest jasny i nie zawiera żadnych dwuznaczności. Stanowi, iż kanał przestał być wewnętrzną drogą żeglowną (...) natomiast stał się drogą międzynarodową.”**, orzeczeniem swym stabilizował generalny reżim normujący żeglugę w kanałach morskich służących żegludze międzynarodowej. Trybunał bowiem podejmując decyzję przywołał przykłady kanałów: sueskiego i panamskiego. Czyniąc to stwierdził, że **„precedensy unormowań na kanałach sueskim i panamskim są przejawami generalnej opinii według której, gdy sztuczna droga wodna, która łączy dwa morza jest użytkowana przez wszystkich w sposób stały, ta droga jest podobną do naturalnych cieśnin.”**

Reżim ustanowiony traktatem wersalskim został wypowiedziany przez Rzeszę w 1936 roku, ponownie przywrócony został w roku 1945.

*

Sprawa kolonistów niemieckich na terytoriach przekazanych przez Niemcy Polsce

Opinia doradcza

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 10 września 1923
PCIJ

Hasła: ochrona praw nabytych, akty (źródła) bezprawności

Stan faktyczny

Na podstawie postanowień traktatu wersalskiego obywatele Niemiec, stale zamieszkujący na terytoriach uznanych ostatecznie za część Polski, nabyli „z samego prawa obywatelstwo polskie z wyłączeniem obywatelstwa niemieckiego” (art. 91). Pozostając w obrębie Rzeczypospolitej stali się mniejszością narodową. Część z nich stała się, przed 11 listopada 1918 roku dysponentem posiadłości rolnych, w następstwie zawarcia na podstawie prawa pruskiego (ściślej ustawy z 26.04.1886 w sprawie ułatwienia osiedleń niemieckich w prowincji Prus Zachodnich i Poznańskim) stosownych kontraktów – *Rentengutsvertrage* - z Niemiecką Komisją Kolonizacyjną (NKK). Część z nich, także przez tą datą, stała się dzierżawcą pewnych posiadłości w następstwie zawarcia umów - *Pachtvertrage* - z NKK. Uzyskiwane przez rząd Rzeszy z zawierania tych kontraktów dochody służyć miały prowadzenia polityki „wzmacniania, poprzez osiedlanie rolników i robotników niemieckich, elementu niemieckiego w Prusach Zachodnich i Poznańskim, celem zapobiegania polonizacji prowincji.” Władze polskie mając na uwadze postanowienia art. 256 traktatu wersalskiego [„Państwa na rzecz których przekazane będą niemieckie terytoria przejmą wszelką własność i majątek znajdujący się na nich należący do Cesarstwa Niemieckiego lub państw Niemieckich, zaś wartość tych nabytków zostanie zatwierdzona przez Komisję Reparacyjną (...) Dla celów tego Artykułu za własność i majątek Cesarstwa i Państw uważana będzie wszelka własność Korony, Cesarstwa lub Państw, oraz własność prywatna byłego Cesarza Niemiec oraz członków dworu królewskiego”], przyjęły ustawę (14.06.1920) na mocy której w drodze postępowań sądowych oba rodzaje kontraktów zostały unieważnione (art. 1: „We wszystkich przypadkach w których Korona, Rzesza Niemiecka, państwa niemieckie, instytucje Rzeszy lub państw niemieckich, były Cesarz Niemiec lub inni członkowie niemieckiego domu panującego są lub byli po 11 listopada 1918 roku, wpisani w księgach wieczystych

byłych prowincji pruskich jako właściciele lub posiadacze nieruchomości, sądy polskie, zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 roku, wpiszą ex officio do tych ksiąg, Skarb Państwa, w miejsce wymienionych, osoby lub osób prawnych”). W księgach wieczystych uwidoczniono Skarb Państwa jako właściciela tych nieruchomości. Na podstawie przyjętej ustawy Skarb Państwa miał tytuł do podjęcia kroków prowadzących do usunięcia dotychczasowych właścicieli z zajmowanych posiadłości (art. 5: *Skarb Państwa Polskiego, wpisany zgodnie z Artykułem 1, jako właściciel nieruchomości, może żądać usunięcia z tej własności osób, które na podstawie porozumienia zawartego z jednym z wymienionych w art. 1 podmiotów, kontynuują posiadanie tej własności po wejściu w życie niniejszej ustawy).*

Koloniści niemieccy protestowali przeciwko podjętym decyzjom sądowym i próbom usunięcia ich z zajmowanych posiadłości, i argumentowali, że kroki skierowane przeciwko nim przez władze polskie stanowią naruszenie ich praw nabytych, i z tej przyczyny stanowią pogwałcenie traktatu mniejszościowego (tj. tzw. Małego Traktatu Wersalskiego zawartego z Polską dnia 29 czerwca 1919 roku, Dz. U. z 1920 roku, nr 110, poz. 728).

Rada Ligi Narodów zwracając się do Trybunału (2.03.1923) o wydanie opinii doradczej kierowała doń dwa pytania: (1) czy oba przypadki unieważnienia obu typów kontraktów są przedmiotem regulacji traktatu mniejszościowego zawartego przez Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone z Polską 28.06.1919 roku oraz w przypadku odpowiedzi twierdzącej (2) czy działania Polski wobec kolonistów są zgodne z międzynarodowymi zobowiązaniami.

Trybunał stwierdził, że praktyka unieważnienia kontraktów osadników niemieckich poddaje się ocenie z punktu widzenia zobowiązań Polski

zawartych w traktacie mniejszościowym, zaś podjęte kroki są z traktatem tym sprzeczne.

Prawa nabyte – ochrona praw nabytych

„Trybunał zajmuje się prawami prywatnymi w świetle szczegółowych postanowień prawa (ustaw) i traktatu, i jest wystarczającym dla celu sformułowania niniejszej opinii stwierdzić, że nawet ci którzy kwestionują istnienie w prawie międzynarodowym generalnych zasad sukcesji państw nie posuwają się tak daleko, aby twierdzić że prawa prywatne, włączając w to prawa nabyte od państwa, prawa własności są nieważne jako wymierzone przeciwko suwerenności sukcesora.

Zawierając traktat o ochronie mniejszości Polska zgodziła się, że wszyscy polscy obywatele korzystają z tych samych praw cywilnych i politycznych oraz takiego samego traktowania, jak i bezpieczeństwa prawnego i faktycznego. Działania podjęte przez władze polskie na gruncie ustawy z dnia 14 lipca 1920 roku, a w szczególności na podstawie art. 5 są niewątpliwie rzeczywistym unieważnieniem praw, które koloniści nabyli na podstawie kontraktów a tym samym naruszeniem zobowiązań dotyczących ich praw cywilnych. Jest to także niezgodne z zasadą równości bowiem koloniści zostają poddani krzywdzącemu i dyskryminacyjnemu traktowaniu, któremu nie są poddawani inni obywatele strony kontraktów nabycia lub dzierżawy”.

Akty (źródła) bezprawności

„Nie jest rzeczą istotną czy naruszenie prawa, które jest podnoszone jest następstwem ustawowego, sądowego czy też administracyjnego aktu, czy też międzynarodowego aktu”.

*

Sprawa koncesji palestyńskich Mavromatisa

Grecja vs Wielka Brytania

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 26 marca 1925

PCIJ

Hasła: spór międzynarodowy, prawa nabyte i ich ochrona, opieka dyplomatyczna, interpretacja traktatów

Stan faktyczny:

Sprawa w swym głównym wątku dotyczyła praw nabytych Eurypidesa Mavromaitisa, obywatela Grecji. Mavromatis prawa nabył w następstwie zawarcia (27.01.1914) porozumień i kontraktów na wykonywanie pewnych robót publicznych w Palestynie z władzami Miasta Jerozolima. Ściślej chodziło o prawo do projektowania i wykonania systemu komunikacji tramwajowej oraz urządzeń dostarczających energię elektryczną i wodę pitną w Jerozolimie, a także prawo do podjęcia analogicznych działań w mieście Jaffa. Prac nie podjęto, zawieszając ich wykonanie na czas toczonych wojny. Po jej zakończeniu i upadku Imperium Ottomańskiego w Palestynie ustanowiono porządek mandatowy. Traktat pokoju z Turcją (traktat z Sevres – 10.08.1920) zawierał klauzule (art. 311) stwierdzające honorowania koncesji przyznanych (przed 29.10.1914) obywatelom i podmiotom gospodarczym Mocarstw Stowarzyszonych przez władze Imperium Ottomańskiego na terytoriach odłączonych od Turcji, a poddanych m.in., władzy mandatowej. Stwierdzał, że podmioty te będą „**w pełni korzystały z swych właściwie nabytych praw**” (art. 311). Mavromatis aplikował do władz brytyjskich o możliwość

przedłożenia projektów dotyczących przyznanych mu koncesji (16.04.1920) i podjęcia ich realizacji. Negocjacje, nieudane próby modyfikacji koncesji, jak i dalszy bieg spraw nie doprowadziły do podjęcia prac. Ostatecznie 2.11.1923 roku Mavromatis skierował do władz mandatowych pismo stwierdzające o aktualności swoich praw i żądaniem umożliwienia podjęcia prac, wskazując że alternatywą jest wypłacenie odszkodowania (pokrywającego poniesione koszty przygotowań do prowadzenia inwestycji i utracone zyski). Władze mandatowe na tym etapie zakwestionowały prawa Mavromatisa na podstawie postanowień „Protokołu XII dotyczącego koncesji gwarantowanych w Imperium Ottomańskim” zmieniającego art. 311 traktatu z Sevres, a przyjętego 23.07.1923 roku. Protokół warunkował realizację przyznanych koncesji m.in. od ich „zgodności z nowymi warunkami ekonomicznymi”. Mavromatis powiadomił o stanie swych spraw poselstwo greckie. Następstwem tego powiadomienia był wniosek skierowany przez rząd Grecji do Trybunału (13.05.1924). Rząd grecki wnosił o to, aby udzielone a gwarantowane prawem koncesje zostały przez władze mandatowe uhonorowane i realizowane w istniejącej, 'nowej sytuacji ekonomicznej' lub, aby zostało wypłacone stosowne odszkodowanie. Rząd Grecji wskazywał, że jakkolwiek władze brytyjskie są wolne w decyzji honorowania lub odmowy honorowania koncesji to mają wynikający z prawa międzynarodowego obowiązek kompensacji szkód poniesionych przez Mavromatisa. Dokonując szacunku strat swego obywatela rząd grecki uważał, że władze brytyjskie winny je zrekompensować i wypłacić 235 tys. funtów brytyjskich powiększonych o odsetki w wysokości 6 % w skali rocznej liczonych od daty 23.07.1923, chwili dokonanej oceny strat przez niego poniesionych.

Rząd brytyjski wnosił o oddalenie wniosku argumentując, że Trybunał nie jest właściwy do jego rozpoznania. Trybunał uznał się za właściwy do rozstrzygnięcia sporu w odniesieniu do części koncesji dotyczących aktywności Mavromatisa w Jerozolimie.

W postępowaniu merytorycznym rząd Grecji podtrzymał swoje wcześniejsze wnioski. Strona brytyjska stwierdzała, że obowiązki mandatariusza nie obejmują obowiązku honorowania przyznanych Mavromatisowi koncesji, a wnioski i roszczenia greckie są bezprzedmiotowe.

W wyroku Trybunał uznał ważność udzielonych Mavromatisowi przez władze Miasta Jerozolimy 27.01.1914 roku koncesji. Uznał również ważność i skuteczność praw nabytych. Nie uznał natomiast roszczeń odszkodowawczych stwierdzając, **„Że wystąpienie jakichkolwiek strat po stronie Mavromatisa (...) nie zostało udowodnione.”**

Spór międzynarodowy:

„Spór to niezgodność w kwestii prawa lub faktu, konflikt poglądów prawnych lub konflikt interesów dwóch osób (podmiotów).”

Spór międzynarodowy - opieka dyplomatyczna – istota opieki

„(...) Niniejszy spór pomiędzy Grecją a Zjednoczonym Królestwem posiada cechy sporu. Spór pierwotnie był sporem pomiędzy osobą prywatną i państwem – pomiędzy Mavromatis i Wielką Brytanią. Następnie, rząd grecki podjął sprawę. Spór zatem wkroczył w nową fazę; wkroczył w domenę prawa międzynarodowego i stał się sporem pomiędzy dwoma państwami. (...) Jest elementarną zasadą prawa międzynarodowego zasada, która upoważnia państwo do ochrony swoich obywateli dotkniętych naruszeniami prawa międzynarodowego a popełnionymi przez inne państwo w sytuacji, gdy nie uzyskują oni sprawiedliwości sięgając po zwykłe środki prawne (...) Mając na uwadze swoich obywateli, uruchamia na ich rzecz działania dyplomatyczne lub międzynarodowe działania sądowe (...).”

Spór międzynarodowy - opieka dyplomatyczna – działania sądowe -
interesy stron w postępowaniu sądowym

„Mając na uwadze swoich obywateli, uruchamiając na ich rzecz działania dyplomatyczne lub międzynarodowe działania sądowe, państwo zabezpiecza w istocie swoje prawa – swoje prawo do zabezpieczenia, na rzecz osoby będącej jego obywatelem, poszanowania zasad prawa międzynarodowego. Kwestia zatem, czy spór w swej genezie jest rezultatem aktu bezprawnego wobec osoby prywatnej, które to akty są skądinąd przyczyną wielu sporów międzynarodowych, jest zupełnie obojętny w tej fazie postępowania. Gdy państwo podejmuje sprawę w imieniu swego obywatela przed międzynarodowym trybunałem, w oczach tego ostatniego wyłącznie państwo to jest stroną postępowania.”

Spór międzynarodowy – definiowanie istoty sporu w drodze negocjacji poprzedzających proces jego rozstrzygnięcia przez jego strony

„Trybunał odnotowuje wielkie znaczenie reguły stanowiącej, że jedynie spory które nie mogą zostać rozstrzygnięte w drodze negocjacji powinny być doń wnoszone. Uznaje także w nawiązaniu do niej, że zanim spór stanie się przedmiotem sądowego postępowania, jego istota powinna zostać precyzyjnie zdefiniowana w drodze dyplomatycznych negocjacji zainteresowanych stron. Przywołując tę regułę, Trybunał nie może jednak pomijać opinii zainteresowanych państw, które są w najlepszej pozycji dla dokonania oceny i wskazania politycznych przyczyn, które uniemożliwiają rozwiązanie sporu w drodze dyplomatycznych negocjacji. Gdy negocjacje pomiędzy osobą prywatną a władzami – jak to ma miejsce w niniejszej sprawie - zdefiniowały wszystkie kwestie

będące przedmiotem zainteresowania obu rządów, byłoby niezgodnym z oczekiwaniem elastyczności, która winna charakteryzować międzynarodowe relacje, wymagać od państw ponownego podjęcia dyskusji, która już miała miejsce i do ustaleń której rządy te się odwołują.”

Interpretacja traktatu

„Sąd jest zdania, że gdy z dwóch wersji będących tekstem autentycznym jedna z nich wydaje się mieć szerszy zasięg niż druga, jest on zobowiązany przyjąć ograniczającą wykładnię, która może harmonizować obie wersje i która, tak dalece jak to jest możliwe, jest bez wątpienia zgodna z intencją Stron.”

*

Sprawa *Indian Cayugas*

Zjednoczone Królestwo vs Stany Zjednoczone

Orzeczenie arbitrażowe 1926

Hasła: zasady słuszności, słuszna (prawa) wykładnia norm

Stan faktyczny:

W trakcie wojny o niepodległość, plemię Cayugas zajmowało część przestrzeni Nowego Jorku położoną nad jeziorem Cayuga. Podczas toczonych wojny, plemię opowiedziało się po stronie brytyjskiej, i w następstwie tego zostało zajęte przez formacje walczące o niepodległość. W następstwie tego większa część plemienia opuściła teren swej dotychczasowej siedziby i, po roku 1784, przeniosła się w rejon Grand River do Kanady. Od 1790 roku większość plemienia znajdowała się w Kanadzie. W 1789 roku stan Nowy York podpisał

umowę z pozostała w rejonie jeziora Cayuga częścią plemienia, na mocy którego plemię cedowało z rzecz stanu Nowy Jork ziemie zajmowane przez plemię, stan zaś zobowiązywał się do płacenia na rzecz plemienia corocznej kwoty 500 \$. Umowa ta została potwierdzona przez kolejne umowy zawarte w 1790 i 1795 roku, w wypracowaniu których uczestniczyli też przedstawiciele plemienia osiedleni w Kanadzie. Ten ostatni traktat przyznawał plemieniu kwotę 1 800 \$ rocznie, a pieniądze te miały być wypłacane **„reprezentantowi ds. Indian podlegającego władzy Stanów Zjednoczonych, rezydującemu w państwie”** lub jeśli nie został on wyznaczony, osobie która zostanie wyznaczona przez gubernatora stanu Nowy Jork. Taki agent lub osoba wyznaczona dokonywałyby płatności kwoty na rzecz plemienia biorąc pokwitowanie potwierdzające dokonania wpłaty ze strony plemienia, jaki i pozostawiając w dyspozycji plemienia pokwitowanie dokonania wpłaty na jego rzecz. W roku 1810 kiedy rozpoczął się podział polityczny w obrębie plemienia będące pochodną kolejnej wojny pomiędzy Wielką Brytania a USA. Płatności do tej chwili były czynione regularnie na rzecz plemienia jako całości, zaś pokwitowania dawały świadectwo tego, że Indianie Cayugas z Kanady byli beneficjentami dokonywanych wpłat i w istocie posiadali dominującą pozycję (ilościową i 'instytucjonalną') w całym plemieniu. Od roku 1811 nastąpiła zasadnicza zmiana dystrybucji rocznych płatności, bowiem od tej chwili żadna część pieniędzy wypłacana na podstawie umowy nie docierała do przedstawicieli plemienia w Kanadzie, a całość była wypłacana amerykańskim członkom plemienia.

Kanadyjska część plemienia Cayugas formułowała swoje roszczenia i oczekiwania wypłaty kwot jej należnych wobec władz stanu Nowy Jork począwszy od 1816 roku.

Wnoszona przez stronę brytyjską – a wywołująca spór zakończony rozstrzygnięciem - skarga formułowała następujące tezy. Wg

pierwszej Indianie Cayugas w Kanadzie, którzy dowodzili, iż utrzymywali w istocie całą strukturę plemienną, byli 'plemieniem Cayuga' w rozumieniu umowy z 1795 roku, i byli upoważnieni do otrzymywania całej kwoty pieniędzy wpłacanej przez stan Nowy Jork od roku 1810. Wg drugiej tezy, alternatywnej – kanadyjska część plemienia Cayugas, stanowiąc ilościowo jego większą część, powinna otrzymać w tej proporcji roczną kwotę w przyszłości i w takiej samej proporcji otrzymać część kwoty wypłacanej od 1810 roku. Wg strony brytyjskiej umowa z 1795 roku, jak i art. IX umowa z Ghent (1812), na mocy której Stany Zjednoczone zgadzały się przywrócić plemionom Indian z którymi rząd Stanów Zjednoczonych był w wojnie **„wszystkie posiadłości, prawa i przywileje z których korzystali lub do korzystania z których byli uprawnieni”** przed rokiem 1811.

Tezą opozycyjną wobec brytyjskiej, była teza, iż biorcą świadczeń finansowych są wyłącznie zamieszkujący Stany Zjednoczone członkowie plemienia Cayugas.

Trybunał rozstrzygający wniesioną przez Wielką Brytanię sprawę miał rozstrzygać w odwołaniu do **„zasad prawa międzynarodowego i słuszności”**.

W swoim rozumowaniu Trybunał przyjął, że żądanie kompensacyjne Indian Cayugas przedłożone przez Zjednoczone Królestwo jest uprawnione. Zauważył, że jakkolwiek w świetle postanowień porozumienia z 1795 roku jedynie Indianie pozostali w stanie Nowy Jork mogą być uważani za 'plemię Cayugas' – tylko ta część plemienia istnieje jako podmiot prawa, w rozumieniu prawa stanu Nowy Jork i w przestrzeni w jakiej prawo to obowiązuje – to roszczenie Indian Cayugas, którzy stanowią większą część populacji plemienia, i którzy wnoszą roszczenie przy wsparciu suwerennego państwa, jest oparte o zasadę sprawiedliwości, która wymaga od Trybunału **„rozważenia jej istoty i nie poprzestawaniu na**

odwołaniu się wyłącznie do aspektów formalnych prawa. Ta zasada wymaga, aby sztywna koncepcja wspólnoty, prawem przewidziana, została uelastyczniona, przez przyjęte w orzecznictwie brytyjskim i amerykańskim reguły (...), które umożliwiają Trybunałowi w interesie sprawiedliwości dostrzec w fenomenie wspólnoty jej prawdziwą istotę. Zgodnie z nią Indianie Cayugas stale osiedleni w Kanadzie byli umocowani do udziału w (corocznych) płatnościach. Roszczenie Indian Cayugas o udział w płatnościach odwołujące się do zasady słuszności, było także w pełni wsparte ściśle prawną wykładnią postanowień traktatu z Gandawy z 1812 roku”

Ostatecznie Trybunał zasądził od Stanów Zjednoczonych na rzecz Indian Cayugas zamieszkałych w Kanadzie kwotę 100 000 \$ jako sumę sprawiedliwie odzwierciedlającą m.in., udział tej części plemienia w płatnościach czynionych przez władze stanu Nowy Jork od 1849 roku na rzecz plemienia.

*

Sprawa pewnych interesów niemieckich na Górnym Śląsku

Niemcy vs Polska

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 25 maja 1926

PCIJ

Hasła: ochrona praw nabytych

Stan faktyczny

Sprawa pozostaje w ścisłym związku z innym rozstrzyganym przez STMS sporem stronami którego były Niemcy i Polska, mianowicie

sprawą *fabryki chorzowskiej* (por. → sprawa *fabryki chorzowskiej*). Trybunał zajmował się w obu z nich wskazanymi w inicjujących postępowanie pismach rządu niemieckiego – ‘interesami niemieckimi na Górnym Śląsku’ – ściślej zbiorem przypadków traktowania własności obywateli niemieckich na objętej przez Polskę w następstwie decyzji plebiscytowych części Górnego Śląska. Sprawa *fabryki chorzowskiej* została wyodrębniona w postępowaniu. W omawianej sprawie rzecz dotyczyła własności nieruchomości rolnych, własności rolnej 10 różnych właścicieli, a ściślej, **„interesów [niemieckich] pozostających w związku ze skierowanym przez rząd polski zawiadomieniem do właścicieli wielkich nieruchomości rolnych o zamiarze ich wywłaszczenia.”**

Praktyka kierowania zawiadomień o zamiarze wywłaszczenia, w opinii rządu niemieckiego, była świadectwem niezgodnego z postanowieniami konwencji polsko-niemieckiej postępowania władz RP. Polska i Niemcy podpisały w Genewie (15.05.1922) umowę określającą m.in., reguły traktowania majątku obywateli niemieckich na terenach plebiscytowych (dalej: umowa). Umowa w tym zakresie określała: w art. 1-3 - warunki honorowania przez władze polskie ustaleń prawa niemieckiego na polskiej części Górnego Śląska; w art. 4-5 - wzajemne uznanie praw nabytych przez strony umowy na terytoriach plebiscytowych; w art. 6-24 - prawo Polski do dokonywania aktów wywłaszczenia własności niemieckiej (własności - przemysłowej i rolniczej - osób fizycznych i kontrolowanych przez obywateli niemieckich spółek) na warunkach umową określonych.

Kontrowersja pomiędzy rządami w omawianej sprawie koncentrowały się na tym, czy 10 nieruchomości rolnych nią wywołanych, było w rozumieniu art. 9 par. 3 (2) umowy **„własnością rolną której podstawowym zadaniem jest zaspokajanie potrzeb przedsiębiorstw należących do wielkiego przemysłu**

(zapleczem przemysłu mleczarskiego, przemysłu drzewnego) i które powinny być uważane na tej podstawie jako stanowiące część przedsiębiorstw których potrzeby zaspokajają.” W przypadku takiej kwalifikacji, nieruchomości te zgodnie z art. 13 par. 2 nie były objęte postanowieniami umowy dotyczącymi wywłaszczenia nieruchomości rolnych. Rząd polski odmawiał takiego ich kwalifikowania w odniesieniu do wspomnianych 10 nieruchomości rolnych własności obywateli niemieckich, rząd niemiecki był przeciwnego zdania.

Trybunał wskazał na znamiona zaspokajających potrzeby przemysłu nieruchomości rolnych i w odwołaniu do ustalonego 'wzorca' rozpatrywał każdy z 10 przypadków, indywidualnie oceniając – o zgodności lub braku zgodności z umową - podjętych przez władze polskie działań.

Ochrona praw nabytych:

Stwierdził natomiast generalnie, że **„skierowanie zawiadomienia [o zamiarze wywłaszczenia] nie może być uważane za zgodne z Umową z wyłączeniem nieruchomości, które spełniają wymagane dla wywłaszczenia warunki. Zawiadomienie o którym mowa w art. 15 jest w istocie pierwszym krokiem w procedurze wywłaszczenia, która stanowi całościowo reżim normowany przez ten sam zbiór zasad. Poważne ograniczenia praw właścicieli, które są następstwem skierowania zawiadomienia mogą być jedynie nałożone na nieruchomości poddane wywłaszczeniu i poddane procesowi, który zamyka decyzja o wywłaszczeniu.”**

*

Sprawa statku Lotus

Francja vs Turcja

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 7 września 1927

PCIJ

Hasła: Źródła prawa międzynarodowego, zasady wykonywania jurysdykcji, interpretacja traktatu, funkcja prac przygotowawczych (travaux preparatoires)

Stan faktyczny:

W pobliżu przylądka Sigri, 2.08.1926 roku doszło do kolizji statku *Lotus* płynącego pod banderą Francji z tureckim statkiem *Boz-Kourt*. W następstwie 8 marynarzy tureckich zginęło, a statek turecki zatonął. Statek *Lotus* dopłynął do Konstantynopola. Mimo protestów francuskiego *charge d'affaires* kapitan statku *Lotus* Dumond został aresztowany przez władze tureckie i oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci marynarzy i pasażerów tureckiego statku. Sąd turecki uznał swoją kompetencję i skazał go karę 8 dni pozbawienia wolności i karę grzywny. W trakcie postępowania rząd francuski protestował przeciwko zatrzymaniu kapitana żądając jego uwolnienia i przekazania sprawy jako jurysdykcyjnie jedynie właściwej, do sądu francuskiego. Działania tureckie i stanowisko Francji wywołały spór – dotyczący jurysdykcyjnej właściwości - który strony zgodnie poddały rozstrzygnięciu Trybunału (12.10.1926).

Trybunał został zapytany o to: czy Turcja działała niezgodnie z zasadami prawa międzynarodowego inicjując postępowanie karne wobec kapitana statku *Lotus*, a jeśli tak to jakimi zasadami? Zadaniem Trybunału było zatem nie wskazywanie na regułę (reguły) prawa międzynarodowego uprawniającą Turcję do wszczęcia postępowania, lecz wskazania zasad prawa międzynarodowego, które Turcja inicjując postępowanie (ew.) pogwałciła.

Trybunał badał stosowne reguły prawa zwyczajowego rządzące wykonywaniem jurysdykcji.

Francja wśród argumentów odmawiających prawa wykonania jurysdykcji przez sąd turecki wskazywała m.in., na to że: (1) prawo międzynarodowe nie dopuszcza możliwości wykonywania przez państwo jurysdykcji karnej wobec sprawcy czynu z tego jedynie tytułu, że ofiarą był jego obywatel; (2) zasada wolności mórz oznacza, że wszelkie przestępstwa popełnione na morzu pełnym na pokładach statków handlowych poddane są jurysdykcji państwa flagi pod którą płyną; (3) w szczególnym zaś przypadku kolizji statków na morzu, wyłącznie właściwym jurysdykcyjnie są sądy państwa, pod którego banderą płynie statek kolizję powodujący.

Turcja była zdania, że: (1) wykonywanie jurysdykcji karnej wobec sprawcy czynu, którego ofiarą jest obywatel turecki nie jest niezgodne z zasadami prawa międzynarodowego; (2) w świetle zasady wolności mórz, statki znajdujące się na morzu pełnym stanowią część terytorium państwa, pod którego flagą płyną; miejscem popełnienia przestępstwa był statek turecki, na którym skutki przestępstwa nastąpiły, z czego wynika że Turcja była w pełni uprawniona do wszczęcia postępowania, jako że przypadek ten miał miejsce na jej terytorium; (3) miejsce i skutki popełnionego przestępstwa, wynikające z kolizji statków dotyczyły przestrzeni statku tureckiego, co uzasadnia wszczęcie postępowania karnego, analogicznie do przypadków jego popełnienia na terytorium Turcji.

Trybunał podzielił (głosami 6:6, przy decydującym głosie przewodniczącego składu) stanowisko Turcji.

Trybunał odnosząc się do tez (w/w) francuskich przyjął, w głównym nurcie wyводу, następującą linię rozumowania. Odnosząc ją wyłącznie do wywołanego sprawą przypadku Trybunał kolejno stwierdzał: (1) państwa w swym ustawodawstwie jak i praktyce akceptują możliwość sprawowania jurysdykcji karnej wobec sprawców

czynów popełnionych na terytorium innego państwa „traktując je tak, jakby były popełnione na terytorium tego państwa, jeśli jeden z elementów czynu, a ściślej jego skutki, na nim zachodzą.” Zatem czyn kapitana Demons popełniony na pokładzie statku francuskiego wywoływał negatywne skutki na statku tureckim. Ich wystąpienie leży w tle podjęcia działań tureckiego wymiaru sprawiedliwości. Tej jurysdykcji - jurysdykcji `skutkowej' - nie wyklucza, nie zakazuje prawo międzynarodowe. Trybunał dodał także, że podjęte przez władze tureckie **„postępowanie sądowe mogłoby być również uzasadnione w odwołaniu do tzw. zasady terytorialnej.”** Trybunał miał na uwadze – zasadę jurysdykcji terytorialnej. Co do tezy, że (2) zasada wolności mórz oznacza, że wszelkie przestępstwa popełnione na morzu pełnym na pokładach statków handlowych poddane są jurysdykcji państwa flagi pod którą płyną, Trybunał stwierdził: **„Jeżeli (...) karygodny akt popełniony na morzu pełnym wywołuje skutki na statku płynącym pod inną flagą lub na obcym terytorium, te same zasady muszą być zastosowane jak gdyby przypadek dotyczył dwóch terytoriów, a konkluzja jaką z tego należy wywieść jest taka, że nie ma reguły prawa międzynarodowego zakazującej państwu do którego statek należy lub na którego statku skutki czynu zachodzą, traktowania czynu jako przestępstwa popełnionego na jego terytorium i sądenia sprawcy.”** Co do tezy, że (3) w przypadku kolizji statków na morzu, wyłącznie właściwym jurysdykcyjnie są sądy państwa, pod którego banderą płynie statek kolizję powodujący, Trybunał odniósł się do wspierającego tę tezę argumentu strony francuskiej. Wg niej praktyka jurysdykcyjna w przypadkach kolizji na morzu najczęściej dotyczy postępowań przed sądami cywilnymi, rzadko karnymi; w przypadku tych ostatnich postępowania toczą się przed sądami państw, flagę których nosił statek, sprawca kolizji. Trybunał stwierdził, iż fakt toczenia postępowań karnych przed sądami tych państw, a nie wszczynania

postępować przed sądami państw osób, statków ofiar kolizji **„wskazuje, że państwa te często w praktyce powstrzymywały się od inicjowania postępowań karnych, nie zaś na to, iż uważały że są zobowiązane do czynienia tego (powstrzymywanie się od wszczęcia postępowania).”** Zdaniem Trybunału wywiedzenie z prawa międzynarodowego obowiązku powstrzymania się od inicjowania postępowań karnych przed sądami państw osób, statków ofiar kolizji nie jest z tej przyczyny uprawnione.

Źródła prawa międzynarodowego

„Prawo międzynarodowe normuje relacje pomiędzy niepodległymi państwami. Reguły prawa wiążące państwa wynikają z ich nieskrępowanej woli i zostały wyrażone w konwencjach jak i zwyczajach powszechnie przyjętych, wyrażających zasady prawa, które zostały ustanowione w celu normowania relacji pomiędzy koegzystującymi niepodległymi społecznościami w celu osiągnięcia wspólnych celów. Ograniczenia niepodległości państw nie można zatem domniemywać.”

Zasady wykonywania kompetencji/jurysdykcji przez państwa

„Prawo międzynarodowe normuje relacje pomiędzy niepodległymi państwami. (...) Ograniczenia niepodległości państw nie można zatem domniemywać.

Obecnie pierwszym i najdalej idącym ograniczeniem jakie nakłada na państwo prawo międzynarodowe jest to (...) że nie może ono wykonywać swego władztwa w jakiegokolwiek formie na terytorium innego państwa. W tym sensie jurysdykcja jest oczywiście terytorialna; nie może być wykonywaną przez państwo poza jego terytorium z wyjątkiem przypadku reguły dopuszczającej jej wykonywanie wywiedzionej z międzynarodowego zwyczaju lub z konwencji.

Nie wynika z tego jednak, że prawo międzynarodowe zakazuje państwu wykonywania jurysdykcji na swym terytorium, wobec wszelkich przypadków zachowań jakie miały miejsce poza jego granicami, i której nie można oprzeć na zezwalającej jej wykonywanie regule prawa międzynarodowego. Taki pogląd mógłby być utrzymywany jedynie wtedy, gdyby prawo międzynarodowe zawierało generalny, kierowany do państw, zakaz stosowania ich prawa i rozciągania jurysdykcji ich sądów wobec osób, rzeczy i zdarzeń, posadowionych i zachodzących, poza ich terytorium, i gdyby, jako wyjątek wobec tego generalnego zakazu, zezwalało na czynienie tego w pewnych, szczegółowych przypadkach. Tak jednak nie jest w świetle prawa międzynarodowego, jakim jest ono obecnie. Dalece zatem od przyjęcia generalnego zakazu stanowiącego, że państwa nie mogą rozciągać stosowania swego prawa i jurysdykcji swych sądów wobec osób, rzeczy i zdarzeń poza swoim terytorium, pozostawia im ono w tej mierze, znaczącą swobodę, która jest ograniczona jedynie w kilku przypadkach przez zakazujące tego reguły; w pozostałych zaś przypadkach, każde państwo pozostaje wolne w przyjęciu reguł, które uważa za najlepsze i najbardziej stosowne.

Ta pozostawiona państwom przez prawo międzynarodowe swoboda, wyjaśnia wielką różnorodność reguł, którą mogły przyjąć bez sprzeciwu czy też oporu ze strony innych państw; w zamiarze złagodzenia trudności wynikających z aplikowania tych różnorodnych reguł, podejmowane były, w latach przeszłych, zarówno w Europie jak i Ameryce, wysiłki przygotowania konwencji, które jasno limitowałyby pozostawioną państwom przez prawo międzynarodowe swobodę, wypełniając jurysdykcyjne luki lub eliminując

konflikty jurysdykcji, wynikające z odmienności przyjętych przez różne państwa zasad.”

Interpretacja traktatu funkcja prac przygotowawczych (*travaux preparatoires*)

„Trybunał musi przypomnieć (...) to co stwierdzał w swoich poprzednich orzeczeniach i opiniach, a ściślej to, że nie ma powodu odwoływać się do prac przygotowawczych, jeśli tekst konwencji jest sam w sobie wystarczająco jasny.”

*

Sprawa jurysdykcji sądów gdańskich

Opinia doradcza

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 3 marca 1928

PCIJ

Hasła: Samowykonalność norm traktatowych

Stan faktyczny

Art. 104 traktatu wersalskiego przewidywał zawarcie umowy między rządem polskim a Wolnym Miastem Gdańskim, której celem i przedmiotem ma być m.in. „(...) *zapewnienie Polsce kontroli i zarządu (...) całej sieci kolejowej w granicach Wolnego Miasta (...)*”. Umowa została zawarta 9.11.1920 roku w Paryżu. Umowa ta w art. 20 i 21 zawierała postanowienia dotyczące m.in. kontroli, zarządu i eksploatacji sieci kolejowej w granicach Wolnego Miasta i stwierdzała, że sieć kolejowa będzie „*kontrolowana i zarządzana przez Polskę, która otrzymywać będzie zyski i ponosić koszty.*” Art. 22 umowy przewidywał, że strony zawrą w ciągu czterech miesięcy od chwili

wejścia w życie umowy dalsze porozumienia, które unormują kwestie, jakie mogą powstać z toku wykonywania obu wymienionych artykułów umowy – w szczególności zaś unormują „(...) kwestie dotyczące statusu urzędników, pracowników i robotników, będących obecnie w służbie kolei żelaznych (...)”. W wykonaniu art. 22 umowy polsko-gdańskiej, strony podpisały 20.07.1921 roku „Tymczasowe porozumienie dotyczące urzędników” (Provisorisches Beamtenabkommen), następnie, 22.10.1921 roku „Ostateczne porozumienie dotyczące urzędników” (Endgültiges Beamtenabkommen). Począwszy od 1925 roku urzędnicy kolei gdańskich, którzy zatrudnieni zostali w służbie przez polską Administrację Kolei w odwołaniu do postanowień porozumienia z dnia 22.10.1921, występowali przed sądami gdańskimi z powództwem przeciwko pracodawcy wysuwając roszczenia finansowe. Roszczenia te opierali na postanowieniach tegoż porozumienia. Sądy gdańskie deklarowały gotowość ich rozpatrzenia i wykonywały jurysdykcję opierając swe decyzje na postanowieniach porozumienia.

Ustosunkowując się do praktyki sądów gdańskich rząd polski skierował (11.01.1926 r.) do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów (który, na podstawie Traktatu Wersalskiego, reprezentował w Wolnym Mieście Gdańsku Ligę Narodów) notę, w której informował, że nie uznaje powództw wniesionych na podstawie porozumienia z 22.10.1921 roku oraz nie będzie honorował (wykonywał) orzeczeń sądów gdańskich wydanych w tych sprawach. Władze Gdańska skierowały do Wysokiego Komisarza pytanie o jego stanowisko w sprawie, wskazując w piśmie iż zdaniem władz gdańskich postanowienia umowy polsko-gdańskiej dają podstawę do wnoszenia roszczeń finansowych pracownikom wobec polskiego pracodawcy przed sądami gdańskimi, te są właściwe dla ich rozstrzygnięcia, a władze polskie są zobowiązane do wykonania orzeczeń. Wysoki Komisarz, do którego kompetencji należało rozstrzygnięcie w I instancji

sporów między Wolnym Miastem Gdańskim a Polską, w odpowiedzi na pytanie władz Gdańska (12.01.1927) o jego stanowisko w sprawie podzielił w swej decyzji (8.04.1927) stanowisko rządu RP. Decyzja Wysokiego Komisarza wywołała reakcję Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Senat apelował do Rady LN przeciwko podjętej decyzji Wysokiego Komisarza (na podstawie art. 39 umowy polsko-gdańskiej z 1920 roku). Dnia 24 września 1927 roku Rada (24.09.1927) zwróciła się o rozstrzygnięcie kwestii przez STMS w drodze wydania opinii doradczej.

Rada LN zwracając się do Trybunału o wydanie opinii doradczej formułowała pytanie w sposób następujący: **„Czy Trybunał jest zdania, że decyzja Wysokiego Komisarza LN podjęta 8.04.1927 roku w odpowiedzi na postawione 12.01.1927 w piśmie rządu Gdańska pytanie – w zakresie w jakim nie jest zgodna z tezami pisma – jest prawnie uzasadniona ?”**

Opinia odpowiedzieć miała w istocie na pytanie, czy postanowienia Porozumienia z 22.10.1921 r. mogą być uważane za będące częścią umowy o pracę urzędników, pracowników i robotników zatrudnionych przez polską administrację kolei i w następstwie tego być podstawą roszczeń pracowniczych wysuwanych przed sądami gdańskimi przeciwko pracodawcy.

Samowykonalność norm traktatowych

Oceny stron sporu, charakteru, natury norm „Ostatecznego porozumienie dotyczącego urzędników” (Endgultiges Beamtenabkommen) z 22.10.1921, były biegunowo różne.

Strona polska była zdania, że: (1) *Beamtenabkommen* będąc porozumieniem międzynarodowym, ustanawia prawa i obowiązki jedynie pomiędzy stronami;(2) *Beamtenabkommen* nie będąc

wprowadzonym do ustawodawstwa polskiego, nie może bezpośrednio ustanawiać praw i obowiązków dla zainteresowanych jednostek (PKP);(3) jeśli z jakichś względów Polska nie wykonałaby zobowiązań międzynarodowych ustanowionych *Beamtenabkommen*, ponosiłaby odpowiedzialność jedynie wobec Wolnego Miasta Gdańska.

Strona gdańska była zdania, że: (1) (*Beamtenabkommen*) - porozumienie jakkolwiek będące formalnie międzynarodowym porozumieniem, w intencji stron miał stanowić „zbiór postanowień które określają w płaszczyźnie prawnej relacje pomiędzy administracją kolei a zatrudnionymi przez nią pracownikami – warunki wykonywania służby („contract of service”); (2) przedmiot (*Beamtenabkommen*) porozumienia nie zaś jego forma określa jego sądowy character;

Trybunał stwierdził, że odpowiedź na postawione pytanie – czy postanowienia Porozumienia z 22.10.1921 r. mogą być uważane za stanowiące część umowy o pracę urzędników i być podstawą roszczeń wysuwanych przed sądami gdańskimi - **„(...) zależy od intencji umawiających się stron.”** Zauważył dalej, że: **„można łatwo twierdzić, że zgodnie z utrwaloną zasadą prawa międzynarodowego, umowa z 22.10.1921 roku będąc międzynarodowym porozumieniem, nie może jako taka, ustanawiać bezpośrednio praw i obowiązków dla osób prywatnych. Lecz nie można zaprzeczyć, że sam przedmiot międzynarodowego porozumienia, zgodnie z intencją umawiających się stron, może powodować, że przyjęte zostaną przez strony pewne precyzyjnie sformułowane reguły ustanawiające prawa i obowiązki dające się stosować przez sądy krajowe. Na taką intencję można wskazać odwołując się do sformułowań umowy. (...) Intencja stron, którą wywieść można z treści umowy, sposobu w jaki umowa była**

stosowana, są decydująca. Ta zasada interpretacji powinna być zastosowana przez Trybunał w niniejszej sprawie.

Redakcja i generalny wydzwięk Beamtenabkommen wskazuje, że jego postanowienia mają bezpośrednie zastosowanie [are directly applicable] w relacji między urzędnikami a Administracją. To w szczególności dotyczy postanowień art. art. 6 lit. (a) i (b), 7, 11 i 12, które są tej natury, iż pozwalają na formułowanie finansowych roszczeń. Zgodnie z ich treścią, Beamtenabkommen ustanawia specjalny reżim prawny normujący relację pomiędzy Administracją polskich kolei a gdańskimi urzędnikami, pracownikami i robotnikami, którzy są zatrudnieni na czas nieokreślony przez polską Administrację.”

*

Sprawa fabryki chorzowskiej

Niemcy vs Polska

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 13 września 1928
PCIJ

Hasła: rola prawa krajowego w międzynarodowym postępowaniu sądowym, sukcesja państw, ochrona praw nabytych, odpowiedzialność państwa, skutki odpowiedzialności, szacowanie szkody majątkowej

Stan faktyczny:

Spór dotyczył fabryki azotu, której powstanie zostało sfinansowane z funduszy państwowych; budowę realizowała firma Bayerische Stickstoff werke na podstawie umowy zawartej (15.03.1915) przez nią z władzami Rzeszy; po wybudowaniu fabryki, firma Bayerische Stickstoffwerke zarządzała nią w imieniu państwowego właściciela, co

uwidaczniały stosowne sądowe rejestry. Po podpisaniu traktatu pokojowego w Wersalu (28.06.1919), 24.12.1919 roku fabryka została sprzedana przez władze Rzeszy firmie Oberschlesische Stickstoffwerke, zarząd firmy w imieniu nowego właściciela wykonywany był przez dotychczasowego zarządcę (Bayerische Stickstoffwerke); równolegle do sprzedaży firmy, trzecia spółka Stickstoff-Treuhand-Gesellschaft, przejęła w miejsce spółki Oberschlesische Stickstoffwerke wszelkie zobowiązania na rzecz Rzeszy jakie nakładał na tę ostatnią kontrakt sprzedaży firmy. 10.01.1920 wszedł w życie traktat pokojowy podpisany w Wersalu (istotne dla toczonej sprawy postanowienia traktatu to: art. art. 92 (3); 256; 297 (h); 305) – precyzujące reguły „likwidacji majątku, praw i udziałów obywateli niemieckich” na terytorium Polski. Polska w odwołaniu do art. 297 traktatu wersalskiego stosowną ustawą (14.06.1920), na warunkach nim określonych, przejęła własność niemieckich obywateli i kontrolowanych przez nich spółek na terytorium Rzeczypospolitej. W tymże roku, 25.11.1920 zarząd nad fabryką chorzowską przejmuje od Bayerische Stickstoffwerke właściciel, firma Oberschlesische. W roku kolejnym na Górnym Śląsku - 20.03.1921 – przeprowadzony zostaje plebiscyt i jego wynik sprawia, że podzielony zostaje decyzją Konferencji Ambasadorów pomiędzy Polskę i Niemcy. Polska i Niemcy podpisują umowę w Genewie (15.05.1922) określającą reguły traktowania majątku obywateli niemieckich na terenach plebiscytowych. Umowa określa: w art. 1-3 - warunki honorowania przez władze polskie ustaleń prawa niemieckiego na polskiej części Górnego Śląska; w art. 4-5 – wzajemne uznanie praw nabytych przez strony umowy na terytoriach plebiscytowych; w art. 6-24 - prawo Polski do dokonywania aktów wyłączenia własności niemieckiej (własności - przemysłowej i rolniczej - osób fizycznych i kontrolowanych przez obywateli niemieckich spółek) na warunkach umową określonych Polska i Niemcy podpisują umowę w Genewie (15.05.1922) określającą reguły

traktowania majątku obywateli niemieckich na terenach plebiscytowych. Umowa określa: w art. 1-3 - warunki honorowania przez władze polskie ustaleń prawa niemieckiego na polskiej części Górnego Śląska; w art. 4-5 - wzajemne uznanie praw nabytych przez strony umowy na terytoriach plebiscytowych; w art. 6-24 - prawo Polski do dokonywania aktów wywłaszczenia własności niemieckiej (własności - przemysłowej i rolniczej - osób fizycznych i kontrolowanych przez obywateli niemieckich spółek) na warunkach umową określonych (w wielu szczegółowych rozwiązaniach umowa z Genewy jest w swym przedmiocie tzn. reguł „likwidacji majątku...” bardziej korzystna dla Niemiec niż zapisy traktatu wersalskiego). Polska po podpisaniu umowy genewskiej stosuje ustawę (z 14.06.1920) o przejęciu praw majątkowych Rzeszy na polskiej części Górnego Śląska uzyskanego w drodze plebiscytu. W następstwie tego sąd w Katowicach (1.07.1922) stanowi o wpisie do rejestru sądowego Skarbu Państwa jako właściciela fabryki - dotychczasowy wpis w rejestrze dotyczący Oberschlesische uznany zostaje za nieważny i bezskuteczny; sąd uzasadnia swą decyzję faktem sukcesji majątku przewidzianym postanowieniem art. 297 traktatu wersalskiego. Dwa dni później (3.07.1922) władze polskie przejmują fabrykę. Oberschlesische inicjuje postępowanie przed polsko-niemieckim trybunałem arbitrażowym (10.11.1922) oraz przed sądem w Katowicach pozywając Skarb Państwa (24.11.1922). Wniosek Niemiec poddający sprawę pod rozagę Trybunału przesłany zostaje 15.05.1925, wniosek inicjujący bezpośrednio postępowanie skierowany zostaje 8.02.1927.

We wniosku kierowanym do Trybunału Niemcy wnoszą przede wszystkim o uznanie przejęcia własności fabryki przez władze polskie jako niezgodnego z warunkami przejmowania majątku niemieckiego określonymi w umowie polsko-niemieckiej z 1922 roku i wypłacenie

spółkom stosownego odszkodowania kompensującego poniesione szkody od chwili zajęcia fabryki (3.07.1922).

Strona polska stwierdzała przede wszystkim, że akt przejęcia fabryki chorzowskiej nie pozostaje w materialnym związku z postanowieniami umowy polsko-niemieckiej z 1922 roku.

Trybunał w wyroku (13.09.1928) uznał iż zajęcie fabryki chorzowskiej było niezgodne z postanowieniami konwencji genewskiej, jak również że **„rząd polski jest zobowiązany do zapłacenia, jako reparacji na rzecz rządu niemieckiego, odszkodowania odpowiadającego stratom poniesionym przez spółki niemieckie jako następstwo takiego postępowania.”**

Prawo krajowe (funkcje, rola) w międzynarodowym postępowaniu sądowym

„Z punktu widzenia prawa międzynarodowego i z punktu widzenia Trybunału który działa na jego rzecz, ustawy krajowe są jedynie faktami odzwierciedlającymi wolę państw i ich działanie, takimi samymi jak podejmowane przez nie decyzje prawne i administracyjne. (...) Trybunał z pewnością nie jest powołany do tego, aby dokonywać wykładni prawa polskiego jako takiego; lecz nic nie wyklucza orzekania Trybunału w kwestii, czy stosując je Polska działała zgodnie z zobowiązaniami wobec Niemiec stanowiącym konwencja genewską. ”

Odpowiedzialność państwa

„(...) jest zasadą prawa międzynarodowego, że każde naruszenie jego zobowiązań pociąga za sobą obowiązek reparacji (...) reparaacja jest nieodłącznym następstwem uchybienia stosowania konwencji, i nie ma potrzeby, aby o

obowiązku tym stanowiła sama konwencja. Istnienie zasady ustanawiającej zobowiązanie do dokonania reparacji, jest elementem pozytywnego prawa międzynarodowego, i fakt ten nie był nigdy kwestionowany (...)”

Skutki odpowiedzialności

„Zasadą fundamentalną (...) jest, iż reparacja musi, na ile to możliwe, wymazać wszystkie następstwa niedozwolonego działania i przywrócić stan, który prawdopodobnie by istniał, gdyby odnośne działanie nie zostało dokonane. Restytucja w naturze lub jeśli nie jest to możliwe, wypłacenie kwoty odpowiadającej wartości jakiej wymagałoby dokonanie restytucji w naturze; odszkodowanie, jeśli jest wymagane, za szkody długotrwałą stratą wywołane, których nie mogą być objęte restytucją w naturze lub zapłatą wniesioną w jej miejsc – takie są podstawowe reguły, które służą określeniu odpowiedniej kompensacji uszczerbku wywołanego aktem sprzecznym z prawem międzynarodowym”

Odpowiedzialność państwa za szkody wyrządzone jednostkom, obywatelom innego państwa – odpowiedzialność wobec państwa poszkodowanych obywateli

„Jest zasadą prawa międzynarodowego, że reparacja może polegać na wypłaceniu odszkodowania odpowiadającego wysokości szkody jaką ponieśli obywatele państwa poszkodowanego, a będącej następstwem aktu niezgodnego z prawem międzynarodowym. To jest najczęstsza forma reparacji; ta forma wybrana została przez Niemcy w niniejszej sprawie i dopuszczalność tego wyboru nie może być kwestionowana. Reparacja dokonywana przez państwo na rzecz drugiego nie zmienia jednak swego charakteru z tej przyczyny, że przybiera formę odszkodowania będącego

następstwem kalkulacji szkód poniesionych przez osobę prywatną. Reguły rządzące dokonywaniem reparacji są regułami prawa międzynarodowego dotyczącymi zainteresowanych państw, nie zaś regułami normującymi relacje pomiędzy państwami, które dopuściły się aktu bezprawnego i jednostkami, które w następstwie tego poniosły szkodę. Prawa i interesy jednostek, naruszenie których to praw i interesów powoduje szkody, pozostają w innym planie wobec praw przynależnych państwu, które to prawa mogą być również pogwałcone tym samym aktem. Szkada poniesiona przez jednostkę nie jest zatem rodzajowo identyczną z tą jaką ponosi państwo; może ona natomiast stanowić punkt odniesienia w procesie kalkulowania reparacji na rzecz państwa.”

Szacowanie szkody majątkowej

„(...) dokonując oszacowania szkody wywołanej bezprawnym aktem, jedynie wartość własności, praw i interesów, które zostały naruszone, jak i jedynie ich właściciel, będący osobą na rzecz której wnoszone jest roszczenie odszkodowawcze, jak też szkoda będąca miarą żądanych reparacji, jemu wyrządzona, winny być wzięte pod uwagę. Ta zasada, która jest przyjęta w orzecznictwie sądów arbitrażowych, sprawia, że z jednej strony, wyłącza w procesie szacowania szkody, skutki bezprawnego aktu odnoszące się do osób trzecich, jak i z drugiej strony, nie wyłącza w procesie szacowania szkody, długów i innych zobowiązań które ciążą na poszkodowanym.”

*

Sprawa dostępu do szkół mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku

Opinia doradcza

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 15 maja 1931

PCIJ

Hasła: mniejszości narodowe

Stan faktyczny:

Po przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku i jego podziale między Polskę i Niemcy, strony zawarły 15.05.1922 roku w Genewie umowę normującą szereg kwestii w tym, określającą reguły traktowania mniejszości na tym obszarze. Art. 69 umowy zobowiązywał oba rządy, aby w miastach i okręgach Górnego Śląska, w których znacząca mniejszość mówiła językiem innym niż zamieszkująca ją rdzenna ludność, dzieci do mniejszości należące edukowane były na poziomie kształcenia podstawowego w rodzimym języku. Art. 74 umowy stanowił, że **„kwestia czy dana osoba należy czy też nie do mniejszości narodowej, językowej czy też religijnej, nie może być przedmiotem weryfikacji, jak i nie może być kwestionowane przez władze.”** Co więcej art. 131 stanowił, że **„dla ustalenia jakim językiem uczeń lub dziecko się posługuje, należy brać wyłącznie pod uwagę oświadczenie ustne lub pisemne osoby prawnie odpowiedzialnej za jego edukację.”**, oraz że takie oświadczenie nie może być weryfikowane jak i kwestionowane przez władze szkolne.

Kiedy stwierdzono, że w niemieckich szkołach mniejszościowych na Górnym Śląsku, podjęło edukację wiele dzieci nie mówiących, ani też nie rozumiejących języka niemieckiego w stopniu umożliwiającym prowadzenie kształcenia, władze polskie po przeprowadzeniu językowego testu potwierdzającego taki stan rzeczy, odmówiły z tej

przyczyny (w roku szkolnym 1926/1927, 1927/1928), dostępu dzieciom tym do tych szkół.

Pytanie postawione Trybunałowi brzmiało następująco: **„Czy dzieciom, które nie miały dostępu do niemieckich szkół mniejszościowych w wyniku przeprowadzonego testu językowego, (...) odmawia się, w świetle tych okoliczności, dostępu do tych szkół ?”**

W postępowaniu przed Trybunałem Niemcy wskazywały, że oba artykuły (art. art. 74 i art. 131) umowy stanowią, że przynależność do mniejszości lub jej brak zależy od woli zainteresowanej osoby (kryterium subiektywne) i w związku z tym, osoba odpowiedzialna za kształcenie dziecka jest całkowicie wolna w wyborze formuły kształcenia. Polska stwierdzała, że zgodnie ze znaczeniem postanowień traktatów mniejszościowych (tj. tzw. Małego Traktatu Wersalskiego zawartego z Polską dnia 29 czerwca 1919 roku, Dz. U. z 1920 roku, nr 110, poz. 728) posiadanie znamion „mniejszościowych” jest zagadnieniem, które powinno być rozstrzygane wyłącznie na podstawie faktycznie weryfikowalnych danych (kryterium obiektywne), stąd też prowadzący edukację winni, wyłącznie oni, wiarygodnie stwierdzać, jaki jest rodzimy język dziecka.

Trybunał nie podzielił zdania rządu RP i stwierdził, że **„przyjęcia do niemieckich szkół mniejszościowych w przypadku dzieci, które zdały test językowy, w roku szkolnym 1926-1927 i 1927-1928 są w pełni skuteczne; oraz że (...) przypadki złożenia podań o przyjęcie do szkół, także w przypadku tych dzieci, które nie zdały testów, są objęte art. 74 i 131 umowy i muszą, być rozpatrywane wyłącznie na podstawie oświadczeń osób odpowiedzialnych za kształcenie dzieci.”**

*

**Sprawa traktowania obywateli polskich i innych osób
polskiego pochodzenia lub mówiących po polsku w Wolnym
Mieście Gdańsku**

Opinia doradcza

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 4 lutego 1932

PCIJ

Hasła: standardy traktowania mniejszości narodowych

Stan faktyczny:

Władze Wolnego Miasta Gdańsk i władze Rzeczypospolitej w sposób odmienny interpretowały postanowienia umowne dotyczące statusu żywołu polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku. Ściślej chodziło o art. 33 § 1 polsko-gdańskiej konwencji, w wypracowaniu którego zgodnie z art. 104 traktatu wersalskiego (1919) pośredniczyły Główne Mocarstwa sprzymierzone¹. Sporny artykuł stanowił: *„Wolne Miasto Gdańsk zobowiązuje się zastosować do mniejszości rasowych, religijnych i językowych przepisy podobne do tych, które są stosowane przez Polskę na terytorium polskim, w wykonaniu rozdziału I Traktatu zawartego w Wersalu 28 czerwca 1919 roku między Polską a Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi, a szczególnie czuwać, aby w prawodawstwie i prowadzeniu administracji żadna różnica nie objawiała się na szkodę obywateli*

¹ Art. 104 „Pomiędzy Rządem polskim a Wolnym Miastem Gdańskim zawarta zostanie konwencja: w ułożeniu jej brzmienia zobowiązują się pośredniczyć Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone; otrzyma ona moc obowiązującą jednocześnie z ukonstytuowaniem się Wolnego Miasta Gdańska; konwencja ta (...) 5. zapewni, iż żadne różnice nie będą czynione w Wolnym Mieście Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia lub mówiących po polsku;”

polskich i innych osób pochodzenia i języka polskiego, stosownie do art. 104 § 5 Traktatu Pokoju Wersalskiego z Niemcami”.

Zgodnie z tezą gdańską, druga część cytowanego Artykułu zawiera jedynie postanowienie wyjaśniające, które implikuje pierwsza część i nie dodaje do niej niczego nowego. W praktyce oznacza to, że Wolne Miasto Gdańsk jest zobowiązane, na tej samej zasadzie jak Polska wobec innych żywiołów w obrębie jej społeczeństwa do:

(a) gwarantowania swoim podmiotom polskiego pochodzenia stosownych praw mniejszości (w szczególności: równości praw cywilnych i politycznych; swobodnego posługiwania się językiem rodzimym, prawa kształcenia w języku rodzimym, a także praw opisanych art. 7-9 traktatu mniejszościowego (tj. tzw. Małego Traktatu Wersalskiego zawartego z Polską dnia 29 czerwca 1919 roku, Dz. U. z 1920 roku, nr 110, poz. 728).

(b) do zagwarantowania innym osobom polskiego pochodzenia na swym terytorium, którzy nie są jego obywatelami, jedynie pewnych podstawowych praw cudzoziemców (ochrony życia i wolności, wolności wyznania, praw ujętych art. 2 traktatu mniejszościowego.

Zgodnie z tezą polską, druga część postanowienia zawiera zasadniczo nowy element tzn., Wolne Miasto Gdańsk jest zobowiązane nie tylko (zgodnie z pierwszą jego częścią) do stosowania wobec swych mniejszości (w tym mniejszości polskiej) przyjętego konwencjami reżimu traktowania mniejszości, lecz także (zgodnie z drugą jego częścią), że mniejszość polska, jak i inne osoby pochodzenia polskiego nie będą żadną miarą traktowane inaczej od sposobu traktowania przez władze Gdańska swojej, będącej większością, ludności Wolnego Miasta Gdańska – w praktyce oznacza równość traktowania Strona polska świadoma była tego, że przyjęta przez nią interpretacja, obejmuje wyjątek polegający na wyłączeniu obywateli polskich z korzystania z praw politycznych (czynnego i biernego

prawa wyborczego) jak i możliwości piastowania urzędów publicznych w Wolnym Mieście.

Opinia doradcza w sprawie – o wydanie której zwróciła się do Trybunału Rada Ligi Narodów – została przyjęta większością głosów (7:6).

Przegłosowani sędziowie byli zdania, że zakaz dyskryminacji zawarty w drugiej części art. 33 § 1, ma niezależne, samodzielne, w relacji do części pierwszej, znaczenie tzn. niewątpliwie dodaje nowe elementy do części pierwszej, i stanowi o pełnej równości pomiędzy żywiołem polskim (włączając doń także osoby nie będące obywatelami Wolnego Miasta Gdańska) a obywatelami Gdańska, z wyłączeniem możliwości korzystania z praw politycznych, na które wskazała Polska. Sędziowie przyjęli, że art. 33 § 1 umowy polsko-gdańskiej przyjęty został jako regulacja, która nie pozostaje w żadnym związku z art. 104 (5) Traktatu Wersalskiego.

Większość sędziów odrzuciła polską linię rozumowania, nie dzieląc jednak w pełni argumentacji władz Wolnego Miasta Gdańska. Nie uznali, iż jest uprawnioną wykładnią drugiej części art. 33 § 1, wykazująca o ustanowieniu reguły stanowiącej o równości praw żywiołu polskiego i obywateli Gdańska. Uznali natomiast, że część druga zawiera jednak pewną nową gwarancję dla Polski. Ustanawia bowiem zasadę zgodnie z którą, w przypadku podjęcia przez władze Gdańska decyzji o przyznaniu mniejszościom lub cudzoziemcom bardziej rozległych praw, niż te które są zobowiązane przyznać im na podstawie traktatów mniejszościowych, żywioł polski będący częścią ludności Wolnego Miasta Gdańska nie będzie w jej wykonaniu dyskryminowany. Druga część artykułu nie jest zatem ani częścią służącą wykonaniu dyspozycji części pierwszej przepisu, ani też całkowicie autonomicznym, niezależnym postanowieniem. Jest

natomiast częścią uzupełniającą część pierwszą, stanowiącą o gwarancji niezróżnicowanego stosowania reguł ustanawiających ochronę mniejszości. W praktyce zatem art. 33 § 1 implikuje obowiązek władz Wolnego Miasta Gdańska nie faworyzowania Niemców gdańskich i przedstawicieli żywiołu niemieckiego nie będących obywatelami Wolnego Miasta Gdańska wobec przedstawicieli żywiołu polskiego tak w płaszczyźnie prawa prywatnego jak i publicznego.

*

Sprawa *stref celnych w Górnej Sabaudii i okręgu Gexx*

Szwajcaria vs Francja

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 7 czerwca 1932

PCIJ

Hasła: *zasadnicza zmiana okoliczności, pacta tertiis nec nocent nec prosunt, postanowienie in favorem tertii;*

Art. 435² ustęp 2 traktatu wersalskiego stwierdzał m.in., że „(...) Wysokie Układające się strony uznają (...) że postanowienia Traktatów z 1815 oraz innych aktów dodatkowych co do stref wolnych Górnej Sabaudii oraz okręgu Gexx nie odpowiadają już obecnym

² Art., 435 ust. 1 „Wysokie Układające się Strony, uznając w zupełności gwarancje ustanowione na korzyść Szwajcarii przez Traktaty z r. 1815, a mianowicie Aktem z dn. 20 listopada 1815 r., gwarancje, które stanowią międzynarodowe zobowiązania dla utrzymania pokoju, stwierdzają jednak, że postanowienia tych traktatów i konwencji, deklaracji i innych dodatkowych aktów, dotyczących się strefy zneutralizowanej w Sabaudii, określonej w ustępie 1 art. 92 końcowego Aktu Kongresu Wiedeńskiego oraz w ustępie 2 art. 3 Traktatu Paryskiego z dn. 20 Listopada 1815 r., przestały odpowiadać obecnym warunkom. Przeto Wysokie układające się strony przyjmują do wiadomości porozumienie, jakie nastąpiło pomiędzy Rządami francuskim i szwajcarskim, dotyczące się zniesienia postanowień odnośnie tej strefy które są i pozostają zniesione.”

okolicznościom i że rzeczą Francji i Szwajcarii jest uregulować między sobą za obopólną zgodą urządzenie tych terytoriów, zgodnie z zasadami, jakie zostaną uznane za słuszne przez oba kraje.” „Strefy wolne” o których mowa, to strefy położone, w chwili ich ustanowienia, w obrębie Królestwa Sardynii i Cesarstwa Francji, wkroczenie w obręb których nie implikowało obowiązku wnoszenia opłat celnych przez wkraczające obce podmioty na rzecz tych państw³. Granice stref wolnych nie pokrywały się zatem z biegiem granic ‘politycznych’ oddzielających Szwajcarię od, odpowiednio, Królestwa Sardynii i Cesarstwa Francji. Strefy wolne były korzystnym dla Szwajcarii rozwiązaniem. Instytucja ta była utwierdzana kolejnymi traktatami (1816,1829,1860). Po zakończeniu I wojny światowej Francja była zainteresowane zniesieniem reżimu ‘wolnych stref’, refleksem czego było przyjęcie art. 435 ustęp 2 traktatu wersalskiego. Francja była zdania, że artykuł ten znosi reżim ‘wolnych stref’, Szwajcaria protestowała twierdząc, że skutek taki nie może jej dotyczyć bowiem nie jest stroną traktatu. Co więcej Francja podjęła kroki modyfikacji istniejącego dotąd porządku celnego w przestrzeni ‘wolnych stref’.

W następstwie rozbieżnych ocen przyjętych w Wersalu ustaleń, Szwajcaria i Francja prowadziły negocjacje w kwestii rozwiązania problemu. Brak porozumienia sprawił, że strony w następstwie podpisanego (30.10.1924) i ratyfikowanego (1928) porozumienia przekazały 29.03.1928 roku spór do Trybunału.

³ Akt końcowy Kongresu Wiedeńskiego - Art. LXXIX „Ażeby zapewnić związki handlowe i wojskowe Genewy z Kantonem Vaud i resztą Szwajcarii i ażeby uzupełnić pod tym względem art. IV Traktatu Paryskiego z dnia 30 maja 1814 r., Najjaśniejszy Król Chrześcijański zezwala na umieszczenie urzędu cłowego tak, iżby droga idąca z Genewy przez Versoy do Szwajcarii była w każdym czasie wolna, i żeby ani poczty, ani podróżni, ani przewozy towarów nie były na niej niepokojone żadnym przeglądaniem ze strony komór celnych, ani nie ulegały żadnej opłacie.(...)”; Art. LXXX „(...) Najjaśniejszy Król Sardyński zezwala oprócz tego, ażeby komunikacja między Kantonem Genewskim a Valais przez drogę zwaną Simplońską była urządzona w taki sposób, na jaki Francja zezwoliła między Genewą a Kantonem Vaud przez drogę Versoy. (...)”

W swym orzeczeniu Trybunał nie podzielił przyjętej przez Francję wykładni art. 435 traktatu wersalskiego i stwierdził, że traktat nie znosi ustanowionych w 1815 roku i traktatach późniejszych reżimów celnych w `strefach wolnych`; jak również zobowiązał Francję do rezygnacji z modyfikowania reżimu celnego w strefach spornych, do czasu zawarcia stosownego porozumienia z Szwajcarią.

Zasadnicza zmiana okoliczności

Rząd francuski argumentował, iż niezależnie od znoszącego reżim `wolnych stref` art. 435 traktatu wersalskiego, postanowienia traktatowe ustanawiające reżim tych stref nie są dalej skuteczne, bowiem **„zmiana okoliczności nastąpiła tak znaczna, iż uzasadnia ona przyjęcie przez Trybunał, iż traktaty wygasły (...)”**. Strona francuska wskazywała, **„(...) że w 1815 roku [wolne strefy] były w zamyśle swym strefami wolnego handlu, i przesunięcie francuskich i sardyńskich granic celnych, w tamtym czasie czyniło przestrzeń (...) tych stref ekonomiczną jednością, natomiast przyjęty w 1849 roku, akt prawny (Swiss Federal Customs) znosił tę ekonomiczną jedność i tym samym znosił przyczyny, dla których strefy zostały ustanowione.”**

Polemizując z tym twierdzeniem Trybunał stwierdził m.in., że **„Francuska argumentacja, wykazująca, że wprowadzenie Swiss Federal Customs w 1849 roku usprawiedliwia twierdzenie, że z powodu zmiany przyczyn dla których sfery zostały ustanowione, postanowienia na podstawie których powstały, wygasły, nie dostarcza przekonującego dowodu, że strefy te były rzeczywiście ustanowione wskutek występowania przywoływanych okoliczności, które przestały istnieć w następstwie wprowadzenia w roku 1949 wzmiankowanej ustawy.”**

Pacta tertiis nec nocent nec prosunt

Rozważając tezę francuską, iż art. 435 ust. 2 znosi reżim stref specjalnych Trybunał oddalił ją stwierdzając co następuje: **„Wszystko wskazuje na to, że zwrot „przeszły odpowiadać obecnym warunkom” użyty w ustępie pierwszym Artykułu [435], jest podstawą na gruncie której Wysokie Umawiające się Strony zgodnie, zawarły już porozumienie znoszące strefę zneutralizowaną. Zatem w ustępie drugim, te same słowa „nie odpowiadają już obecnym okolicznościom”, stanowią podstawę na której to Wysokie Umawiające się Strony deklarują gotowość zawarcia przyszłego porozumienia pomiędzy Francją a Szwajcarią. Stąd niezależnie od tego jakie może być ich znaczenie w innych kontekstach, jest mało prawdopodobnym uważać zwrot „nie odpowiadają już obecnym okolicznościom”, jako obejmujący w ustępie drugim Artykułu zniesienie stref wolnych, skoro w ustępie pierwszym jego znaczenie nie oznacza zniesienia strefy zneutralizowanej.**

Wynika zatem że Art. 435 ustęp 2, nie znosi stref wolnych. Lecz, nawet gdyby tak było, jest rzeczą oczywistą, w każdym przypadku, że Art. 435 traktatu wersalskiego nie wiąże Szwajcarii, która nie jest stroną Traktatu, z wyłączeniem zakresu w jakim państwo to traktat ten przyjmuje. Zakres ten został określony w nocy Rady Federacji z 5 maja 1919, fragment której stanowi aneks I do tego artykułu. To za sprawą tego instrumentu, i wyłącznie poprzez ten instrument, Szwajcaria przyjęła art. 435; i uczyniła to pod pewnymi warunkami i zastrzeżeniami, podanymi w tej nocy, która stanowi, *inter alia*: **„Rada Federacji nie uważa, aby przyjęcia powyższego brzmienia [art. 435 ust. 2 traktatu wersalskiego] prowadziło do konkluzji, iż godzi się ona na zniesienie systemu przyznającemu sąsiedzkiemu terytorium korzyści wynikające ze specjalnej geograficznej i ekonomicznej sytuacji, która się doskonale sprawdziła. (...) W opinii Rady Federacyjnej,**

problemem jest nie modyfikacja systemu celnego stref jaki został ustanowiony traktatami (...) lecz jedynie unormowanie w najbardziej odpowiedni sposób aktualnych warunków ekonomicznych służących wymianie dóbr pomiędzy zainteresowanymi regionami."

Postanowienie *in favorem tertii*

„Nie można najmniejszym stopniu domniemywać, że postanowienia korzystne dla państwa trzeciego zostały przyjęte w zamiarze ustanowienia prawa na jego korzyść. Nic jednakże nie stoi na przeszkodzie, aby suwerenne państwa, podjęły taki zamiar i taki skutek wywołały. Kwestia istnienia tak nabytego prawa z mocy aktu wydanego przez inne państwa jest więc kwestią danego przypadku; chodzi mianowicie o stwierdzenie, jeśli państwa stanowią na rzecz państwa trzeciego i ustanowiły na jego rzecz rzeczywiste uprawnienie, czy to ostatecznie przyjęło je za takie."

*

Sprawa statusu prawnego Wschodniej Grenlandii

Norwegia vs Grenlandia

Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, 5 kwietnia 1933

PCIJ

Hasła: *Prawo zwyczajowe (praktyka państw/opinio iuris); akty jednostronne, przyrzeczenie*

Stan faktyczny:

Spór został bezpośrednio wywołany opublikowaniem przez rząd norweski w dniu 10 lipca 1931 roku deklaracji stanowiącej o zamiarze zajęcia pewnych obszarów Wschodniej Grenlandii położonych pomiędzy równoleżnikiem 71 30' (Carlsberg Fjord) a 75 40' (Bessel Fjord) szerokości północnej, nazywanych w deklaracji Ziemią Eirik Raudes. W ślad za deklaracją rządu norweskiego, norweskie floty rybackie podjęły działania eksploatacyjne w regionie. Wg rządu duńskiego obszar opisany deklaracją norweską był poddany suwerenności Królestwa Danii. Deklaracja i podjęte na jej podstawie działania norweskie były przyczyną wniesienia skargi przez Danię, w której ta ostatnia zwracała się do Trybunału o wydanie orzeczenia stwierdzającego, że „ogłoszenie deklaracji zajęcia i wszelkie kroki podjęte przez rząd norweski stanowią pogwałcenie istniejącej sytuacji prawnej i z tej przyczyny są bezprawne i nieważne.” Rząd Norwegii natomiast oczekiwał od Trybunału stwierdzenia z jednej strony, że **„Dania nie sprawuje suwerenności nad Ziemią Eirik Raudes Land”** i potwierdzenia z drugiej, że **„Norwegia nabyła suwerenność nad Ziemią Eirik Raudes”**.

Argumentując szczegółowo strona duńska wskazywała, że **„suwerenność jaką Dania wykonuje nad Grenlandią Wschodnią wykonywana była od odległych czasów, w sposób stały i pokojowy, a do chwili wywołania sporu nie była kwestionowana przez jakiekolwiek państwo”**, a także, **„że Norwegia traktatowo, a także w inny sposób uznała duńską suwerenność nad całością Grenlandii i nie może tego faktu kwestionować”**. Strona norweska z kolei utrzymywała, że sporne terytorium (po zaniku kolonizacji pod koniec XV wieku) należy kwalifikować (w wieku XX) jako *terra nullius*, bowiem położone jest ona poza granicami skolonizowanych przez Danię obszarów, a poza nimi (nad całością Grenlandii) Dania suwerenności nie wykonuje. Obok tych podstawowych tez, strony uzupełniały je odwołując się do następujących argumentów. Strona duńska wskazywała na

przyrzeczenie norweskiego ministra spraw zagranicznych Ihlena poczynione w 1919 roku, które formułowało zobowiązanie się Norwegii od jakiegokolwiek okupacji terytorium Grenlandii. Strona norweska zaś, wskazywała że Dania, w latach 1915-1921, postępowała w sposób wskazujący na aplikowanie przez nią o międzynarodowe uznanie jej pozycji na Grenlandii, co przeczyło przedłożonej tezie podstawowej o powszechnym uznaniu suwerenności duńskiej nad Grenlandią.

Trybunał potwierdził pełnię suwerennego władztwa Danii nad całością Grenlandii. Stosunki duńsko-norweskie w pełni normalizowało późniejsze przyznanie przez Danię rybakom norweskim specjalnych praw w rejonie spornym Grenlandii.

Prawo zwyczajowe – praktyka państw:

Orzeczenie w sprawie było wydane w odwołaniu do reguł prawa zwyczajowego, przy relatywnie minimalnym wsparciu regulacjami traktatowymi.

Dla wsparcia swoich tez podstawowych, strony przedstawiły szereg faktów, które na przestrzeni tysiąclecia Grenlandii dotyczyły, poczynając od jej odkrycia (900 n.e.) i początków jej kolonizacji (1000 n.e.) do czasów współczesnych. W odwołaniu do nich Trybunał analizował kolejno sytuację prawną w różnych okresach historycznych różnicując następujące okresy: od X wieku do roku 1261; od 1261 do 1500, od 1500 do 1721, od 1721 do 1814, od 1814 do 1915, od 1915 do 1921, i od 1921 do 1931. Pogłębiona analiza dotyczyła – praktyki państwa – począwszy od praktyki osiedleńczej realizowanej od 1261 (zanikającej w II poł. XV wieku), a świadczącej w tamtej dobie o zależności lennei m.in., spornej części Grenlandii od królestwa Norwegii. Stan związania Grenlandii z Danią był następstwem pozostawania Norwegii w unii personalnej z Danią (od 1380) do roku 1814, w tym formalnym tego przejawem było posadowienie zarządu

nad Grenlandią i wznowioną (w 1721) kolonizacją Grenlandii w Kopenhadze. Duńsko-norweska monarchia rozpadła się w 1814 roku, a unię zniósł traktat koloński. Traktat ten pozostawił przy Danii Grenlandię. W okresie 1814-1915 Trybunał odnotował fakt zawarcia przez Danię w odniesieniu do Grenlandii szeregu: (bilateralnych) traktatów handlowych a także wskazał na szereg aktów jednostronnych Danii, obok ustawy delimitującej wody terytorialne wokół Grenlandii (1905), wskazał na akty udzielające cudzoziemcom koncesji handlowych, połowowych i wydobywczych – świadczących o tym, że w tym okresie jej **„władza także nad nieskolonizowanymi częściami Grenlandii czyniona była w stopniu wystarczającym by przyznać jej ważny tytuł dla wykonywania suwerenności”**. W okresie 1915-1921 nie w pełni jasne stanowisko Danii, czy poszukuje międzynarodowego uznania swej „istniejącej suwerenności nad całością Grenlandii”, czy też dąży do „przekonania państw do akceptacji rozszerzenia suwerenności swej na obszary [Grenlandii], które do niej jeszcze nie należały”, nie rzutowały na przekonanie Trybunału. Trybunał analizując z kolei okres lat 1921-1931 wskazał na sekwencję suwerennych aktów ustawowych duńskich (ustawę o zamknięciu Grenlandii dla komunikacji morskiej (1921); ustawę o organizowaniu połowań i połowów na wodach wokół Grenlandii (1925); ustawę o podziale administracyjnym i działalności gospodarczej (1925), wreszcie traktowaniu obywateli francuskich i brytyjskich wg zasady najwyższego uprzywilejowania, jakie obywatelom duńskim gwarantowały stosowne porozumienia. Całość przeprowadzonej analizy praktyki pozwoliła Trybunałowi odnieść się do podstawowej tezy duńskiej i stwierdzić, w jej świetle, „że Dania udanie wykazała zasadność swego twierdzenia, że w dacie krytycznej tj. 10.07.1931 roku, posiadała ważny tytuł do sprawowania suwerenności nad całą Grenlandią.”

Akty jednostronne - ich walor prawny – przyrzeczenie – „deklaracja Ihlena”:

Obok też podstawowych, jak wspomniano strony przedkładały dalsze, uzupełniające argumenty. Strona duńska wskazywała na przyrzeczenie norweskiego ministra spraw zagranicznych Ihlena poczynione w 1919 roku, które formułowało zobowiązanie się Norwegii od jakiegokolwiek okupacji terytorium Grenlandii.

Jego złożenie było wynikiem następującego biegu zdarzeń. Dnia 12.07.1919 roku duński minister spraw zagranicznych poinstruował Ambasadora Danii w Christanii (Oslo) stolicy Norwegii, że na konferencji pokojowej w Wersalu zastał powołany Komitet **„do spraw skarg, które mogą wnosić państwa wobec Spitzbergenu”**, i że rząd Danii będzie gotów ponownie przedstawić swe, nieoficjalnie już prezentowane rządowi Norwegii (2.04.1919) stanowisko w myśl którego nie wiąże ze Spitsberegensem żadnych interesów i nie wnosi żadnych zastrzeżeń wobec norweskich roszczeń wobec archipelagu. Prezentując to stanowisko i kierując je do norweskiego ministra spraw zagranicznych, ambasador Danii wskazał również, **„że rządowi duńskiemu od wielu lat zależy na tym, aby uzyskać uznanie wszystkich zainteresowanych stron duńskiej suwerenności nad całą Grenlandią, oraz że ma ona zamiar przedłożyć tę kwestię pod obrady wspomnianego Komitetu”** oraz że rząd Danii jest przekonany o tym, że rozszerzenie jego interesów politycznych i ekonomicznych na całą Grenlandię **„nie napotka utrudnień ze strony rządu norweskiego”**. Ambasador Danii spotkał się 14.07.1919 roku z norweskim ministrem spraw zagranicznych Ihlen'em, który ustosunkowując się do przesłanego notą stanowiska Danii stwierdził w rozmowie, „że kwestia powinna być rozpatrzona”. Treść rozmowy została odnotowana w protokole spotkania. W trakcie kolejnego spotkania minister Ihlen oświadczył ambasadorowi Danii, **„że rząd Norwegii nie będzie czynił żadnych trudności w rozwiązaniu kwestii”** (tzn. kwestii podniesionej na spotkaniu

14.07. przez rząd Danii). Te słowa zostały zaprotokołowane przez samego ministra Ihlen'a. W sprawozdaniu ambasadora Danii kierowanego do własnego rządu, stwierdzono, że wg słów ministra Ihlen'a „plany rządu [duńskiego] królewskiego poszanowania duńskiej suwerenności nad całą Grenlandia... nie napotkały żadnych trudności ze strony Norwegii.” Stwierdzenia norweskiego ministra spraw zagranicznych opisywane są terminem „deklaracja Ihlena”.

Oceniając walor jednostronnego oświadczenia złożonego przez ministra spraw zagranicznych Ihlena STMS stwierdził: ***"Jest zdaniem sądu poza wszelkim sporem, że odpowiedź uczyniona przez ministra spraw zagranicznych, w imieniu rządu na prośbę przedstawiciela dyplomatycznego obcego państwa, w kwestii należącej do jego kompetencji, jest wiążąca dla państwa, które minister reprezentuje"***.

Trybunał zauważając, że deklaracja ministra była w swym przesłaniu „bezwarunkowa i ostateczna”, stwierdził, że ***"w następstwie złożonego dnia 22 lipca 1919 w deklaracji Ihlena oświadczenia, Norwegia jest zobowiązana do powstrzymania się od jakiegokolwiek kontestowania duńskiej suwerenności nad całością Grenlandii i a fortiori do wstrzymania się od zajmowania jakiegokolwiek części Grenlandii"***.

*

Sprawa odszkodowań za szkody poniesione w służbie Narodów Zjednoczonych

Opinia doradcza

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 11 kwietnia 1949

ICJ Reports, 1949

Hasła: podmiotowość międzynarodowoprawną, podmiotowość organizacji międzynarodowej, osobowość prawna NZ, funkcjonariusze organizacji międzynarodowej

Stan faktyczny:

W 1948 roku w pierwszej fazie konfliktu izraelsko-palestyńskiego, Organizacja Narodów Zjednoczonych wysłała do Palestyny swego funkcjonariusza, obywatela szwedzkiego, Folke hrabiego Bernadotte. Dnia 17 września 1948 roku, pełniąc swoją misję, Hrabia został zabity przez izraelskie skrajne ugrupowania.

W dniu 3 grudnia 1948 roku Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło rezolucję, upoważniającą Sekretarza Generalnego NZ do wystąpienia do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości o opinię doradczą odpowiadającą na następujące pytania prawne:

„1. Czy w przypadku podniesienia szkody (injuries) przez funkcjonariusza Narodów Zjednoczonych w czasie pełnienia przez niego funkcji, Narody Zjednoczone, jako organizacja, mają zdolność wystąpienia z roszczeniem międzynarodowym przeciwko rządowi, odpowiedzialnemu de facto lub de iure, za szkody wyrządzone (a) Organizacji Narodów Zjednoczonych, (b) ofiarom lub osobom przez nie upoważnionym?”

2. W wypadku twierdzącej odpowiedzi na pytanie 1 (b), jak pogodzić można roszczenie podniesione przez Narody Zjednoczone, z prawami państwa, którego osoba poszkodowana jest obywatelem?”

Przystępując do analizy zadanych pytań, Trybunał sformułował „robocze” definicje użytych przez Zgromadzenie Ogólne zwrotów, określając „roszczenie międzynarodowe przeciwko rządowi odpowiedzialnemu de facto lub de iure” jako roszczenie skierowane

przeciwko państwu. W odniesieniu do pojęcia „funkcjonariusz” Trybunał przyjął najszerszą definicję, zgodnie z którą funkcjonariuszem jest **„każda osoba, niezależnie od tego, czy zatrudniona stale przez organizację czy nie, oraz niezależnie od otrzymywania przez nią wynagrodzenia, która na mocy upoważnienia przez Organizację lub jeden z jej organów, wykonuje lub udziela pomocy w wykonywaniu przez organizację jej funkcji statutowych”**, zatem każda osoba działająca w imieniu Organizacji.

Podmiotowość prawnomiędzynarodowa:

W ujęciu Trybunału, kompetencja do wniesienia roszczenia opartego na prawie międzynarodowym jest zdolnością do odwołania się do zwyczajowych metod uznanych przez prawo międzynarodowe dla wniesienia, popierania i rozpoznania roszczeń (*the establishment, the presentation and the settlement of claims*). Zdolność ta przysługuje przede wszystkim państwu, które może wnieść pozew przeciwko innemu państwu. Takie roszczenie przyjmuje postać sporu między dwoma politycznymi jednostkami, równymi w prawie, podobnymi w formie, z których każda jest pierwotnym podmiotem prawa międzynarodowego. Spór taki załatwiany jest przede wszystkim w drodze negocjacji i nie może zostać, w obecnym kształcie prawa międzynarodowego, przekazany do rozstrzygnięcia sądowi międzynarodowemu, chyba że obie strony się na to zgodzą. W ten sam sposób może zostać rozstrzygnięty spór między organizacją międzynarodową a jednym z jej państw członkowskich.

Trybunał uznał, że międzynarodowa zdolność procesowa (a więc zdolność do wnoszenia roszczeń opartych na prawie międzynarodowym) jest integralną częścią osobowości międzynarodowoprawnej.

Trybunał zauważył również, że **„W żadnym systemie prawnym podmioty prawa nie muszą być identyczne co do swej natury, która w dużej mierze zależy od potrzeb danej społeczności. W toku swej ewolucji prawo międzynarodowe odpowiadało potrzebom życia międzynarodowego, a rosnąca aktywność państw w zakresie działań podejmowanych zbiorowo już doprowadziła do wykształcenia pewnych jednostek, które nie są państwami. Ukoronowaniem tego procesu jest ustanowienie w czerwcu 1945 roku organizacji międzynarodowej, której cele i zasady zostały zapisane w Karcie Narodów Zjednoczonych. A dla osiągnięcia tych celów przyznanie osobowości prawnomiędzynarodowej jest niezbędne”**.

Podmiotowość organizacji międzynarodowej:

Trybunał wskazał okoliczności, które przemawiają za prawdziwością powyższej tezy:

1. Karta Narodów Zjednoczonych (statut Organizacji) wyposaża tę organizację w organy, którym zostały powierzone konkretne zadania;
2. Karta określa pozycję państw członkowskich względem organizacji, wymagając, by udzielały one organizacji wszelkiej niezbędnej pomocy w każdej akcji podejmowanej przez organizację (art. 2 ust. 5), zobowiązuje państwa członkowskie do wykonywania decyzji Rady Bezpieczeństwa (art. 27), upoważnia Zgromadzenie Ogólne do wydawania rekomendacji państwom członkowskim, przyznaje organizacji zdolność prawną oraz immunitety i przywileje na terytorium każdego państwa członkowskiego, wreszcie dopuszcza zawieranie umów i porozumień między organizacją a państwem członkowskim.

Trybunał podkreślił, że zwłaszcza ta ostatnia okoliczność – możliwość zawierania umów przez organizację międzynarodową – wskazuje na charakter organizacji, która może zajmować stanowisko odmienne od

stanowiska państw członkowskich. Zdaniem Trybunału **„organizacja w założeniu miała – i w istocie tak jest – korzystać z takich praw i pełnić takie funkcje, które uzasadnić można jedynie posiadaniem szerokiego stopnia osobowości międzynarodowoprawnej, połączonej ze zdolnością do działania na arenie międzynarodowej. W chwili obecnej jest to najwyższa forma organizacji międzynarodowej, która nie mogłaby wypełniać zadań nałożonych nań przez jej twórców, gdyby nie posiadała osobowości prawnomiędzynarodowej. Trzeba również podkreślić, że jej członkowie, powierzając jej pewne funkcje oraz towarzyszące im zobowiązania i towarzyszącą im odpowiedzialność, wyposażyli tę organizację w kompetencje niezbędne do skutecznego wykonywania tych zadań.**

Z tychże względów Trybunał uważa, że Organizacja Narodów Zjednoczonych jest „osobą” prawa międzynarodowego. Nie oznacza to, że organizacja jest państwem, bo z pewnością nie jest, ani też, że jej osobowość prawna, a więc prawa i obowiązki są identyczne z osobowością państwa. Jeszcze mniej prawdziwe jest stwierdzenie, że jest to „superpaństwo”, cokolwiek to miałyby oznaczać. Oznacza to tyle, że organizacja jest podmiotem prawa międzynarodowego, zdolnym do posiadania międzynarodowych praw i obowiązków, a także do obrony swych praw przez podnoszenie roszczeń opartych na prawie międzynarodowym”.

Trybunał przeszedł następnie do ustalenia, czy Organizacji Narodów Zjednoczonych przysługuje roszczenie o odszkodowanie za szkodę spowodowaną przez śmierć funkcjonariusza organizacji w czasie pełnienia przez niego służby. Trybunał zauważył, że **„podczas gdy państwo posiada pełnię uznanych międzynarodowo praw i obowiązków, prawa i obowiązki jednostki takiej, jak**

organizacja międzynarodowa, zależą od jej celów i funkcji zawartych explicite lub implicite w tworzących ją dokumentach i rozwiniętych w praktyce. Funkcje Organizacji Narodów Zjednoczonych są tej natury, że nie mogłyby być skutecznie wypełnione, jeśli wymagałyby jednoczesnego działania pięćdziesięciu ośmiu (lub więcej) Ministerstw Spraw Zagranicznych". Trybunał zatem wywodzi, że państwa członkowskie wyposażyły organizację w zdolność wnoszenia roszczeń międzynarodowych, jeśli jest to uzasadnione pełnieniem jej funkcji. Odpowiadając zaś bezpośrednio na pytanie czy Organizacja Narodów Zjednoczonych jest zdolna do kierowania pod adresem państw roszczeń odszkodowawczych w następstwie utraty życia funkcjonariusza w służbie Narodów Zjednoczonych, Trybunał stwierdził że ONZ w świetle poczynionych ustaleń, **„posiada zdolność ochrony swoich praw poprzez występowanie z roszczeniami. Jako, że roszczenie jest oparte na naruszeniu międzynarodowego zobowiązania po stronie państwa członkowskiego, organizacja ma uzasadnione prawo nadać swemu roszczeniu charakter międzynarodowy**". Okoliczność, iż adresat roszczenia nie jest członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych również nie podważa i nie hamuje jego dochodzenia.

Opieka Organizacji nad swoimi funkcjonariuszami:

Trybunał odpowiadając na pytanie (2) sformułował pytanie pomocnicze, by ustalić, czy postanowienia Karty normujące cele i zadania Organizacji Narodów Zjednoczonych dają jej tytuł do wykonywania w jakimś zakresie opieki dyplomatycznej wobec umocowanych przez nią jej funkcjonariuszy.

Trybunał zauważył, że tradycyjne podejście do opieki dyplomatycznej, sytuujące ją w sferze praw państwa, nie implikuje negatywnej odpowiedzi na to pytanie. W szczególności Trybunał podkreślił, że **„zasada ta** [opieka dyplomatyczna – przyp.red.]

odnosi się do roszczeń podnoszonych przez państwa. W rozpatrywanym zaś przypadku mamy do czynienia z nową jakością, mianowicie roszczeniem podnoszonym przez organizację międzynarodową”, stwierdził też, że ***„nawet w stosunkach międzypaństwowych istnieją ważne wyjątki od tej zasady, jako że istnieją przypadki, kiedy opieka może być wykonywana przez państwo wobec osób, które nie posiadają jego obywatelstwa”***. Trybunał przypomniał dwie zasady, na których opiera się instytucja opieki dyplomatycznej:

1. państwo, przeciwko któremu kierowane jest roszczenie naruszyło swoje zobowiązanie wobec obywateli państwa roszczenie wnoszącego;

2. państwo, które może domagać się przestrzegania zobowiązania międzynarodowego jest jedynym podmiotem uprawnionym do zgłaszania roszczeń wynikających z naruszenia tego zobowiązania.

Zdaniem Trybunału, w przypadku roszczeń wnoszonych przez organizację międzynarodową w przypadku naruszenia zobowiązań międzynarodowych wobec jej funkcjonariuszy, obie te zasady znajdują zastosowanie. Nie oznacza to jednak, że związek funkcjonariusza międzynarodowego z zatrudniającą go organizacją można porównać, pod względem jakościowym, do więzów obywatelstwa, w tym przypadku, pod względem funkcjonalnym, pełni on podobną rolę. Trybunał wskazał również, że natura aktywności funkcjonariuszy umocowanych do działania przez Organizację, funkcjonariuszy sprawia, że funkcjonariusze ci muszą mieć zagwarantowaną rzeczywistą opiekę mocodawcy. To podstawowa przesłanka podjęcia wykonywania powierzonych zadań. Sprawowanie zatem funkcjonalnej ochrony swoich funkcjonariuszy jest sytuacja porównywalną z sprawowaniem opieki dyplomatycznej nad swoimi obywatelami przez państwo obywatelstwa, niemniej taka opieka ma charakter funkcjonalny.

Odpowiadając na drugie postawione mu pytanie, Trybunał zauważył, że w przypadku śmierci funkcjonariusza może dojść do zbiegu konkurujących roszczeń wynikających z wykonywanej przez państwo obywatelstwa funkcjonariusza opieki dyplomatycznej oraz wykonywanej przez organizację opieki funkcjonalnej. Trybunał przyznał, że **„w tej sytuacji nie istnieje żadna norma prawa międzynarodowego, która przyznawałaby pierwszeństwo jednemu albo drugiemu roszczeniu, ani też norma, która zabraniałaby państwu lub organizacji występować z roszczeniem”**. Problemem może być jedynie sytuacja, gdy funkcjonariusz międzynarodowy posiadał obywatelstwo państwa, przeciwko któremu skierowane jest roszczenie.

Trybunał skonstatował, że praktyka państw zgodna z zasadą, że państwo nie może wykonywać opieki na rzecz jednostki wobec państwa, które uznaje tę jednostkę za swojego obywatela nie ma w tym przypadku zastosowania, bowiem **„roszczenie przysługujące organizacji nie jest tu oparte na obywatelstwie ofiary, lecz jej statusie funkcjonariusza organizacji międzynarodowej. Dlatego też nie ma znaczenia, czy państwo przeciwko któremu kierowane jest roszczenie uznaje funkcjonariusza za swojego obywatela, gdyż – jak wskazano – kwestia obywatelstwa nie wiąże się z dopuszczalnością roszczenia. Zgodnie zatem z prawem uznać można, że fakt posiadania przez funkcjonariusza obywatelstwa państwa pozwanego nie stanowi żadnej przeszkody dla wniesienia przez organizację międzynarodową roszczenia opartego na naruszeniu zobowiązania międzynarodowego”**.

*

Sprawa prawa azylu

Kolumbia vs Peru

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 20 listopada 1950

ICJ Reports, 1950

Hasła: azyl dyplomatyczny, azyl terytorialny, kompetencje terytorialne państwa, prawo zwyczajowe

Stan faktyczny:

W dniu 3 października 1948 roku wybuchło w Peru powstanie zbrojne, które zostało stłumione tego samego dnia, a następnie rozpoczęło się śledztwo zmierzające do wykrycia osób odpowiedzialnych za wzniesienie zamieszek. Dnia 4 października 1948 roku Prezydent Peru wydał dekret, w którym wprowadzał stan wyjątkowy na terytorium całego państwa, a ponadto opozycyjna partia polityczna, Amerykański Ludowy Związek Rewolucyjny, została obarczona odpowiedzialnością za przygotowanie i podżeganie do rebelii. Partia została zdelegalizowana, a przywódcy aresztowani w celu postawienia przed sądem. Jeden z nich, Victor Raul Haya de la Torre, początkowo uniknął aresztowania, choć jego również wspomniany dekret dotyczył. W dniu 27 października 1948 roku junta wojskowa dokonała w Peru zamachu stanu i przejęła władzę, a następnie 4 listopada 1948 roku wydała dekret, na mocy którego tworzone specjalne sądy wojenne do rozstrzygania spraw o podżeganie do buntu, rebelii i zamieszek. Dekret ten jednak nie został zastosowany do postępowań toczonych przeciwko przywódcom wcześniejszego powstania, które toczyły się według dotychczasowych przepisów. W listopadzie 1948 roku ukazały się w największej gazecie krajowej *El Peruano* wezwania, by Haya de la Torre i pozostali ukrywający się rebelianci zgłosili się niezwłocznie do prokuratury. Haya de la Torre się nie zgłosił, nie podjęto jednak przeciwko niemu innych środków.

Dnia 3 stycznia 1949 roku Victor Raul Haya de la Torre poprosił o azyl w ambasadzie Kolumbii w Limie. Następnego dnia kolumbijski ambasador wysłał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Kultu Publicznego (*Ministry for Foreign Affairs and Public Worship*) Peru notę, w której, poinformował rząd Peru, iż na podstawie art. 2.2. Konwencji Hawańskiej o azylu z 1928 roku udzielił azylu dyplomatycznego Victorowi Haya de la Torre (który został uznany przez rząd Kolumbii za uchodźcę politycznego) i poprosił o umożliwienie mu bezpiecznego wyjazdu z Peru, czyli wydanie tzw. listu żelaznego. Peru odmówiło stwierdzając, że Kolumbia nie miała prawa udzielać azylu dyplomatycznego na terenie swej ambasady w Limie. Wymiana korespondencji dyplomatycznej doprowadziła wreszcie do oddania sporu pod rozstrzygnięcie Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości.

Azyl dyplomatyczny:

Istota sporu dotyczyła prawa do udzielania azylu dyplomatycznego na terenie placówki dyplomatycznej Kolumbii w stolicy Peru Limie. Kolumbia, jako państwo udzielające azylu, podnosiła, że nie tylko jest wyłącznie uprawniona do jednostronnej i ostatecznej kwalifikacji osoby proszącej o azyl jako tzw. przestępcy politycznego, ale stwierdzała również, że kwalifikacja taka jest wiążąca dla państwa, na terytorium którego azyl jest udzielany. Trybunał przyznał, że **„jest oczywistym, że przedstawiciel dyplomatyczny, który ma zdecydować, czy uchodźcy należy przyznać azyl dyplomatyczny, musi mieć możliwość choćby wstępnej kwalifikacji czynu kryminalnego popełnionego przez uchodźcę. Musi bowiem ustalić, czy spełnione zostały przesłanki udzielenia azylu”** nie zgodził się jednak z tym, że ustalenie takie jest wiążące dla państwa przyjmującego: **„oczywiście państwo przyjmujące ma prawo kontestować te ustalenia, co prowadzi**

do powstania sporu, który rozstrzyga się metodami pokojowymi”.

Trybunał przypomniał dwie zasady udzielania azylu dyplomatycznego wynikające z Konwencji Hawańskiej z 1928 roku o azylu dyplomatycznym:

1. azyl może być udzielony jedynie przestępcom politycznym, którzy nie zostali oskarżeni bądź skazani za przestępstwa pospolite, oraz jedynie w przypadkach nagłych i na czas ściśle niezbędny dla bezpieczeństwa uchodźcy;
2. państwo na terytorium którego udzielono azylu dyplomatycznego może domagać się opuszczenia przez osobę, której azylu udzielono, jego terytorium. W takim przypadku przedstawiciel dyplomatyczny państwa udzielającego azylu może zwrócić się do państwa przyjmującego o gwarancję nietykalności uchodźcy.

Opisując instytucję azylu dyplomatycznego, Trybunał przede wszystkim zauważył, że **„udzielenie azylu nie jest jednorazowym aktem, który kończy się wpuszczeniem, w określonym momencie, uchodźcy na teren ambasady czy poselstwa. Każde udzielenie azylu skutkuje, a w konsekwencji logicznie implikuje, stan ochrony, azyl jest udzielany tak długo, jak długo ciągła obecność uchodźcy w ambasadzie gwarantuje tę ochronę. Ten pogląd, wynikający z samej natury instytucji azylu, znajduje swe potwierdzenie w stanowiskach stron sporu”.**

Analizując pierwszą przesłankę udzielania azylu dyplomatycznego podkreślił, że **„co do zasady azyl nie może być przeciwstawiany działaniu wymiaru sprawiedliwości. Wyjątek od tej zasady może się pojawić tylko w przypadku, gdy, pod pozorem sprawiedliwości, rządy prawa są zastąpione arbitralnymi decyzjami. Taki przypadek będzie miał miejsce, jeśli wymiar sprawiedliwości zostanie zniszczony środkami jasno wskazującymi na cele polityczne. Azyl chroni przestępcę**

politycznego przed jakimikolwiek środkami o charakterze oczywiście pozaprawnym, którymi rząd zwalcza lub chciałby zwalczać swych politycznych oponentów. Bezpieczeństwo, które wynika z instytucji azylu, nie może być postrzegane jako ochrona przed normalnym stosowaniem prawa i jurysdykcją legalnie ukonstytuowanych sądów”.

W okolicznościach niniejszej sprawy, w ocenie Trybunału, nie została spełniona pierwsza przesłanka przewidziana w Konwencji Hawańskiej. W szczególności nie można mówić, że azyl dyplomatyczny został udzielony w przypadku „nagłym”, skoro Haya de la Torre zwrócił się o udzielenie azylu po upływie czterech miesięcy od wydania nakazu aresztowania go, zaś przez ten czas władze peruwiańskie nie podejmowały żadnych kroków w celu znalezienia jego samego oraz jego towarzyszy, poza incydentalnym wezwaniem prasowym do stawienia się w prokuraturze.

W odniesieniu do drugiej przesłanki Trybunał, na podstawie załączonego przez strony materiału, doszedł do wniosku, że **„istnieje niewątpliwie praktyka, zgodnie z którą przedstawiciel dyplomatyczny który udziela azylu niezwłocznie prosi o list żelazny dla uchodźcy, nie czekając na prośbę państwa przyjmującego dotyczącą opuszczenia przez uchodźcę jego terytorium. Procedura ta spełnia wiele celów: przedstawiciel dyplomatyczny w sposób oczywisty dąży do nieprzedłużania pobytu uchodźcy w budynkach przedstawicielstwa, a rząd państwa przyjmującego, ze swojej strony, w większości przypadków żąda, by opozycjonista, uzyskawszy azyl, opuścić terytorium państwa. Ta zgodność poglądów wystarczy dla wyjaśnienia tej praktyki, ale praktyka ta nie oznacza, i nie może oznaczać, że państwo, do którego adresowany jest wniosek o wydanie listu żelaznego, jest prawnie zobowiązane takiej gwarancji udzielić”.** Doszedłszy do takiego wniosku, Trybunał odrzucił twierdzenie Kolumbii, jakoby odmawiając listu

żelaznego Victorowi Haya de la Torre Peru naruszyło prawo międzynarodowe.

Kompetencje terytorialne państwa, azyl terytorialny:

Trybunał wskazał również, że instytucja azylu dyplomatycznego stanowi w istocie naruszenie suwerenności państwa przyjmującego i to odróżnia ją od odmowy ekstradycji (azyłu terytorialnego), oraz w dużej mierze decyduje o jej kontrowersyjności. W ocenie Trybunału, **„w przypadku ekstradycji, uchodźca znajduje się na terytorium państwa udzielającego schronienia. Decyzja o ekstradycji jest więc normalnym wykonaniem jurysdykcji terytorialnej. Uchodźca znajduje się poza terytorium państwa, w którym przestępstwo było popełnione i decyzja o udzieleniu azylu w żaden sposób nie narusza suwerenności tego państwa. W przypadku azylu dyplomatycznego, uchodźca znajduje się na terytorium państwa, w którym przestępstwo zostało popełnione. Decyzja o udzieleniu azylu dyplomatycznego prowadzi do wyłączenia go spod jurysdykcji tego państwa, co stanowi ingerencję w sprawy, które należą do wyłącznej kompetencji tego państwa. Takie ograniczenie suwerenności terytorialnej nie może być uznane, o ile jego podstawa prawna nie zostanie w każdym przypadku ustalona”**. Dlatego też zdaniem Trybunału nie można domniemywać prawa do azylu dyplomatycznego z postanowień umowy dotyczącej ekstradycji.

Prawo zwyczajowe:

Kolumbia podnosiła również, że azyl dyplomatyczny stanowi „regionalny zwyczaj, właściwy dla państw Ameryki Łacińskiej”. Trybunał przypomniał, że **„państwo, które powołuje się na istnienie zwyczaju musi udowodnić, że zwyczaj taki powstał, oraz że jest wiążący dla drugiej strony sporu. Rząd Kolumbii**

musi zatem udowodnić, że przywołana przezeń zasada jest zgodna ze stałą i jednolitą praktyką zainteresowanych państw, oraz że ta praktyka jest wyrazem prawa przysługującego państwu udzielającemu azylu, któremu odpowiada obowiązek nałożony na państwo przyjmujące. Wynika to bezpośrednio z art. 38 Statutu Trybunału, który stanowi, że zwyczaj międzynarodowy jest „dowodem praktyki przyjętej za prawo”. Oceniając przedłożony przez strony materiał, Trybunał stwierdził, że „fakty przedstawione Trybunałowi zawierają tyle niepewności i sprzeczności, tyle płynności i rozbieżności zarówno w praktyce wykonywania azylu dyplomatycznego, jak i oficjalnych stanowisk państw wyrażanych przy różnych okazjach, oraz tyle niespójności w szybkim następowaniu po sobie kolejnych konwencji dotyczących azylu, które były ratyfikowane przez jedne państwa, a odrzucane przez inne, a sama praktyka jest do tego stopnia przesiąknięta politycznym oportunizmem, że nie można uznać jej za stałą i jednolitą praktykę przyjętą za prawo (...). Trybunał nie może więc skonstatować, że rząd Kolumbii udowodnił istnienie przywoływanego przezeń zwyczaju. Jednak nawet jeśli można by założyć, że taki zwyczaj istnieje tylko między niektórymi państwami latynoamerykańskimi, nie mógłby być on powołany przeciwko Peru, które zamiast przystąpić do wspólnej praktyki, przeciwnie odrzuciło ją wyraźnie, powstrzymując się od ratyfikacji Konwencji z Montevideo z 1933 i 1939 roku, które pierwsze zawierały zasadę jednostronnej i ostatecznej kwalifikacji czynu w przypadku azylu dyplomatycznego”.

*

Sprawa Haya de la Torre

Kolumbia vs Peru

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 13 czerwca 1951

ICJ Reports, 1951

Hasła: azyl dyplomatyczny, wykonanie wyroku MTS

Stan faktyczny:

Sprawa ta wiąże się bezpośrednio z rozstrzyganą przez Trybunał w 1950 roku sprawą prawa azylu (→ Sprawa *prawa azylu*). Ponieważ strony tamtego postępowania, Kolumbia i Peru, nie potrafiły osiągnąć porozumienia co do wykonania wyroku Trybunału, dnia 13 grudnia 1950 roku Kolumbia zwróciła się do Trybunału, na podstawie art. 60 Statutu MTS o interpretację wyroku z 20 listopada 1950 roku. W szczególności Kolumbia pytała, w jaki sposób ma zostać wykonane opisane wyżej orzeczenie Trybunału, oraz czy zgodnie z prawem międzynarodowym ma obowiązek wydać Victora Raula Haya de la Torre władzom Peru.

Wykonywanie orzeczeń MTS:

Odnosząc się do swego wyroku z 20 listopada 1950 roku Trybunał przyznał, że „**wyrok ogranicza się do określenia zobowiązań, jakie Konwencja Hawańska [z 1928 roku o azylu dyplomatycznym – przyp.red.] tworzy między stronami. Nie daje on jednak żadnych wskazówek stronom i zobowiązuje je jedynie do postępowania zgodnego z nim**”. Uchylił się jednak od wskazania konkretnego sposobu wykonania orzeczenia stwierdzając, że „**z wystąpienia stron w niniejszej sprawie wynika, że żądają one od Trybunału dokonania wyboru pomiędzy różnymi sposobami, w jakie może zakończyć się azyl dyplomatyczny. Ale sposoby te są uwarunkowane okolicznościami, które, w ogromnej większości, mogą być ocenione tylko przez same**

strony. Wybór między nimi nie może być oparty o rozważania prawne, ale o ocenę praktyczną bądź polityczną, która nie jest i nie może być funkcją Trybunału”

Azyl dyplomatyczny:

W wyroku z 20 listopada 1950 Trybunał orzekł, że **„azyl dyplomatyczny udzielony przez Kolumbię Victorowi Haya de la Torre nie spełniał wymogów przewidzianych w art. 2.2 Konwencji Hawańskiej. Ta decyzja pociąga za sobą określone konsekwencje prawne, mianowicie obowiązek zakończenia sytuacji nielegalnej: rząd Kolumbii, która udzieliła azylu w sposób sprzeczny z prawem, jest zobowiązana do zakończenia go”**.

Trybunał powtórzył, że **„zgodnie z Konwencją Hawańską, azyl dyplomatyczny jest środkiem tymczasowym, służącym czasowej ochronie przestępców politycznych. Nawet udzielany regularnie nie może być przedłużany w nieskończoność, lecz zakończony tak szybko, jak to możliwe. Może być, zgodnie z brzmieniem art. 2.2 Konwencji, udzielony jedynie na okres ściśle niezbędny dla zapewnienia osobie ubiegającej się o azyl, bezpieczeństwa w jakikolwiek inny sposób”**

Trybunał przypomniał, że sama Konwencja Hawańska nie zawiera wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób ma zakończyć się azyl dyplomatyczny. Zauważył też, że **„w przypadku pospolitych przestępców, którzy ubiegają się o azyl, art. 1 Konwencji przewiduje, że mają być oni wydani lokalnemu rządowi na jego wniosek. W przypadku przestępców politycznych, przewidziana jest inna metoda zakończenia azylu, mianowicie udzielenie listu żelaznego pozwalającego na opuszczenie kraju. Ale zgodnie z tezą wyroku z 20 listopada 1950, z wnioskiem o wydanie listu żelaznego państwo udzielające azylu może się zwrócić jedynie wtedy, gdy państwo, na**

terytorium którego azyl jest udzielany, zażąda opuszczenia przez uchodźcę swego terytorium. Konwencja nie przewiduje żadnego sposobu zakończenia azylu w przypadku, gdy został on udzielony bezpodstawnie, ani też w przypadku, gdy państwo przyjmujące nie domaga się wyjazdu uchodźcy”.

Trybunał podkreślił jednak, że nie można tu zastosować przez analogię pierwszej zasady, tzn. obowiązku wydania uchodźcy władzom lokalnym, gdyż byłoby to sprzeczne po pierwsze z przedmiotem i celem Konwencji Hawańskiej, a po drugie z latynoamerykańską tradycją azylu dyplomatycznego, zgodnie z którą nie wydaje się uchodźców politycznych.

Konkludując, Trybunał doszedł do wniosku, że o ile na Kolumbii ciąży obowiązek zakończenia azylu dyplomatycznego jako sytuacji nielegalnej, o tyle nie ma ona obowiązku wydawania Victora Haya de la Torre władzom Peru, jako że wydanie uchodźcy władzom państwa przyjmującego nie jest jedyną metodą zakończenia azylu dyplomatycznego. Podkreślił też, że nie jest w stanie udzielić stronom żadnych wskazówek praktycznych odnośnie sposobu wykonania wyroku i zakończenia azylu, gdyż nie leży to w jego kompetencjach.

*

Sprawa łowisk

Wielka Brytania vs Norwegia

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 18 grudnia 1951

ICJ Reports, 1951

Hasła: delimitacja stref morskich, prawo zwyczajowe, persistent objector

Stan faktyczny:

Do roku 1906 trawlerzy brytyjskie powstrzymywały się od prowadzenia połowów w pobliżu wybrzeży Norwegii (po proteście króla duńskiego z 1616 roku). Od 1908 roku brytyjska flota rybacka prowadziła regularne połowy, co wywołało protesty miejscowej ludności. W odpowiedzi na działania Anglików, rząd Norwegii podjął kroki zmierzające do ustalenia strefy przybrzeżnej zamkniętej dla obcych kutrów. W 1911 pierwszy brytyjski kuter został zatrzymany za poławianie w strefie zamkniętej. W latach 1911-1932 incydenty takie powtarzały się wielokrotnie, ale negocjacje między Wielką Brytanią a Norwegią nie doprowadziły do rozwiązania konfliktu. Dnia 27 lipca 1933 roku rząd brytyjski wystosował do rządu Norwegii memorandum, w którym stwierdzał, że wyznaczając strefę morza terytorialnego Norwegia zastosowała linie podstawowe, które nie znajdują uzasadnienia w prawie międzynarodowym. W 1935 roku został wydany w Norwegii dekret królewski wyznaczający norweskie strefy rybołówstwa na północ od 66 równoleżnika N. W odpowiedzi Wielka Brytania zaprotestowała, rozpoczęły się przedłużające się negocjacje. W tym samym czasie norweskie kutry patrolowe pobłażliwie odnosiły się do obcych rybaków łowiących na morzu terytorialnym Norwegii. W 1948 roku, wobec fiaska negocjacji, rząd Norwegii zapowiedział poważne sankcje dla obcych kutrów łamiących dekret z 1935 roku. W następnym roku spora liczba brytyjskich kutrów została zatrzymana i skazana. W odpowiedzi na działania norweskie Wielka Brytania skierowała sprawę do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

W pozwie (*application*) Wielka Brytania twierdziła, że zasady, na podstawie których Norwegia dokonała delimitacji swojego morza terytorialnego są niezgodne z normami prawa międzynarodowego. Zdaniem Wielkiej Brytanii, jest uznaną normą prawa międzynarodowego, że linie podstawowe wyznaczane są przez linię

najniższego poziomu wody na stałym lądzie stanowiącym terytorium Norwegii.

Norwegia broniąc przyjętego przez siebie systemu prostych linii podstawowych – polegającego na łączeniu wejść do fiordów oraz najdalej wysuniętych w morze punktów wysepek i skał położonych w pobliżu wybrzeża za pomocą prostych linii (niektóre z nich miały nawet ponad 40 mil długości) – twierdziła, że normy, o których mówi Wielka Brytania nie mają waloru norm prawa międzynarodowego, nie można więc zarzucać jej naruszenia zobowiązania międzynarodowego.

Delimitacja stref morskich

Trybunał zauważył, iż bezspornym między stronami było, że Norwegia sprawuje suwerenność nad wodami fiordów i zatok, wywodząc swój tytuł z konstrukcji wód historycznych. Przypomniał, że **„wodami historycznymi określa się zazwyczaj akweny wodne traktowane jako wody wewnętrzne, ale takie, których nie można by zaliczyć do kategorii wód wewnętrznych, gdyby nie istniał historyczny tytuł państwa nadbrzeżnego do nich”**.

Trybunał podkreślił również, że **„delimitacja stref morskich zawsze ma charakter międzynarodowy i nie może zależeć wyłącznie od woli państwa nadbrzeżnego wyrażonej w jego prawie krajowym. Chociaż prawdą jest, że akt delimitacji jest z konieczności aktem jednostronnym, ponieważ tylko państwo nadbrzeżne jest kompetentne do dokonania delimitacji, skuteczność tego aktu w odniesieniu do innych państw zależy od prawa międzynarodowego”**.

Prawo zwyczajowe - *persistent objector*

Trybunał zauważył, że wybrzeże norweskie ma charakter szczególny: występują tam liczne fiordy, sundy a w znacznej części wybrzeże to tzw. *skjærgaard* (pasma przylegających do wybrzeża wysepek i

osuchów). W tych okolicznościach **„Trybunał czuje się w obowiązku zaznaczyć, że chociaż zasada linii podstawowych nie przekraczających dziesięciu mil została przyjęta przez niektóre państwa zarówno w ich ustawodawstwie krajowym, jak i w traktatach przez nie zawieranych, oraz chociaż niektóre rozstrzygnięcia arbitrażowe stosowały tę zasadę, inne państwa przyjmowały inną odległość. W konsekwencji zasada dziesięciu mil nie nabyła waloru normy prawa międzynarodowego. W każdym jednak razie zasada ta nie mogłaby być zastosowana do Norwegii, bowiem ta zawsze przeciwstawiała się zastosowaniu zasady dziesięciu mil do jej wybrzeża”**.

Trybunał przyznał zatem, że konsekwentnie przeciwstawiając się zastosowaniu zasady dziesięciomilowych linii podstawowych, Norwegia nie była związana ewentualną normą zwyczajowego prawa międzynarodowego, uzyskując status *persistent objector*.

*

Sprawa *Nottebohm*

Liechtenstein vs Gwatemala

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 6 kwietnia 1955

ICJ Reports, 1955

Hasła: obywatelstwo, opieka dyplomatyczna, skuteczność aktów krajowych w płaszczyźnie międzynarodowej

Stan faktyczny:

Friedrich Nottebohm urodził się w 1881 roku w Hamburgu, jako obywatel Niemiec. W roku 1905 r. przybył on do Gwatemali, tam się

osiedlił i tam prowadził działalność gospodarczą (od 1912 roku był współnikiem firmy *Nottebohm Hermanos* założonej przez jego braci Juana i Arturo, a od 1937 roku stał na czele tej spółki). W tym czasie bywał również w interesach i u rodziny w Niemczech i Lichtensteinie, gdzie od 1931 roku w Vaduz mieszkał jego brat. W tym czasie część rodziny Nottebohma zamieszkiwała w Gwatemali, a część w Europie. Wiosną 1939 roku Nottebohm opuścił Gwatemalę, udając się do Hamburga i Vaduz. W październiku 1939 roku pełnomocnik Nottebohma złożył w jego imieniu wniosek o naturalizację.

Warunki uzyskania obywatelstwa w drodze naturalizacji określa ustawa Księstwa Liechtensteinu z 4 stycznia 1934 roku, wymieniając wśród nich m.in. konieczność udowodnienia, że wnioskodawcy została przyrzeczona przynależność do Związku Komunalnego (*Heimatverband*) jakiejś gminy w Lichtensteinie na wypadek uzyskania naturalizacji (Nottebohm uzyskuje przywilej przynależności do gminy Mauern), potwierdzenie utraty dotychczasowego obywatelstwa na skutek naturalizacji (na mocy niemieckiego prawa o obywatelstwie z 1913 roku Nottebohm na skutek naturalizacji automatycznie stracił obywatelstwo niemieckie), opłacenie opłaty administracyjnej (w przypadku Nottebohma – 37.500 franków szwajcarskich) oraz wykazanie (przynajmniej formalnego) domicylu na terytorium Księstwa od co najmniej 3 lat. Ten ostatni warunek może zostać pominięty „w wypadkach specjalnie godnych uwagi i w drodze wyjątku” (Nottebohm wniósł o zwolnienie go z tego ostatniego wymogu, nie podając jednak uzasadnienia). Procedura nadania obywatelstwa to zbadanie wniosku przez rząd Księstwa, następnie zatwierdzenie go przez Parlament i przedłożenie Księżu, który jest wyłącznie kompetentny do nadania obywatelstwa Lichtensteinu. Dnia 20 października 1939 roku Nottebohm uzyskał obywatelstwo Liechtensteinu. W grudniu 1939 roku wrócił do Gwatemali, gdzie podjął swą wcześniejszą działalność w firmie *Nottebohm Hermanos*. Nottebohm mieszkał w Gwatemali do 1943 roku, kiedy został – jako

obywatel niemiecki – internowany, a następnie deportowany do USA. W tym czasie władze Gwatemali przeprowadzają konfiskatę jego majątku. Wymiana pism między organami państwowymi Gwatemali a organami konsularnymi Szwajcarii (która wykonuje ochronę obywateli Lichtensteinu) nie przynosi rozstrzygnięcia.

Postępowanie przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości wszczął Liechtenstein, który wnioskiem z 17 grudnia 1951 roku domagał się odszkodowania za **„podjęte przez Gwatemalę działania przeciwko osobie i majątkowi Friedricha Nottebohma, obywatela Liechtensteinu, w sposób sprzeczny z prawem międzynarodowym”** a także, że **„rząd Gwatemali, poprzez zatrzymanie, aresztowanie, wydalenie, odmowę ponownego przyjęcia Friedricha Nottebohma oraz konfiskatę jego majątku bez odszkodowania naruszył swoje obowiązki, ciążące na nim zgodnie z prawem międzynarodowym”**.

Gwatemala argumentowała, że naturalizacja Nottebohma została dokonana niezgodnie z powszechnie uznanymi zasadami prawa międzynarodowego dotyczącymi obywatelstwa, bowiem Nottebohm domagał się obywatelstwa Lichtensteinu tylko po to, by przed powrotem do Gwatemali zamienić status obywatela państwa wojującego tj. Niemiec na status obywatela państwa neutralnego, nie mając jednocześnie zamiaru ustalenia jakiejś więzi pomiędzy nim a Księstwem. Powołując się na zasadę prawa międzynarodowego, iż **„jedynie węzeł obywatelstwa między państwem a jednostką daje państwu prawo ochrony dyplomatycznej”** Gwatemala twierdziła, że w przypadku Liechtensteinu nie ma on możliwości podnoszenia roszczeń opartych na opiece dyplomatycznej, bowiem między Nottebohmem a Księstwem Liechtensteinu nie została nawiązana więź obywatelstwa, która stanowiłaby podstawę do formułowania takich roszczeń.

Przechodząc do rozstrzygnięcia merytorycznego zaistniałego sporu (po wcześniejszym wyroku kompetencyjnym z 18 listopada 1953 roku), Trybunał wskazał, że istotą postępowania jest ustalenie, czy akt jednostronny Liechtensteinu, jakim jest nadanie obywatelstwa Księstwa Friedrichowi Nottebohmowi, jest skuteczny w płaszczyźnie prawa międzynarodowego w tym sensie, że może stać się podstawą roszczenia skierowanego przeciwko Gwatemali. Poza sferą zainteresowania Trybunału pozostaje kwestia, czy naturalizacja Nottebohma jest zgodna czy też nie z prawem wewnętrznym Liechtensteinu.

Skuteczność aktu krajowego w prawie międzynarodowym:

Trybunał przypomniał, że **„do Liechtensteinu, jak do każdego suwerennego państwa, należy ustanowienie, w drodze legislacji krajowej, norm i zasad regulujących nabycie jego obywatelstwa i nadawania obywatelstwa w drodze naturalizacji przez jego własne organy. Nie jest koniecznym ustalenie, czy prawo międzynarodowe nakłada jakiegokolwiek ograniczenia na kompetencję państwa w tej kwestii. Ponadto, obywatelstwo ma swój bezpośredni i najdalej idący, a dla wielu osób jedyny, skutek w systemie krajowym państwa nadającego obywatelstwo. Obywatelstwo służy przede wszystkim stwierdzeniu, że osoba, której je nadano, korzysta z praw i jest związana obowiązkami, które prawo państwa nadaje lub nakłada na obywateli tego państwa”**.

Trybunał jednak podkreślił, że to nie od prawa krajowego Liechtensteinu zależy, czy państwo to może wykonywać opiekę dyplomatyczną, bowiem wiąże się to z wystąpieniem na płaszczyźnie międzynarodowej i to prawo międzynarodowe wskazuje, czy państwo jest uprawnione do wykonywania opieki i wystąpienia z roszczeniem. Trybunał zauważył, że **„praktyka międzynarodowa dostarcza wielu przykładów aktów wydawanych przez państwa w**

wykonaniu ich jurysdykcji krajowej, które nie zawsze automatycznie wiążą inne państwa w płaszczyźnie międzynarodowej, albo też takie, które wiążą inne państwa tylko pod pewnymi warunkami, jak na przykład orzeczenie wydane przez właściwy sąd jednego państwa, które ma być powołane przed sądem innego państwa”.

Analizując zasady, jakie prawo międzynarodowe wykształciło w przypadku obywatelstwa, Trybunał stwierdził, że **„państwo nie może domagać się, by normy ustanowione przez nie [w wykonaniu wyłącznej kompetencji każdego państwa do regulowania kwestii obywatelstwa – przyp.red.] zostały uznane przez inne państwo, chyba że działa ono w celu stworzenia prawnej więzi obywatelstwa na podstawie prawdziwego związku jednostki z państwem, które podejmuje się obrony swych obywateli za pomocą instytucji opieki, przeciwstawianej innym państwom”.** Trybunał przywołał tu art. 1 Konwencji Haskiej o obywatelstwie z 1930 roku, który stanowi, że prawo ustanawiane przez państwo dla określenia kręgu własnych obywateli **„będzie uznawane przez inne państwa o ile zgodne będzie ze zwyczajem międzynarodowym oraz zasadami prawa uznanymi powszechnie w odniesieniu do obywatelstwa”.**

Opieka dyplomatyczna:

Trybunał przypomniał, że zarówno opieka dyplomatyczna, jak i wykorzystanie międzynarodowych instytucji sądowych są to środki ochrony praw i interesów państwa. Przywołał tu orzeczenie Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie *koncesji Mavrommatisa*: **„przejmując sprawę jednego ze swych poddanych (subjects) i odwołując się do środków dyplomatycznych lub też międzynarodowego postępowania sądowego w jego imieniu, państwo w istocie broni swoich praw – swego prawa do zapewnienia, wobec swoich**

poddanych, poszanowania dla norm prawa międzynarodowego”.

Obywatelstwo:

Ustaliwszy, że możliwość wykonywania przez Liechtenstein opieki dyplomatycznej nad Nottebohmem zależy od stwierdzenia skuteczności w płaszczyźnie międzynarodowej aktu naturalizacyjnego, Trybunał przeszedł do zbadania, czy więź, która łączyła jednostkę (Nottebohma) z Księstwem Liechtensteinu odpowiada międzynarodowoprawnej definicji obywatelstwa, którą MTS sformułował następująco:

„obywatelstwo jest węzłem prawnym, u podstawy którego leży fakt przywiązania, efektywności bytu i uczuć, połączona z wzajemnością praw i obowiązków. Jest ono prawnym wyrazem faktu wskazującego na to, że jednostka, której je nadano bądź skutkiem ustawy, bądź aktem władzy jest faktycznie ściślej związana z ludnością państwa, które jej obywatelstwo nadaje, niż z ludnością innego państwa. Nadane przez państwo obywatelstwo daje temuż państwu tytuł do wykonywania ochrony nad nią w stosunku do innego państwa tylko wtedy, gdy przekłada się ono na prawne przywiązania do państwa, które uczyniło ją swym obywatelem”.

Oceniając międzynarodowoprawne skutki nadania obywatelstwa należy zatem zbadać, czy aktowi naturalizacyjnemu towarzyszyły okoliczności wskazujące na istnienie rzeczywistej więzi jednostki z państwem jej (nowego) obywatelstwa, bowiem – zdaniem Trybunału – jedynie formalna deklaracja przynależności państwowej nie będzie podlegała ochronie ze strony prawa międzynarodowego. W rozpatrywanym przypadku, jak stwierdził Trybunał, ***„przedstawione fakty wskazują z jednej strony na brak jakiegokolwiek związku między Nottebohmem a Liechtensteinem oraz, z***

drugiej strony, na istnienie długotrwałego i ścisłego związku pomiędzy nim a Gwatemalą, związku, który nie został w żaden sposób osłabiony przez akt naturalizacji. Akt ten zatem nie był oparty na jakimkolwiek rzeczywistym, wcześniejszym związku z Liechtensteinem, ani też w żaden sposób nie zmienił on stylu życia osoby, której obywatelstwo nadano, zresztą z pominięciem warunków dotyczących domicylu. W każdym zatem aspekcie widać brak realności wymaganej do tego, by taki akt naturalizacyjny został uznany przez państwo znajdujące się w obecnej sytuacji Gwatemali. Obywatelstwo to zostało nadane z naruszeniem koncepcji obywatelstwa przyjętej w stosunkach międzynarodowych”.

Konkludując, Trybunał uznał, że roszczenia Liechtensteinu wynikające z opieki dyplomatycznej, jako nieznajdujące oparcia w rzeczywistym związku pomiędzy Nottebohmem a Księstwem, są niezasadne.

*

Sprawa jeziora Lanoux

Francja vs Hiszpania

Trybunał Arbitrażowy, 16 listopada 1957

RIAA

Hasła: Ograniczenia wykonywania kompetencji (zupełnych i wyłącznych) państwa na własnym terytorium, przesłanki poszanowania dobrego sąsiedztwa, interpretacja traktatu

Stan faktyczny:

Jeziro *Lanoux* jest naturalnym zbiornikiem wodnym położonym w masywie Pirenejów w departamencie *Pyrenees-Orientales*. Jest zasilane wodami mającymi swe źródła całkowicie we Francji. Wody jeziora Lanoux zasilają wody rzeki Carol. Ta zaś w 25 km swego biegu przekracza granicę hiszpańską wpływając na obszar prowincji *Gerone*, i po 6 km swego biegu łączy się z rzeką Segre, która z kolei wpada do rzeki Ebro (uchodzącej do Morza Śródziemnego). W taki właśnie naturalny zatem sposób wody jeziora Lanoux zasilają nadgraniczne rejony Hiszpanii (rejon Cerdagne). Sposób użytkowania wód jeziora Lanoux był przedmiotem wielu projektów francuskich (począwszy od 1917). Niezależnie od dat ich podejmowania (1920,1930) polegały one na takim przekształceniu procesu zasilania wód jeziora, które powodowałyby odpływ jego wód w nowym kierunku (basen Oceanu Atlantyckiego), eliminującym naturalne dotąd zasilanie rzeki Carol. O kolejnych planach francuskich strona hiszpańska była informowana. Strony ich ewentualną realizację uzależniały od wyrażenia zgody w stosownym bilateralnym porozumieniu. Inicjatywa sygnalizowana przez stronę francuską w 1930 roku stała się przedmiotem dwustronnych debat po 1949 roku prowadzonych w formule bilateralnej (Komisja międzynarodowa). Na posiedzeniu inauguracyjnym Komisji (3.02.1949) niezależnie od zaprojektowania dalszych formuł współdziałania stron, przyjęto że istniejący stan zasilania wodami rzeki Carol nie zostanie zmieniony. Kolejne prace Komisji nie przynosiły istotnych uzgodnień. W trakcie ich prowadzenia podmiot francuski *Electricite Francaise* wystąpił do Ministerstwa Przemysłu RF o koncesję wykorzystania wód jeziora Lanoux dla produkcji energii elektrycznej. Projekt przewidywał zmianę naturalnego sposobu użytkowania wód jeziora, gwarantując wszakże dalsze zasilanie rzeki Carol. Dyskusję nad przedłożonym projektem podjęły władze francuskie, zastrzegając w przypadku jego realizacji o konieczności dostarczania ilości wód użytkownikom hiszpańskim na dotychczasowym poziomie. O debacie nad projektem, jak i jej

warunkach jego realizacji, prefekt prowincji *Pyrenees-Orientales* poinformował listem prefekta prowincji *Gerone*. Rząd hiszpański zareagował wskazując, że decyzje dotyczące zmian sposobu korzystania z wód jeziora podjęte być mogą jedynie przez Komisję. Bieg spraw powodował, że strony zaczęły odwoływać się do postanowień dwustronnego traktatu (normującego kwestie graniczne) z Bayonne (26.05.1866) jak i do towarzyszącej traktatowi umowy z tej samej daty (zajmującą się materią delimitacji granicy – Akt delimitacji), które normowały sąsiedzkie materie graniczne, a także sposób użytkowania wód granicznych – jako dokumentów wspierających ich stanowisko. Strona francuska zatem sygnalizując o czysto projektowej fazie, zauważyła że podjętych działań projektowych nie może w świetle w/w umów wstrzymać żądanie uczynienia tego przez stronę hiszpańską. Po przyjęciu przez rząd francuski projektu *Electricite Francaise*, projekt został w relacjach między prefekturami przekazany stronie hiszpańskiej (9.04.1954), sygnalizując o pełnym honorowaniu ustaleń poczynionych przez Komisję 3.02.1949 roku, tj. gwarantowaniu dopływu niezmięnionej ilości wód do rzeki Carol. Ta decyzja o przyjęciu projektu przez rząd francuski stymulowała narastanie i pogłębianie się różnicy zdań tak w ocenie procesu jej podejmowania, istoty samego projektu i skutków jego realizacji doprowadzając, mimo kontynuowania prób osiągnięcia porozumienia, w tym przedkładania nowych projektów gospodarki wodami jeziora, do sporu w którym strony zajęły przez trybunałem arbitrażowym następujące stanowiska.

Rząd hiszpański wnioskował aby Trybunał stwierdził, że rząd francuski nie może wyrazić zgody na prace dotyczące sposobu korzystania z wód jeziora Lanoux, przewidzianymi w projekcie *Electricite Francaise*, bowiem jeśli wcześniej nie zostanie wypracowane porozumienie pomiędzy rządami w przedmiocie zagospodarowania tych wód, rząd francuski naruszy postanowienia traktatu z Bayonne z 26 maja 1866

roku i Aktu delimitacyjnego z tej samej daty. W szczególności argumentował w sposób następujący: projekt totalnie zmienia naturalny reżim hydrologiczny zasilający naturalnie rzekę Carol; zapewnienie nim wprowadzania zasobów wody w bieg rzeki Carol będzie pochodną aktu woli jednego tylko kraju, a nie pochodną rządzącego dotąd biegiem wód „reżimu praw fizycznych”; decydowanie o biegu wód przez jedną tylko stronę pozostaje w sprzeczności z reżimem wspólnego podejmowania decyzji czemu daje wyraz Akt delimitacyjny; realizacja projektu i akceptacja następstw jego realizacji wymaga wcześniejszego porozumienia obu rządów, co wynika z postanowień Aktu; brak porozumienia stanowi pogwałcenie postanowień Aktu.

Rząd francuski wnioskował, aby Trybunał stwierdził i potwierdził, że rząd francuski jest umocowany, bez wcześniejszego porozumienia między rządami, do wykonywania prac dotyczących sposobu użytkowania wód jeziora Lanoux na warunkach przewidzianych w projekcie *Electricite Francaise* i nie naruszy takim postępowaniem postanowień traktatu z Bayonne z 26 maja 1866 roku i Aktu delimitacyjnego z tej samej daty. W szczególności argumentował w sposób następujący: traktaty z 1866 nie mają na celu wiecznego utrwalania stanu naturalnego; ich reguły są pomyślane jako mogące służyć tego rodzaju zmianom; suwerenność państwa na własnym terytorium ograniczona może być obowiązującym między stronami prawem międzynarodowym; podejmowanie prac użyteczności publicznej jest prerogatywą suwerennej władzy; podjęcia takich prac nie jest uzależnione w świetle postanowień Aktu od zgody drugiej strony; rząd francuski działa zabezpieczając prawa i interesy wszystkich podmiotów; projekt całkowicie chroni interesy Hiszpanii; projekt odpowiada wymaganiom postanowień umownych wiążących strony i może być prawnie realizowany, także w przypadku braku zgody, nie obowiązkowej, rządu hiszpańskiego.

W sentencji wydanej 16.11.1957 Trybunał podzielił pogląd strony francuskiej.

Ograniczenia wykonywania kompetencji (zupelnych i wyłącznych) państwa na własnym terytorium:

Trybunał odwołując się do pojęcia suwerenności (terytorialnej) stwierdził, że władze francuskie mają w przestrzeni na której znajdują się zasoby wód jeziora prawo wykonywania wszelkich prerogatyw władzy państwowej, a więc prawo podejmowania jednostronnych działań. Te nie są, w badanym przypadku, ograniczona prawem międzynarodowym. Stwierdził także, że francuskie projekty hydroenergetyczne zabezpieczają interesy hiszpańskich rejonów nadgranicznych.

Mając zaś na uwadze źródła granic wykonywania kompetencji (zupelnych i wyłącznych) państwa na własnym terytorium, stwierdził: **„Suwerenność terytorialna wykonywana jest z przyjęciem domniemania. Powinna ona ustąpić przed wszelkimi zobowiązaniami międzynarodowymi, niezależnie od ich źródeł, lecz jedynie ustępować przed nimi”.**

Przesłanki poszanowania reguł dobrego sąsiedztwa:

Strona hiszpańska formułowała tezę, że realizacja projektu francuskiego wymaga wcześniejszej zgody rząd hiszpańskiego na jej podjęcie, co daje się uzasadnić zarówno w świetle tzw. reżimów *des copasquites* lub *faceries*, jak i reguł powszechnego prawa międzynarodowego, których obowiązywaniu daje także wyraz Akt delimitacyjny. Rejon nadgraniczny zatem, w opinii hiszpańskiej, obejmujący przestrzeń w obrębie którego miał być realizowany projekt objęty jest specjalnym reżimem, który wymaga, aby interesy wspólne dotyczące tego rejonu, interesy wspólne sąsiadów były normowane porozumieniami swobodnie negocjowanymi między nimi.

Jak uzasadniano „(...) **cechy właściwe rejonowi nadgranicznemu w Pirenejach, skłaniają państwa graniczne, do pobudzania, bardziej niż w przypadku innych rejonów nadgranicznych, ducha współpracy i zrozumienia niezbędnego dla rozwiązywania sporów, które mogą rodzić relacje graniczne (...)**” ustanawiając obowiązek zawarcia stosownego dobrosąsiedzkiego porozumienia. Rząd hiszpański stwierdzał także, że istnieje zasada zakazująca państwu położonemu w górnym biegu rzeki dokonywania zmiany biegu jej wód w sposób drastycznie zmieniający warunki jej przepływu w państwie położonym w dolnym jej biegu.

Trybunał oddalił ten ostatni argument stwierdzając, że nie ma on zastosowania w badanym przypadku, bowiem **„projekt francuski nie zmienia biegu wód rzeki Carol”**.

Trybunał zauważył natomiast, odnosząc się do tezy szczególnych relacji dobrego sąsiedztwa wymagających zawierania porozumień w sprawach spornych dotyczących spraw użytkowania wód rzek granicznych, że **„państwa są doskonale świadome wagi sprzecznych interesów, które wywołuje przemysłowe użytkowanie rzek międzynarodowych, i konieczność ich godzenia poprzez wzajemne ustępstwa. Jediną drogą prowadząca do pogodzenia interesów jest zawarcie porozumień, na bazie najdalej idącego zrozumienia. Praktyka międzynarodowa daje wyraz przekonaniu, że państwa powinny zmierzać do zawarcia takich porozumień. (...) Ale praktyka międzynarodowa nie pozwala, do chwili obecnej, wykroczyć poza tę konkluzję; reguła wg której państwa mogą użytkować siły bieżących wód międzynarodowych tylko pod warunkiem zawarcia wcześniejszego porozumienia między zainteresowanymi państwami nie daje się stwierdzić ani jako norma zwyczajowa, ani również jako ogólna zasada prawa”**.

Interpretacja traktatu:

Dokonując wykładni postanowień Aktu delimitacyjnego Trybunał wskazał, że dokonywał będzie interpretacji norm porozumienia wg następujących reguł – **„Jasne postanowienia prawa konwencyjnego nie wymagają żadnej interpretacji; tekst tłumaczy obiektywną regułę, która dotyczy materii wobec której się nią stosuje; kiedy pojawia się materia wymagająca interpretacji, ta czyniona winna być w świetle reguł prawa międzynarodowego; ono nie ustanawia żadnego absolutnego i sztywnego systemu wykładni; jest więc dopuszczalnym brać pod uwagę ducha, który rządzi traktatami pirenejskimi, jak i regułami powszechnego prawa międzynarodowego”.**

*

Sprawa prawa przejścia przez terytorium Indii

Portugalia vs Indie

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 12 kwietnia 1960

ICJ Reports, 1960

Hasła: prawo zwyczajowe, zwyczaj dwustronny

Stan faktyczny:

Od lat 20. XIX wieku terytoria portugalskie na Półwyspie Indyjskim składały się z trzech dystryktów nadmorskich: Goa, Daman i Diu, oraz Dadra i Nagar-Aveli, dwóch enklaw otoczonych w całości terytorium Indii Brytyjskich, administracyjnie zaliczanych do dystryktu Daman. Po uzyskaniu niepodległości przez Indie w 1947 roku w posiadłościach portugalskich rozpoczęły działalność ruchy

wzywające do przyłączenia się do Republiki Indyjskiej. Latem 1954 roku w Dadrze i Nagar-Aveli wybuchły zamieszki, w wyniku których lokalne władze portugalskie zmuszone były do wycofania się do Damanu. Portugalia zamierzała wysłać do enklaw oddziały wojska w celu stłumienia rebelii, jednak Indie nie zezwoliły na przemarsz oddziałów portugalskich z Damanu do Dadry i Nagar-Aveli.

Spór między stronami wokół prawa przejścia przysługującego Portugalii przez terytorium Indii został oddany pod rozstrzygnięcie Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w 1955 roku. Zdaniem Portugalii, od 1950 roku Indie rozpoczęły kampanię mającą na celu uniemożliwienie Portugalii wykonywania przysługującego jej prawa, a w lipcu 1954 roku obie te enklawy zostały zupełnie odcięte od pozostałych terytoriów portugalskich, co uniemożliwiło władzom portugalskim wykonywanie na ich terytorium kompetencji suwerennych. Broniąc swych interesów, Portugalia wystąpiła do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, z wnioskiem o stwierdzenie istnienia przysługującego jej prawa przejścia między enklawami Dadra i Nagar-Aveli a dystryktem Daman, oraz stwierdzenie naruszenia przez Indie normy prawa międzynarodowego zobowiązującej je do poszanowania tego prawa.

Indie ze swej strony podnosiły, że powoływana przez Portugalię dotychczasowa praktyka jest zbyt niejasna i wewnętrznie sprzeczna, by mogła stanowić podstawę stwierdzenia przez Trybunał istnienia po stronie Portugalii uprawnienia do przejścia. Ponadto Indie podnosiły, że zamieszki w enklawach portugalskich spowodowały stan napięcia również na terytorium indyjskim, przez co zmuszone były działać tak, by nie dopuścić do eskalacji konfliktu.

Prawo zwyczajowe:

Trybunał zauważył, że w braku jakichkolwiek porozumień między stronami sporu odnośnie wykonywania przejścia między terytoriami portugalskimi, **„dla ustalenia, czy istnieje prawo przejścia, na**

które powołuje się Portugalia, Trybunał musi się odnieść do tego, co działo się w okresie panowania Brytyjczyków i po ich wycofaniu się. W tym czasie wytworzyła się pomiędzy Portugalczycami a lokalnym suwerenem w odniesieniu do przejścia między enklawami pewna praktyka, na której Portugalia opiera swoje roszczenie”.

Portugalia przytoczyła szereg dowodów na istnienie praktyki wykonywania przejścia między dystryktem Daman i enklawami, a także między samymi enklawami. Praktyka ta miała ciągnąć się od końca wieku XVIII, kiedy to władca księstwa Maratha (obejmującego dzisiejszy indyjski stan Maharashtra) na mocy traktatu z Puny oddał Portugalczynom Dadrę i Nagar Haveli, poprzez panowanie brytyjskie i wreszcie stan istniejący od 1947 roku. Portugalia wskazywała, że stosunki dwustronne między nią z jednej strony, a kolejnymi suwerenami na terytorium otaczającym enklawy, doprowadziły do wykształcenia się zwyczaju lokalnego. Indie ze swej strony argumentowały, że żaden zwyczaj lokalny nie może powstać wyłącznie między dwoma państwami.

Trybunał nie podzielił poglądu reprezentowanego przez rząd Indii – **„Trudno zrozumieć, dlaczego liczba państw, pomiędzy którymi może powstać zwyczaj lokalny na podstawie długoletniej praktyki koniecznie musi być większa niż dwa. Trybunał nie widzi powodu, dlaczego długotrwała praktyka pomiędzy dwoma państwami, przyjęta przez nie jako zasada regulująca stosunki między nimi nie mogłaby stanowić podstawy wzajemnych praw i obowiązków między tymi dwoma państwami”.** Jest zatem możliwe, żeby norma prawa zwyczajowego ukształtowała się na podstawie praktyki tylko dwóch państw i wiązała właśnie te dwa zainteresowane państwa.

W toku postępowania strony omawiały praktykę dotyczącą przejścia pomiędzy enklawami w odniesieniu do różnych podmiotów, m.in.

osób prywatnych, urzędników państwowych, towarów, sił zbrojnych, oddziałów policji, a także broni i amunicji. Zbadawszy postępowanie zarówno Portugalii, jak i Wielkiej Brytanii oraz Indii Trybunał uznał, że **„w odniesieniu do osób prywatnych, urzędników służby cywilnej i towarów istniała w okresie brytyjskim oraz post-brytyjskim stała i jednolita praktyka dopuszczająca wolny przepływ osób i towarów pomiędzy dystryktem Daman a enklawami. Praktyka ta trwa przeszło stulecie i ćwierć i nie zmieniła jej nawet zmiana reżimu w chwili, Indie uzyskały niepodległość, co, zdaniem Trybunału, w świetle przedstawionych okoliczności sprawy, uzasadnia pogląd, że praktyka ta została zaakceptowana przez strony jako prawo tworzące uprawnienie i towarzyszący mu obowiązek”**. Trybunał jednak nie podzielił poglądu Portugalii, że analogiczne prawo przysługiwało jej w odniesieniu do sił zbrojnych i oddziałów milicji. Wskazał, że za panowania brytyjskiego władze portugalskie za każdym razem prosiły o pozwolenie na przemarsz wojska pomiędzy enklawami, co wynikało *explicite* z portugalsko-brytyjskiego traktatu o handlu i ekstradycji z 1878 roku, a każdy przypadek „nieuprawnionego” przemarszu Portugalczyków pociągał za sobą protest Bombaju. Nie znajduje zatem uzasadnienia twierdzenie, że przysługujące Portugalii prawo przejścia obejmowało również przemarsz sił zbrojnych i milicji – **„Trybunał tym samym jest zdania, że w odniesieniu do sił zbrojnych, oddziałów milicji, broni i amunicji nie wykształciło się prawo przejścia, które przysługiwałoby Portugalii i wiązało się ze zobowiązaniem nałożonym na Indie. Następstwo traktatów zawartych między Portugalią i Wielką Brytanią, a dotyczących tranzytu tych kategorii osób i towarów wyłącza istnienie takiego prawa. Przeciwnie, ustabilizowana praktyka wskazuje, że w odniesieniu do sił zbrojnych przejście było możliwe jedynie po uprzednim pozwoleniu udzielonym przez władze brytyjskie.**

Praktyka ta została również utrzymana po wycofaniu się Brytyjczyków”.

Odpowiadając ostatecznie na Trybunał przypomniał, że **„strony zgadzają się, że prawu przejścia nie towarzyszy żaden immunitet przysługujący temu, kto prawo to wykonuje. Jasnym jest też, że sposób, w jaki wykonywane jest przejście podlega regulacji i kontroli ze strony indyjskiej, która to kontrola ma być sprawowana w dobrej wierze, jako że Indie zobowiązane są do nieutrudniania tranzytu”**. Indie zatem nie naruszyły swojego zobowiązania na gruncie prawa międzynarodowego odmawiając zgody na przejście portugalskich sił zbrojnych przez swoje terytorium.

*

Sprawa świątyni Preah Vihear

Kambodża vs Tajlandia

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 15 czerwca 1962

ICJ Reports, 1962

Hasła: interpretacja traktatu, błąd, milczące uznanie (acquiescence), estoppel;

Stan faktyczny:

Świątynia Preah Vihear (Prasad Preah Vihear, Khao Phra Viharn) jest starożytnym sanktuarium poświęconym Śiwie położonym na granicy Tajlandii i Kambodży. Pomimo że znaczna część świątyni leży w gruzach, jest to nadal bezcenny zabytek architektury, jak i miejsce pielgrzymek. Świątynia znajduje się na płaskowyżu o tej samej

nazwie, stanowiącym fragment wschodniej części pasma górskiego Dangrek, które w większej części tworzy granicę między oboma państwami w tym regionie – Kambodży od południa i Tajlandii od północy. Pasma to składa się głównie z wysokiej, stromej skarpy, wznoszącej się nad równiną kambodżańską. Sama świątynia usytuowana jest na trójkątnym płaskowyżu sterczącym nad równiną. Płaskowyż ten nachylony jest od krawędzi skarpy w kierunku północnym, do rzeki Nam Moun, leżącej w Tajlandii. Z ukształtowania terenu wynika, że jeśli granica między zainteresowanymi państwami zostanie poprowadzona od południowej strony świątyni, to kompleks Preah Vihear przypadnie Tajlandii, jeśli od północnej – Kambodży.

Korzenie konfliktu o świątynię Preah Vihear sięgają ustaleń granicznych z lat 1904-1908, między Francją (władającą wtedy Indochinami, których częścią do 1953 roku była Kambodża) i Syjmem (ówczesna nazwa Tajlandii), a w szczególności traktatu granicznego zawartego 13 lutego 1904 roku, jak i szeregu zdarzeń będących następstwem tego traktatu. Wspomniany traktat przewidywał, że granica między oboma państwami w regionie Preah Vihear poprowadzona zostanie działem wodnym między dorzeczami rzek Nam Sen i Mekong z jednej strony, a rzeką Nam Moun z drugiej. Delimitacją granicy miała zająć się specjalna Komisja Mieszana złożona z oficerów wyznaczonych przez oba państwa. Traktat nie wspominał o tym, do którego z państw powinna należeć sama świątynia, niemniej Komisja w swoich pracach wielokrotnie przeprowadzała wizję lokalną w rejonie Preah Vihear i, co odnotowano w protokołach z prac Komisji, odwiedzała również świątynię. W 1907 roku prace Komisji zostały zakończone, protokół przesłany do Paryża i Bangkoku. W tym samym roku została wydana mapa przygotowana przez Królewski Tajski Departament Geologiczny, na której uwzględniono granicę syjamsko-francuską „zgodnie z przebiegiem wyznaczonym przez Komisję Mieszaną w 1904 roku”. Jednakże wydanie oficjalnych topograficznych map granicy, na

zgodny wniosek Komisji i Syjamu, powierzono stronie francuskiej, gdyż „rząd Syjamu nie dysponował odpowiednimi środkami”. Jedenaście oficjalnych map zostało opublikowanych późną jesienią 1907 roku w znanej francuskiej firmie kartograficznej H. Barrere i przekazanych Bangkokowi. Na mapie wschodniej części pasma Dangrek, płaskowyż, na którym położona jest świątynia Preah Vihear, w całości znalazł się po stronie francuskiej, obecnie kambodżańskiej. W 1941 roku, w ramach prowadzonych działań wojennych, Tajlandia zajęła część kambodżańskich obszarów nadgranicznych, w tym płaskowyż Preah Vihear. Po wojnie Tajlandia wycofała się z większości z nich, poza rejonem świątyni. W 1949 roku Francja zażądała od Tajlandii wyjaśnień dotyczących stacjonowania w kompleksie świątynnym czterech tajlandzkich strażników, lecz nota ta pozostała bez odpowiedzi. Po uzyskaniu niepodległości w 1953 roku Kambodża wysłała do Preah Vihear swoich strażników, lecz ci, wobec obecności w świątyni żołnierzy tajlandzkich, wycofali się, Kambodża zaś zażądała wyjaśnień i wycofania tajlandzkich strażników ze świątyni. Tajlandia nie odpowiadała na noty, ani też nie wycofała swoich żołnierzy, co doprowadziło do wniesienia przez Kambodżę sprawy przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. W stanowiskach przedstawionych Trybunałowi oba państwa rościły sobie prawa do świątyni. Kambodża dochodziła swoich roszczeń w oparciu o wcześniejszy tytuł francuski do tego terytorium, potwierdzony na mapie wydanej w 1907 roku i przekazaną Tajlandii przez władze francuskie, zgodnie z którą rejon Preah Vihear leży po kambodżańskiej stronie granicy. Tajlandia kontestowała przebieg granicy uwidoczniony na mapie z 1907 roku wskazując, że nie odpowiada on postanowieniom traktatu z 1904 roku, bowiem w rzeczywistości dział wodny biegnie po południowej stronie świątyni, która w takim wypadku powinna należeć do Tajlandii. Ponadto Tajlandia podnosiła, że nigdy nie zaakceptowała oficjalnie map z 1907 roku, nie może być więc nimi związana.

Milczące uznanie (acquiescence):

Analizując postanowienia traktatu z 1904 roku Trybunał przyjął, że **„granica miała zostać wyznaczona przez francusko-syjamską Komisję Mieszaną i choć delimitacja granicy miała nastąpić zgodnie z postanowieniami traktatu, efektem działań Komisji miało być wytyczenie rzeczywistej linii granicznej”**. Trybunał zgodził się, że w chwili wdania (w 1907 roku) mapa regionu Dangrek nie miała charakteru wiążącego. Musi jednak ocenić, czy od tamtego czasu strony przyjęły mapę tę, oraz linię na niej zaznaczoną, za rzeczywisty przebieg granicy między nimi, nadając jej tym samym wiążący charakter.

Tajlandia podnosiła, że przekazanie map miało jedynie charakter czysto techniczny, zaś same mapy znajdowały się w posiadaniu „niższych urzędników”. Trybunał nie podzielił tego poglądu, stwierdzając, że **„publikacja i przekazanie jedenastu map, w tym mapy regionu Dangrek, nie była tylko wymianą między francuskim i syjamskim rządem, choć nawet jeśli, to w świetle prawa i tak byłoby to faktem wystarczającym. Przeciwnie, mapy były szeroko dystrybuowane, m.in. przekazane wszystkim państwom w regionie, liczącym się towarzystwom geograficznym na świecie, poselstwom syjamskim w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Rosji i Stanach Zjednoczonych, a także wszystkim członkom Komisji Mieszanej”**.

Oceniając okoliczności sprawy Trybunał skonstatował, iż **„oczywistym jest, że okoliczności przekazania map dawały możliwość jakiejś reakcji, w rozsądnym terminie, jeśli władze syjamskie nie zgadzały się z dokładnością mapy lub przebiegiem granicy uwidocznionej na niej. Władze syjamskie nic takiego nie uczyniły, dlatego przyjąć należy, że tym samym milcząco zgodziły się na nią. Qui tacet consentire videtur si loqui debuisset ac potuisset”**. Trybunał zauważył również, że

wszystkie mapy zostały przekazane członkom Komisji Mieszanej, którzy pracowali nad delimitacją granicy i skonstatował, że to właśnie oni powinni interweniować, jeśli linia graniczna na mapie Dangrek odbiegała od ustaleń wypracowanych przez Komisję. Jego zdaniem, **„o tym, że władze Syjamu, poprzez swoje zachowanie, oficjalnie przyjęły i uznały charakter tychże map świadczy również fakt, że ówczesny Minister Spraw Wewnętrznych, książę Damrong, podziękował oficjalnie posłowi francuskiemu w Bangkoku, oraz zamówił następne piętnaście kopii map, w celu przekazania ich gubernatorom poszczególnych prowincji Syjamu”.**

Przy ocenie milczącego uznania Trybunał wziął też pod uwagę zachowanie Tajlandii w okresie od 1907 roku do 1958 roku, kiedy po raz pierwszy Tajlandia wysunęła roszczenia względem świątyni Preah Vihear. Zauważył, że mimo wielu okazji (m.in. przy negocjacji kolejnych traktatów granicznych, umów o przyjaźni, handlu i żegludze, a także, już po II wojnie światowej, porozumień dotyczących pewnych kwestii spornych na granicy francusko-syjamskiej) Tajlandia nie kwestionowała linii granicznej znajdującej się na mapie z 1907 roku, a wręcz przeciwnie, wielokrotnie posługiwała się tymi mapami jako mapami oficjalnymi, a w 1937 roku Królewski Syjamski Instytut Geologiczny wydał własną mapę Syjamu, na której świątynia Preah Vihear znajdowała się po stronie francuskiej. Co więcej, gdy w 1930 roku Minister Spraw Wewnętrznych Syjamu i Dyrektor Syjamskiego Instytutu Królewskiego, książę Damrong, odwiedził świątynię, został tam oficjalnie powitany przez przedstawiciela rządu francuskiego w prowincji Preah Vihear, a nad świątynią powiewała francuska flaga. Jak zauważył Trybunał **„Książę nie mógł nie zauważyć lub nie zrozumieć implikacji takiego przyjęcia. Wyraźniejszej manifestacji francuskiego tytułu do kwestionowanego obszaru nie można sobie wyobrazić. Tymczasem Tajlandia nie**

zaprotestowała, a nawet, kiedy po powrocie do Bangkoku ksiązę Damrong przesłał przedstawicielowi francuskiemu kilka fotografii z wizyty, w liście użył sformułowań wskazujących na przekonanie, że Francja, w osobie swojego przedstawiciela, była państwem goszczącym". W ocenie Trybunału „zdarzenie to wskazuje na milczące uznanie przez Syjam suwerenności Kambodży (pod francuskim protektoratem) nad płaskowyżem Preah Vihear, przez brak jakiegokolwiek reakcji wobec okoliczności, które wymagały działań w celu utrzymania i potwierdzenia tytułu prawnego w obliczu oczywistego roszczenia drugiej strony. Oczywistym się wydaje, że albo Syjam tak naprawdę nie wierzył, że przysługuje mu jakikolwiek tytuł – co byłoby zgodne z zachowaniem władz syjamskich przez ponad pięćdziesiąt lat – albo też postanowił nie reagować, co oznacza niniejszym, że zaakceptował roszczenie francuskie, a tym samym granicę w takim kształcie, jaki wynikał z mapy z 1907 roku".

Interpretacja traktatu:

Odrzucając zarzut Tajlandii, że mapa z 1907 roku nie odpowiada postanowieniom traktatu z 1904 roku i w związku z tym nie może mieć mocy wiążącej wobec Tajlandii, Trybunał orzekł, że **„uznanie mapy przez strony spowodowało włączenie jej do traktatu, przez co stała się ona jego integralną częścią. Nie można twierdzić, że proces ten stanowił odejście, a nawet wręcz naruszenie postanowień traktatu z 1904 roku, w takim zakresie, w jakim odchodzi ona od linii działu wód, gdyż, w opinii Trybunału, mapa (niezależnie, czy zgodna z prawdziwym przebiegiem działu wodnego, czy nie) została przyjęta przez strony w 1908 roku i od tego czasu stanowi interpretację przez oba rządy postanowień o delimitacji, której wymagał sam traktat. Innymi słowy, strony w tym**

momencie przyjęły zgodnie interpretację traktatu, która zaowocowała linią odzwierciedloną na mapie, która w takim zakresie, w jakim mogła odejść od granicy działu wodnego, ma pierwszeństwo nad dosłownym postanowieniem traktatu". Ponadto, **„wskazanie linii działu wodnego w art. 1 traktatu z 1904 roku stanowi nic więcej, jak oczywisty i wygodny sposób opisanie ogólnego przebiegu granicy. Nie ma jednak podstaw do przyjęcia, że strony przywiązywały jakieś szczególne znaczenie do linii działu wodnego jako takiej, zwłaszcza w porównaniu z nadrzędnym znaczeniem, dla potrzeb ostatecznej delimitacji granicy, linii odzwierciedlonej na mapie, jako ostatecznie wyznaczonej i zaakceptowanej. Trybunał tym samym czuje się w obowiązku, jeśli chodzi o interpretację traktatu, orzec na korzyść linii zawartej na mapie obszaru, o którym mowa".**

Błąd:

Tajlandia, jako zarzut alternatywny podnosiła, że w momencie akceptacji map działała pod wpływem błędu.

Trybunał przypomniał, iż **„jest uznaną zasadą prawa międzynarodowego, że nie można podnosić okoliczności działania pod wpływem błędu, jako podstawy unieważnienia zgody państwa, jeżeli państwo to przyczyniło się własnym działaniem do powstania błędu, albo jeżeli mogło go uniknąć, albo też okoliczności były tego rodzaju, że umożliwiły państwu zauważenie możliwego błędu".** Trybunał był zdania, że same funkcje i kwalifikacje osób, które zapoznały się z mapami w 1907 roku praktycznie uniemożliwiają Tajlandii powoływanie się na błąd, tym bardziej, że na omawianej mapie wyraźnie zaznaczono zarówno krawędź skarpy (którą w rzeczywistości przebiega dział wodny), jak i samą świątynię. Jednak nawet jeśli uznać, że doszło do błędu, to późniejsze zachowanie władz syjamskich (opisane powyżej

w części dotyczącej milczącego uznania) wskazują na zaakceptowanie takiego stanu rzeczy.

Estoppel:

Podsumowując swoje wywody, Trybunał stwierdził wprost, że **„nawet jeśli istniałyby jakiekolwiek wątpliwości co do zaakceptowania przez Syjam w 1908 roku mapy oraz uwidocznionej na niej granicy, to zdaniem Trybunału, w świetle dalszych wydarzeń, Tajlandia przez swoje zachowanie pozbawiła się możliwości twierdzenia, że nie jej nie uznała (Thailand is now precluded by her conduct from asserting that she did not accept it). Przez pięćdziesiąt lat czerpała ona korzyści wynikające z traktatu z 1904 roku, jak choćby dobrodziejstwa stałej granicy. Francja, a po niej Kambodża, polegała na uznaniu mapy przez Tajlandię. Jako że żadna ze stron nie może podnieść okoliczności wystąpienia błędu, bez znaczenia pozostaje, czy to zaufanie oparte było na przekonaniu, że mapa jest poprawna, czy nie. Tajlandia nie może teraz podnosić, że nie zgadzała się na tę umowę”**.

Ostatecznie Trybunał orzekł, że płaskowyż Preah Vihear wraz z kompleksem świątynnym znajduje się na terytorium Kambodży, zaś Tajlandia ma obowiązek wycofać z tego obszaru swoje oddziały.

*

Sprawa trzęsawiska Kaćch (Rann of Kutch)

Indie vs Pakistan

Orzeczenie arbitrażowe, 19 lutego 1968

International Legal Materials, 1968

Hasła: kompetencje terytorialne państwa, granice państwowe, słuszość (equity), orzekanie ex aequo et bono

Stan faktyczny:

Brytyjska ustawa *Indian Independence Act* z 18 lipca 1947 roku (wchodząca w życie 15 sierpnia 1947) przewidywała podział Indii Brytyjskich na dwa państwa, Republikę Indii i Islamską Republikę Pakistanu. Granica między tymi dwoma państwami miała pokrywać się z granicami dotychczasowych prowincji brytyjskich (najczęściej odpowiadających wcześniejszym księstwom istniejącym przed wkroczeniem do Indii Kompanii Wschodnioindyjskiej). Zgodnie z Planem Podziału, w rejonie nadgranicznym brytyjskie prowincje Kaćch, Santalpur, Tharad, Suigam i Dźodhpur (leżące w stanie Gudźarat) należeć miały do Indii, natomiast prowincja Sind przypadła Pakistanowi.

Spór między stronami dotyczył delimitacji granicy pomiędzy prowincjami Sind i Kaćch (Zachodni Pakistan - Gudźarat). Obie prowincje oddzielone są Wielkim Trzęsawiskiem Kaćch (*Great Rann of Kutch*), słonymi moczarami o powierzchni ponad 30 tys. km². Wielkie Trzęsawisko Kaćch to obszar dawnej zatoki morskiej, praktycznie niezamieszkały, okresowo (monsun letni) podmokły lub przykryty wodą, w pozostałych okresach pustynny, na którym znajdują się największe w Azji obszary migracji flamingów. Próby dyplomatycznego rozwiązania konfliktu nie doprowadziły do znalezienia rozstrzygnięcia, a działania „w terenie” jednej i drugiej strony były wstępem do wybuchu tzw. drugiej wojny indyjsko-pakistańskiej (1965). Mediacja brytyjskiego premiera Wilsona doprowadziła do zawarcia kompromisu arbitrażowego (30 czerwca 1965). Powołany w porozumieniu Trybunał Arbitrażowy miał wskazać przebieg granicy między stronami sporu w rejonie Sind-Kaćch.

Przystępując do rozstrzygnięcia sprawy Trybunał Arbitrażowy skonstatował, że istotą sporu o ustalenie przebiegu granicy między prowincjami Kaćch a Sind jest wskazanie przynależności państwowej niezamieszkałego trzęsawiska Kaćch. Ponieważ do 1947 roku zarówno Kaćch jak i Sind znajdowały się pod panowaniem brytyjskim, strony wskazywały, że dla wyznaczenia granicy należy się odwołać do stanu sprzed przejęcia prowincji przez Brytyjczyków. Indie podnosiły, że Wielkie Trzęsawisko Kaćch od połowy należało do Księstwa Kaćch (*Rao Kaćch*), które na mocy traktatu z 1819 roku stało się częścią kolonii brytyjskich, dlatego też granica indyjsko-pakistańska powinna biec północnym skrajem trzęsawiska. Pakistan ze swej strony wskazywał, że granica między Księstwem Kaćch a Księstwem Sind (*Amir Sind*) nigdy nie została formalnie wyznaczona, bowiem część obecnego trzęsawiska w latach dwudziestych XIX wieku, na skutek trzęsienia ziemi, stała się zatoką morską (która, następnie ulegała powolnemu splotaniu i osuszaniu) i w związku z tym Księstwo Kaćch utraciło suwerenność na tym obszarze, a przy wyznaczaniu granic powinny zostać uwzględnione zasady prawa międzynarodowego odnoszące się do delimitacji obszarów morskich, m.in. zasada ekwidystansu oraz zasady słuszności.

Granice państwowe

Przechodząc do kwestii granicy między prowincjami Kaćch i Sind, Trybunał skonstatował ogólnie, iż **„granice międzynarodowe zwykle pojawiają się w drodze zwyczajowej. Wyznacza je stopniowo wzajemne milczące uznanie (acquiescence) stron oraz uznanie ze strony zainteresowanych sąsiadów. Od drugiej połowy XIX wieku niektóre z tych granic stały się przedmiotem traktatów, które zawierały ich opis lub rysunek. Acquiescence oraz wzajemne uznanie stanowią zatem najpowszechniejsze źródło istniejących granic międzynarodowych, a wiele z nich do dzisiaj nie ma innej**

podstawy prawnej dla swego istnienia. Ex facto ius exitur”. Zdaniem Arbitrów zatem dla wyznaczenia granic międzynarodowych nie jest konieczne odwołanie się do uregulowań traktatowych. Trybunał zgodził się, że **„uznane i stabilne granice nie istniały na spornym obszarze w momencie Podziału** [na Indie i Pakistan – przyp.red.]. **Brak takich granic nie oznacza jednak – w kontekście niniejszej sprawy – że terytorium to stanowiło terra nullis. Trzęsawisko Kaćch, w zgodnej opinii stron, jest częścią terytorium tego suwerena, którego władztwo się nań rozciągało. Ponieważ do niedawna trzęsawisko nie mogło być w żaden sposób zasiedlone, w przeciwieństwie do zwykłej praktyki, wymóg posiadania określonego obszaru nie może odgrywać najważniejszej roli w określaniu przynależności trzęsawiska. Dlatego też szczególne znaczenie należy przypisać wykonywaniu innych kompetencji państwowych”.**

Kompetencje terytorialne państwa

Odrzucając twierdzenie Pakistanu odnośnie utraty suwerenności przez Księstwo Kaćch nad zatopioną częścią trzęsawiska Kaćch, Trybunał zauważył, że **„przekształcenie terytorium z ziemi uprawnej w jezioro, bagno, trzęsawisko czy pustynię nie może jednak wywierać skutku na wykonywanie suwerenności nad nim”.**

Sędziowie podkreślili, że w niniejszej sprawie – w braku istniejących granic między stronami – decydujące znaczenie należy przypisać wykonywaniu przez jedno lub drugie państwo kompetencji terytorialnych na spornym terytorium. Trybunał stwierdził, iż **„jurysdykcja terytorialna (territorial sovereignty) implikuje pewne wyłączne prawa, którym odpowiadają pewne obowiązki. Rozstrzygając o konkurujących ze sobą roszczeniach dwóch rywalizujących suwerenów do jednego terytorium, wszelkie przejawy (dowody) wykonywania takich**

praw i obowiązków muszą być precyzyjnie ocenione w celu ustalenia, komu przysługuje pełnia funkcji suwerena”.

Trybunał przypomniał również, że ***„prawa i obowiązki, które z mocy prawa lub zwyczaju są niezbywalną cechą suwerenności, mogą znacznie różnić się w zależności od miejsca i czasu, a także od systemu politycznego na danym terytorium***”. Oceniając zachowanie administracji brytyjskiej, Trybunał uznał, że ***„aktywność i kompetencje rządu – pomijając działalność militarną – było co do zasady identyczne zarówno w Sindzie, jak i w Kaćchu, ograniczając się głównie do nakładania ceł i podatków (lagaan) w sferze fiskalnej, oraz utrzymaniu pokoju i porządku publicznego za pomocą policji i sądów cywilnych oraz karnych***”. Zauważył jednak, że sporne terytorium znajdowało się niemal całkowicie we właściwości miejscowej organów prowincji Kaćch. Trybunał podkreślił w szczególności, że mieszkańcy wiosek położonych w prowincji Sind, wypasający bydło na północnej części trzęsawiska, obciążani byli podatkiem łąkowym (*panchari*) przez władze prowincji Kaćch.

Słuszność (*equity*):

Przedstawiając swoje stanowisko, Pakistan argumentował, że skoro granica między prowincjami Sind i Kaćch jest granicą międzynarodową, do której mają zastosowanie normy prawa międzynarodowego, to ponieważ zasady słuszności są częścią prawa międzynarodowego, granica musi zostać poddana testowi słuszności. Indie ze swej strony podnosiły, iż: ***„zadaniem Trybunału jest wskazanie, gdzie granica przebiega, a nie, gdzie przebiegać powinna. Jest to kwestia stwierdzenia faktu, a nie stosowania prawa, którego niesprawiedliwość lub niesłuszność miałyby być złagodzona poprzez zastosowanie zasad słuszności***”.

Trybunał podkreślił, że ***„jak zauważyły obie strony, słuszność (*equity*) stanowi część prawa międzynarodowego, zatem są***

one uprawnione do podnoszenia i uzasadniania swych twierdzeń w oparciu o zasady słuszności”, jednak odwołał się do słuszności tylko w takim zakresie, w jakim uznał, że **„pozostawienie głębokich wcięć (inlets) tworzących „półwyspy” indyjskie otoczone terytorium Pakistanu stałoby się zarzewiem dalszego konfliktu”**. Dlatego też, ze względu na fakt, że obszar Wielkiego Trzęsawiska Kaćh jest obszarem praktycznie niezamieszkałym oraz nadrzędny cel, jakim jest zapewnienie bezpieczeństwa i pokoju w regionie, Trybunał zmodyfikował zaproponowany przez siebie przebieg granicy.

Ostatecznie Trybunał Arbitrażowy przyznał Pakistanowi 10% żądanego terytorium (ok. 910 km²).

Orzekanie ex aequo et bono

„Trybunał międzynarodowy będzie miał szerszą kompetencję przy orzekaniu ex aequo et bono i wyjdzie w takim przypadku poza granice prawa tylko wtedy, gdy taka kompetencja zostanie mu wyraźnie przyznana na mocy porozumienia stron. Trybunał nie może skonstatować, że porozumienie z 30 czerwca 1965 roku upoważnia go wyraźnie i bez żadnych wątpliwości do orzekania ex aequo et bono. Dlatego też, w braku jakiegokolwiek późniejszego porozumienia stron w tej materii, Trybunał uznaje, że nie jest kompetentny do orzekania ex aequo et bono”.

*

Sprawa szelfu kontynentalnego Morza Północnego

Dania vs Niemiecka Republika Federalna

Holandia vs Niemiecka Republika Federalna

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 20 lutego 1969
ICJ Reports, 1969

Hasła: zwyczaj międzynarodowy, szelf kontynentalny, delimitacja szelfu kontynentalnego, estoppel, słuszość (equity), orzekanie ex aequo et bono

Stan faktyczny:

Spór wszczęty przed 20 lutego 1967 roku dotyczył delimitacji szelfu kontynentalnego pomiędzy Republiką Federalną Niemiec a Danią z jednej strony, oraz między Republiką Federalną Niemiec a Holandią z drugiej. Strony w specjalnym porozumieniu oddającym spór pod rozstrzygnięcie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości wnosiły o połączenie obu spraw w jednym postępowaniu, oraz o ustalenie przez Trybunał zasad i norm prawa międzynarodowego, które w tej sprawie powinny znaleźć zastosowanie, a następnie o wydanie z ich zastosowaniem rozstrzygnięcia delimitacyjnego.

Wody Morza Północnego są płytkie, całe dno morskie z wyjątkiem Rynny Norweskiej to szelf kontynentalny, położony na głębokości nie przekraczającej 200 m ppm. Większość tego obszaru została już rozgraniczona między zainteresowane państwa nadbrzeżne. Republika Federalna Niemiec, Dania i Holandia wszakże nie mogły się porozumieć co do przedłużenia wytyczonych już częściowych granic, głównie dlatego, że Dania i Holandia chciały oprzeć owo przedłużenie na zasadzie ekwidystansu (w oparciu o art. 6 Konwencji Genewskiej z 1958 roku o szelfie kontynentalnym), podczas gdy Republika Federalna uważała, że to niesprawiedliwie ograniczy przysługujący jej obszar szelfu i domagała się uwzględnienia przy wytyczaniu granic zasady proporcjonalności do długości wybrzeża na Morzu Północnym. RFN podnosiła, iż granica oparta na zasadzie ekwidystansu, tzw. „linia ekwidystansu” obejmuje te obszary szelfu, które leżą bliżej wybrzeża

państwa, aniżeli jakiegokolwiek punktu wybrzeża innego państwa. W wypadku wciętego lub cofniętego wybrzeża, takiego jak wybrzeże niemieckie nad Morzem Północnym, efekt stosowania ekwidystansu zawęzi obszar szelfu w kierunku owej wklęsłości. W konsekwencji dwie linie ekwidystansu spotykałyby się w stosunkowo niewielkiej odległości od brzegu, w ten sposób „odcinając” państwo nadbrzeżne od szelfu kontynentalnego leżącego poza tymi liniami. I przeciwnie, jak w przypadku Danii i Holandii, wypukłe wybrzeża pozwalają na nadmierne odsunięcie granicy szelfu od linii brzegowej w różnych kierunkach.

Trybunał uznał, iż jego zadaniem jest jedynie wskazać prawo, jakie powinno mieć zastosowanie w niniejszej sprawie, odmówił jednak dokonania faktycznego podziału stref szelfowych, pozostawiając tę kwestię do rozstrzygnięcia w drodze porozumienia stron.

Szelf kontynentalny, delimitacja szelfu kontynentalnego

„Delimitacja to proces ustanawiania granic obszaru już, przynajmniej teoretycznie, przynależnego Państwu nadbrzeżnemu, nie zaś definiowanie de novo tego obszaru. Delimitacja oparta na zasadach słuszności to jedno, i nie można jej utożsamiać z przyznaniem słusznej części wcześniej niezdelimitowanego obszaru, choć w wielu przypadkach rezultat obu aktów może być bardzo podobny lub nawet identyczny”.

Zdaniem Trybunału doktryna słusznego podziału jest wariantem innej, najbardziej fundamentalnej dla prawa szelfu kontynentalnego zasady, mianowicie **„prawa państwa nadbrzeżnego do obszaru szelfu kontynentalnego stanowiącego naturalne podwodne przedłużenie terytorium lądowego tego państwa, istniejącego ipso facto i ab initio z mocy suwerennej władzy państwa nad terytorium lądowym”**. Jest to prawo przyrodzone i w celu jego wykonywania żadne specjalne akty prawne nie muszą być wydawane.

Trybunał wskazał, że **„prawo do szelfu jest prawem wyłącznym w tym sensie, że jeśli państwo nadbrzeżne nie podejmie badań lub wydobycia bogactw w przylegającego do jego wybrzeży szelfu kontynentalnego, jest to jego wyłączną sprawą, jednakże żadne inne państwo nie może podjąć takich działań bez wyraźnej zgody państwa nadbrzeżnego”**. Trybunał stwierdził ponadto, że pojęcie podziału jeszcze nie rozgraniczzonego obszaru jako całości, którego dotyczy zasada równego i słusznego podziału nie ma związku z podstawową koncepcją praw do szelfu kontynentalnego.

Trybunał zgodził się, że przewidziana w art. 6 Konwencji Genewskiej z 1958 roku o szelfie zasada ekwidystansu **„jak żadna inna, jest kombinacją praktycznej łatwości i pewności stosowania”**, jednakże czynniki nie są wystarczające same z siebie, by przeistoczyć to, co jest jedynie metodą delimitacji w normę prawną. Oceniając, czy zasada ekwidystansu jest „immanentną częścią” koncepcji szelfu kontynentalnego, MTS wskazał jednak, iż **„tym, co ipso iure nadaje państwu tytuł do szelfu jest fakt, że podmorskie obszary mogą być uznane za część terytorium, nad którym państwo sprawuje władzę – w tym sensie, że choć przykryte wodą, stanowi podwodne przedłużenie terytorium państwa. Wynika z tego, że w przypadkach, gdy dany obszar podmorski nie stanowi naturalnego przedłużenia terytorium państwa nadbrzeżnego, nie może zostać uznany za przynależny temu państwu”**. Ekwidystans nie może być zatem – zdaniem Trybunału – utożsamiany z pojęciem naturalnego przedłużenia, gdyż wykorzystanie metody ekwidystansu często powoduje, że naturalne przedłużenie terytorium jednego państwa przypada innemu państwu, jeśli ukształtowanie wybrzeża tego pierwszego jest niekorzystne. Stąd pojęcie ekwidystansu nie jest niezbędnym uzupełnieniem doktryny szelfu kontynentalnego.

Trybunał – stwierdziwszy, iż Konwencja Genewska z 1958 roku o szelfie kontynentalnym nie ma zastosowania między stronami – zidentyfikował te normy i zasady ogólnego prawa międzynarodowego, które rządzą delimitacją stref szelfowych. Zdaniem Trybunału **„delimitacja musi być przedmiotem porozumienia między zainteresowanymi państwami; porozumienie to musi zostać zawarte zgodnie z zasadami słuszności. Wynika to z ogólnych zasad sprawiedliwości i dobrej wiary, a więc norm, które znajdują swe zastosowanie w przypadku każdej delimitacji”**. Zawierając takie porozumienie, strony powinny wziąć też pod uwagę wszystkie szczególne okoliczności konkretnego przypadku, aby porozumienie przyznawało każdej ze stron maksymalnie dużą część szelfu kontynentalnego stanowiącego podwodne przedłużenie jej terytorium lądowego, bez naruszania granic naturalnego przedłużenia terytorium lądowego pozostałych państw. Zdaniem Trybunału nie ma żadnych ograniczeń co do tego, jakie okoliczności państwa mogą brać pod uwagę by upewnić się, że pozostają w zgodzie z zasadami słuszności. Czynnikiem tymi może być ukształtowanie wybrzeży zainteresowanych państw, ich struktura geofizyczna i geologiczna, rozmieszczenie bogactw mineralnych, a także pewien stopień proporcjonalności między wielkością strefy szelfowej, a długością wybrzeża w delimitowanym obszarze. Trybunał podkreślił, że najczęściej to wyważenie wszystkich tych okoliczności daje słuszny rezultat.

Estoppel

Dania i Holandia przyznały, że Konwencja nie mogła być wiążąca dla RFN, która Konwencji tej nie ratyfikowała. Oba państwa jednak podnosiły, że reżim art. 6 Konwencji stał się wiążący dla Niemiec, ponieważ przez swoje zachowanie, publiczne oświadczenia i proklamacje oraz w inny sposób Republika uznała zobowiązania wynikające z Konwencji. Trybunał zauważył, iż **„oczywistym jest,**

że tylko jasno i wyraźnie określony sposób zachowania się ze strony państwa w sytuacji Republiki Federalnej pozwoliłoby podtrzymać takie twierdzenie (...) Co do zasady, jeśli państwa w chwili tworzenia konwencji ustalają szczególny sposób związania się tą konwencją, w szczególności przez wypełnienie konkretnych formalności (takich jak ratyfikacja lub przystąpienie), to nie jest oczywiste, że można uznać, że państwo, które nie dochowało przewidzianych wymogów formalnych (choć nie było i jest do tego w pełni zdolne) jest mimo to związane traktatem w jakiś inny sposób. W istocie, jeśli zagadnienie to dotyczyłoby nie obowiązków, a praw państwa, innymi słowy, jeśli państwo, które – choć do tego zdolne – nie ratyfikowało bądź nie przystąpiło do traktatu, spróbowaloby domagać się poszanowania praw wynikających dla niego z tego traktatu powołując się na deklarowaną wolę związania się tym traktatem lub na swoje zachowanie implikujące akceptację reżimu umownego, zostałoby ono poinformowane, iż nie stając się stroną traktatu nie może się powoływać na żadne prawa z traktatu wynikające, dopóki owa deklarowana wola nie zostanie wyrażona w przewidzianej formie”.

Trybunał skonstatował, że „**jedynie zaistnienie sytuacji, w której można by powołać się na zasadę estoppel mogłoby dać podstawy do takiego twierdzenia – czyli w przypadku, gdy możliwość podnoszenia braku zastosowania reżimu konwencji przez Republikę Federalną Niemiec byłaby wyłączona ze względu na jej wcześniejsze zachowanie, deklaracje itp. które nie tylko jasno i wyraźnie wskazywałyby na akceptację tego reżimu, ale także zmuszałyby Danię i Holandię – działające w oparciu o takie zachowania RFN – do zmiany dotychczasowego stanowiska ze szkodą dla nich. Na to jednak nie ma dowodów w niniejszej sprawie”**, a w związku z tym art. 6 Konwencji

Genewskiej nie miał jako taki zastosowania w przypadku obu spornych delimitacji.

Zwyczaj międzynarodowy

Dania i Holandia utrzymywały, że w każdym bądź razie, niezależnie od Konwencji Republika Federalna miała obowiązek uznać delimitację na zasadzie ekwidystansu, ponieważ metoda ta **„jest zasadą ogólną prawa międzynarodowego i jak każda normą zwyczajowego prawa międzynarodowego, wiąże RFN automatycznie niezależnie od jakiegokolwiek zgody, wyrażonej bezpośrednio lub pośrednio”**. Podnosiły także, że nawet jeśli w chwili tworzenia Konwencji Genewskiej z 1958 roku zasada ekwidystansu nie była uznaną zasadą prawa zwyczajowego, to poprzez akt umieszczenia jej w treści Konwencji dokonano aktu krystalizacji normy zwyczajowej. Trybunał podkreślił, że o tym, czy mamy do czynienia z krystalizacją zwyczaju przesądza nie tylko sam fakt umieszczenia danej zasady w treści umowy, ale także jej status w chwili zawierania umowy, przejawiający się w praktyce państw oraz stanowisku państw wobec zawartej w traktacie zasady. Badając, jaki był status zasady ekwidystansu, Trybunał zauważył, że **„zasada ekwidystansu, zawarta obecnie w art. 6 Konwencji została przyjęta przez Komisję Prawa Międzynarodowego z pewnym wahaniem, niemal jako eksperyment, a więc w sposób oczywisty jako postulat de lege ferenda, z pewnością nie zaś jako norma de lege lata lub jako krystalizująca się norma zwyczajowego prawa międzynarodowego. Jasne jest więc, że tego rodzaju norma nie może uchodzić za kodyfikację czy też krystalizację normy zwyczajowej”**. Potwierdzenie takiego wniosku Trybunał znalazł w dopuszczalności ewentualnych zastrzeżeń do regulacji art. 6 Konwencji: **„artykuł 6 jest jednym z tych, w odniesieniu do których na podstawie art. 12 Konwencji dopuszczalne jest składanie zastrzeżeń przez każde Państwo-Stronę przy**

podpisywaniu, ratyfikacji lub przystąpieniu – co, ogólnie rzecz biorąc, jest cechą charakterystyczną zobowiązań wynikających z umowy międzynarodowej, bowiem tylko w stosunku do takich zobowiązań możliwe jest czynienie mocą jednostronnego oświadczenia woli państwa, zastrzeżeń. Powyższe stwierdzenie nie odnosi się do ogólnych bądź zwyczajowych norm prawa międzynarodowego, które ze swej natury muszą mieć jednakową moc wobec wszystkich członków społeczności międzynarodowej i dlatego też nie mogą być one skutecznie wyłączone jednostronnym oświadczeniem woli żadnego państwa. W związku z tym oczekiwać należy, że jeżeli – bez względu na przyczynę – normy prawa zwyczajowego są zawarte, lub mają swe odzwierciedlenie w postanowieniach konwencji, takie przepisy konwencyjne będą wyłączone spod możliwości składania do nich zastrzeżeń. Oczekiwanie to, co do zasady, jest realizowane przez art. 12 Konwencji Genewskiej, które zezwala na składanie zastrzeżeń do wszystkich przepisów Konwencji z wyjątkiem art. 1-3, który – co oczywiste – są uważane za odzwierciedlenie bądź krystalizację istniejących lub co najmniej wykształcających się zasad zwyczajowego prawa międzynarodowego odnoszącego się do szelfu kontynentalnego”. Trybunał podkreślił, że sam fakt możliwości składania zastrzeżeń do normy konwencyjnej nie przesądza o braku „zdolności prawotwórczej” takiej normy, a jedynie o tym, że w chwili tworzenia umowy międzynarodowej norma taka nie była częścią zwyczajowego prawa międzynarodowego.

Jako zarzut alternatywny, Dania i Holandia podnosiły, iż następująca po przyjęciu Konwencji Genewskiej z 1958 roku praktyka państw doprowadziła do wygenerowania zasady ekwidystansu jako normy prawa zwyczajowego, oraz że norma taka – jako część międzynarodowego prawa zwyczajowego jest wiążąca dla wszystkich

państw, a więc także dla RFN. Trybunał zgodził się, że wygenerowanie normy zwyczajowej przez traktat jest teoretycznie oczywiście możliwe, jednakże w tej konkretnej sytuacji, ze względu na sposób sformułowania art. 6 wydaje się to wątpliwe. Trybunał zauważył, iż **„art. 6 jest sformułowany w ten sposób, że obowiązek zastosowania metody ekwidystansu powstaje dopiero w drugiej kolejności, natomiast w pierwszej kolejności zainteresowane strony zobowiązane są do dokonania delimitacji w drodze porozumienia. Tego typu „pierwotny obowiązek” stanowi niespotykany „wstęp” do innej zasady, która miałaby być normą prawną. Bez wdawania się w zagadnienia norm ius cogens jest oczywiste, że w praktyce normy prawa międzynarodowego mogą być uchylane wolą konkretnych stron w konkretnych przypadkach, ale taka możliwość nigdy nie jest przedmiotem bezpośredniej regulacji, tak jak zostało to uczynione w art. 6 Konwencji Genewskiej”**. Trybunał podkreślił również, że podczas gdy szeroki i reprezentatywny udział w Konwencji może sugerować, że norma konwencyjna stała się zasadą ogólną prawa międzynarodowego, w tym przypadku liczba ratyfikacji i przystąpień do Konwencji Genewskiej jest jak dotąd niewystarczająca. Trybunał nie zajmował się przyczynami takiego zjawiska, stwierdzając jedynie fakt. W odniesieniu do czynnika czasu, Trybunał skonstatował, że **„upłynęło już przeszło dziesięć lat od podpisania Konwencji, lecz wciąż mniej niż pięć lat od jej wejścia w życie w czerwcu 1964 roku (...). Co prawda tak krótki okres nie jest sam w sobie przeszkodą dla ukształtowania się nowej normy prawa zwyczajowego na podstawie normy traktatowej, wymogiem koniecznym pozostaje, by w ocenianym okresie, choćby najkrótszym, praktyka państw – w tym praktyka państw szczególnie zainteresowanych daną dziedziną obrotu – była jednocześnie intensywna i faktycznie jednolita, a ponadto**

powinna być realizowana w sposób wskazujący na powszechne uznanie jej za obowiązującą normę prawną". Oceniając powołaną przez strony praktykę państw, Trybunał zgodził się, że przytoczono około 15 spraw, w których państwa zgodziły się na wytyczenie lub wytyczyły granice zgodnie z zasadą ekwidystansu, ale podkreślił jednocześnie, że Dania i Holandia nie udowodniły, iż państwa te postąpiły w opisany sposób dlatego, że czuły się do tego prawnie zobowiązane jakąkolwiek normą zwyczajowego prawa międzynarodowego, a **„zachowania państw nie tylko muszą składać się na ustabilizowaną praktykę, ale również muszą być wykonywane w taki sposób, by świadczyć o przekonaniu uczestniczących w praktyce państw, że praktyka ta jest wymuszona przez normę prawną zobowiązującą do takiego zachowania. Potrzeba istnienia owego przekonania, a więc istnienia elementu subiektywnego jest zawarta implicite w samym pojęciu opinio iuris sive necessitatis. Państwa zainteresowane muszą więc czuć, że wykonują zobowiązanie prawne. Częstotliwość lub też „zwyczajowy” charakter pewnych zachowań sam z siebie nie jest wystarczający. Można wskazać wiele zachowań międzynarodowych, np. w dziedzinie protokołu dyplomatycznego, które dokonywane są niemal w identyczny sposób, lecz które motywowane są tylko przez kurtuazję lub tradycję, nie zaś przez jakiegokolwiek poczucie prawnego obowiązku**". W ocenie Trybunału powołane przypadki nie były przekonujące i wystarczające dla udowodnienia ustalonej praktyki państw.

Słuszność (equity), orzekanie ex aequo et bono

Trybunał podkreślił, że słuszność ma swoje głębokie oparcie w prawie stwierdzając, że **„jakiegokolwiek byłoby rozumowanie prawne sędziego, jego decyzje muszą być z definicji sprawiedliwe, w tym sensie więc słuszne. Niemniej jednak kiedy jest mowa o**

tym, że Trybunał wymierza sprawiedliwość lub stosuje prawo, oznacza to, że jego decyzje znajdują swe obiektywne uzasadnienie w rozważaniach leżących nie poza, ale w samym systemie norm prawnych, a w tym przypadku istnieje wyraźna norma, która wymaga zastosowania zasad słuszności. Nie może być więc mowy o orzekaniu ex aequo et bono, jako że taka możliwość istnieje tylko po spełnieniu przesłanek wymienionych w art. 38 §2 Statutu Trybunału". Trybunał dodał, że **„nie chodzi tu o stosowanie słuszności wyłącznie jako sprawiedliwości in abstracto, ale zastosowanie normy prawnej, która wymaga stosowania zasad słuszności".** Podkreślił również, że **„słuszność nie zawsze oznacza równość. Nie może być też mowy o zupełnym przemodelowaniu natury, a słuszność nie wymaga, by państwo, które nie ma dostępu do morza uzyskało nagle szelf kontynentalny".**

*

Sprawa personelu dyplomatycznego i konsularnego Stanów Zjednoczonych w Teheranie

USA vs Iran

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 24 maja 1980

ICJ Reports, 1980

Hasła: odpowiedzialność międzynarodowa, przypisanie działań jednostek państwu, nietykalność misji dyplomatycznej,

Stan faktyczny:

Dnia 14 lutego 1979 roku doszło w Teheranie do rozruchów w związku z upadkiem rządu premiera Bakhtiara. Uzbrojona grupa osób

zaatakowała ambasadę amerykańską, przetrzymując grupę 70 członków amerykańskiego personelu dyplomatycznego i konsularnego. Ambasada zwróciła się o pomoc do właściwych władz irańskich, interweniowała policja, uwalniając więźniów. Iran przeprosił następnie władze amerykańskie i wyraził wolę zadośćuczynienia.

W listopadzie 1979 roku manifestacja tysięcy osób odbywała się przed Ambasadą Stanów Zjednoczonych w Teheranie (W październiku obalony został szach Iranu, Mohammad Reza Pahlavi, który znalazł schronienie w USA). Liczni manifestanci wtargnęli (4 listopada 1979) na teren placówki i zajęli pomieszczenia misji. Pracownicy dyplomatyczni i konsularni, a także dwie osoby prywatne, obywatele Stanów Zjednoczonych, zostali zakładnikami. Dzień później konsulaty amerykańskie ulokowane poza Teheranem (w Tebrizie i Szirazie) zostały zajęte w analogiczny sposób i z tym samym skutkiem. Pomimo interwencji dyplomatycznych, władze irańskie nie podjęły żadnych działań w kierunku ochrony ambasady i uwolnienia zakładników. Władze irańskie zaakceptowały zdarzenia, jak i kontynuację zajmowania misji amerykańskiej i przetrzymywania zakładników, bez zastrzeżeń (dla porównania, podobne ataki zostały przeprowadzone na ambasady i konsulaty Wielkiej Brytanii, Iraku i Związku Radzieckiego, jednak na wyraźny rozkaz Ajatollaha Khomeiniego odstąpiono od okupacji tych placówek). Ten stan trwał rok.

W dniu 4 grudnia 1979 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję 461 (1979), nakazującą Iranowi zwolnienie zakładników, zapewnienia im ochrony i umożliwienie opuszczenia kraju. Nawoływała również do załatwienia sporu między obydwojoma państwami w sposób pokojowy. Podobną treść miała również rezolucja 461 z 31 grudnia 1979. W odpowiedzi na działania irańskie, USA podjęły sankcje przeciwko Iranowi polegające na zamrożeniu aktywów irańskich w amerykańskich bankach oraz na zakazie importu ropy naftowej z Iranu. W styczniu 1980 roku projekt rezolucji RB ONZ

nakładającej sankcje został zawetowany przez ZSRR. Sankcje gospodarcze na Iran nałożyła natomiast Wspólnota Europejska. W kwietniu 1980 roku specjalna jednostka wojskowa armii USA podjęła próbę uwolnienia zakładników. Operację uniemożliwiła awaria sprzętu na terytorium Iranu. Interwencję tę uzasadniano wykonywaniem prawa do samoobrony na podstawie art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych (koniecznością ochrony własnych obywateli), względami humanitarnymi, oraz dążeniem do uniknięcia napięcia międzynarodowego.

Stanu Zjednoczone skierowały skargę i wszczęły postępowanie przed MTS już 29 listopada 1979 roku - żądając **„natychmiastowego uwolnienia zakładników, obywateli Stanów Zjednoczonych (...) jak również wszystkich funkcjonariuszy obywateli Stanów Zjednoczonych”,** a także **„natychmiastowego opuszczenia budynków ambasady (...) przez wszystkie osoby, których obecność nie jest uprawniona.”**

Odpowiedzialność międzynarodowa, przypisanie działań jednostek państwu:

Ocenę prawną zaistniałej sytuacji Trybunał rozpoczął od postawienia dwóch pytań: czy opisane zdarzenia mogą być przypisane (*imputable*) Iranowi oraz czy są one zgodne, czy też stanowią naruszenie zobowiązań, jakie ciążyą na tym państwie w świetle traktatów i norm prawa zwyczajowego, mających zastosowanie w sprawie.

Trybunał uznał, że członkowie grupy określanej mianem „Muzułmańscy Studenci-Zwolennicy Polityki Imama” (dalej: „milicja”) podejmując opisane działania nie posiadali żadnego oficjalnego statusu, czy to jako przedstawiciel (*agents*) czy organy państwa irańskiego. Dowody przedstawione w sprawie nie wskazują, by

działali oni z ramienia państwa bądź byli upoważnieni przez właściwy organ do przeprowadzenia takiej akcji.

„Nie ma żadnych przesłanek by twierdzić, że milicjanci, w czasie, gdy dokonywali ataku na Ambasadę, posiadali status pozwalający uznać ich za przedstawicieli (agents) czy organy irańskie. Ich działanie zatem, polegające na przygotowaniu ataku, zajęciu Ambasady, pojmowaniu pracowników placówki jako zakładników nie może być w związku z tym przypisane Iranowi na tej podstawie. Działanie to można by przypisać państwu bezpośrednio jedynie wtedy, gdy udowodniono by, że milicjanci działali na rozkaz kompetentnego organu państwowego. Informacje, jakimi dysponuje Trybunał, nie pozwala jednak wskazać ani w wystarczający sposób uprawdopodobnić istnienia takiego związku między milicją a jakimkolwiek organem państwa”.

Nie można również za takie upoważnienie uznać licznych, ogólnych deklaracji duchowego przywódcy Ajatollaha Khomeiniego, który wielokrotnie stwierdzał, iż: *„to do was drodzy uczniowie i studenci należy przeprowadzenie ataków przeciwko Stanom Zjednoczonym I Izraelowi, aby zmusić USA do wydania obalonego szacha i udaremnić wielki spisek”* (fragment przemówienia z 1 listopada 1979), za stanowiące państwową autoryzację ataku i zajęcia ambasady amerykańskiej. Oceny nie zmienia fakt, jakkolwiek znaczący, złożenia przez Ajatollaha gratulacji milicjantom.

Niemożność przypisania Iranowi aktu ataku i zajęcia ambasady oraz konsulatów nie oznacza jednak, że nie ponosi odpowiedzialności prawnomiędzynarodowej za te wydarzenia.

Bezwarunkowy obowiązek zapewnienia nietykalności archiwów i dokumentów misji dyplomatycznej, a spoczywający na państwie przyjmującym, przyjęty jest w art.24 Konwencji Wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych z 1961 roku. Zgodnie z art. 25 winno ono udzielić wszelkich ułatwień w pełnieniu przez misję jej funkcji;

zgodnie z art. 26 zapewnić (z pewnymi, nie istotnymi w rozpatrywanej sprawie, ograniczeniami) wszystkim członkom misji swobodę poruszania się i podróżowania na swoim terytorium i wreszcie na podstawie art. 27. dopuszczać i ochraniać swobodne porozumiewanie się misji dla wszelkich celów urzędowych. Analogiczne postanowienia zawiera także Konwencja wiedeńska o stosunkach konsularnych z 1963 roku (art. 3(3); 40; 33; 28; 34; 35). Wymienione normy traktatowe są także, zdaniem Trybunału, zobowiązaniami powszechnego prawa zwyczajowego (*general international law*).

Okoliczności sprawy wskazują, że władze irańskie zaniechały podjęcia odpowiednich kroków w celu ochrony pomieszczeń, personelu i archiwów zarówno ambasady jak i obu konsulatów, a ciężar zarzutów przewyższa zwykłe niedbalstwo. Co więcej, po zajęciu pomieszczeń dyplomatycznych nie podjęto żadnych działań w celu zmiany istniejącego stanu rzeczy. Bezczynność władz irańskich jest widoczna szczególnie wyraźnie na tle wydarzeń wcześniejszych (jeszcze 1 listopada 1979 roku policja interweniowała skutecznie i szybko, broniąc ambasadę amerykańską przed tłumami demonstrantów), a także porównując z postępowaniem władz w przypadku ataków na placówki dyplomatyczne innych państw.

Biorąc to pod uwagę Trybunał stwierdził, że władze irańskie:

(a) były w pełni świadome swych konwencyjnych obowiązków podjęcia odpowiednich kroków w celu ochrony pomieszczeń ambasady USA a także jej personelu przed jakimkolwiek atakiem i naruszeniem ich nietykalności a także do zapewnienia bezpieczeństwa innych osób, które mogły w tych pomieszczeniach obecne;

(b) były w pełni świadome, po wezwaniu pomocy przez ambasadę amerykańską, istnienia pilnej konieczności podjęcia określonych działań;

(c) posiadały odpowiednie środki do wypełnienia swych zobowiązań, ale nie uczyniły tego.

Analogiczne ustalenia Trybunał poczynił w odniesieniu do ochrony konsulatów w Tebriz i Sziraz.

Trybunał zauważył również, że stanowisko zajęte przez organy państwa jak i samego Ajatollaha Khomeiniego, akceptujące istniejący stan rzeczy nadało trwającej okupacji oraz więzieniu zakładników charakter aktów państwa (*act of state*):

„Fundamentalnym skutkiem polityki Ajatollaha Khomeiniego [decyzji utrzymania okupacji Ambasady, dopóki Stany Zjednoczone nie wydadzą Iranowi szacha – przyp.red.] – była zmiana prawnej natury zaistniałej sytuacji rozpoczętej atakiem na Ambasadę i wzięciem jej personelu dyplomatycznego i konsularnego jako zakładników. Zaakceptowanie tej sytuacji przez Ajatollaha i inne organy irańskie oraz decyzja o utrzymywaniu jej przekształca trwającą okupację Ambasady w akt państwa. Milicjanci, którzy dokonali ataku stają się tym samym przedstawicielami (agents) państwa, za których działania państwo to ponosi odpowiedzialność międzynarodową”.

„Decyzja władz irańskich o kontynuowaniu zajęcia pomieszczeń ambasady Stanów Zjednoczonych przez milicjantów i więzieniu personelu dyplomatycznego i konsularnego jako zakładników stanowi oczywiste i ciągłe naruszenie odpowiednich postanowień Konwencji Wiedeńskich z 1961 i 1963 roku, które muszą być ocenione jako dużo poważniejsze, niż wcześniejsze niezapewnienie bezpieczeństwa budynkom misji dyplomatycznej przed atakiem demonstrujących milicjantów”.

Nietykalność misji dyplomatycznej:

Iran – pomimo wezwań Trybunału – nie skorzystał z możliwości przedstawienia swojego stanowiska przed Trybunałem, skierował jedynie dwie noty do Trybunału, w których wzywał do uznania przez Trybunał braku swojej jurysdykcji do rozstrzygnięcia niniejszej sprawy

oraz oskarżał Stany Zjednoczone i placówek dyplomatycznych tego państwa m.in. o szpiegostwo, inspirowanie zamachu stanu, wspomaganie reżimu szacha oraz odmowę wydania go władzom w Teheranie. Zarzuty te nie były poparte żadnymi dowodami.

Trybunał uznał, że nie musi badać wysuwanych przez Iran oskarżeń, ich prawdziwość bądź nieprawdziwość nie wpływa bowiem, zdaniem Trybunału, na obowiązywanie imperatywnych norm stanowiących o nietykalności personelu dyplomatycznego i konsularnego oraz pomieszczeń misji i tym samym na zmianę oceny działań władz irańskich jako bezprawnych. Istnienie takich faktów mogłoby jedynie mieć pewne znaczenie przy określeniu skutków odpowiedzialności państwa.

„Normy prawa dyplomatycznego – w skrócie – tworzą self-contained regime który, z jednej strony, nakłada na państwo przyjmujące obowiązki dotyczące przywilejów i immunitetów przyznawanych misjom dyplomatycznym, a z drugiej, przewidując ich możliwe nadużycie przez członków misji, ustanawia środki, które mogą być przedsięwzięte przez państwo przyjmujące w celu obrony swoich interesów (...). Zasada nietykalności przedstawicieli dyplomatycznych i pomieszczeń misji jest jednym z fundamentalnych założeń tego utrwalonego reżimu, do wykształcenia którego znacząco przyczynił się również Islam. Fundamentalny charakter tej zasady podkreślają dodatkowo postanowienia art. 44 i 45 Konwencji Wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych z 1961 roku (oraz, odpowiednio, art. 26 i 27 Konwencji Wiedeńskiej o stosunkach konsularnych z 1963 roku), stanowiąc, iż nawet w przypadku konfliktu zbrojnego lub zerwania stosunków dyplomatycznych zarówno członkom misji, jak i jej budynkom wciąż przysługuje przywilej nietykalności, który musi być respektowany przez państwo przyjmujące”.

Trybunał podkreślił, że w niniejszej sprawie Iran nie odwołał się do istniejących w prawie dyplomatycznym środków ochrony interesów państwa przyjmującego (takich jak uznanie podejrzanych o szpiegostwo dyplomatów za *personae non gratae* lub wręcz zerwania stosunków dyplomatycznych), zezwolił natomiast na naruszenie nietykalności misji dyplomatycznej, co stanowi oczywiste naruszenie prawa międzynarodowego:

„Rząd Iranu nie wykorzystał środków przysługujących mu na gruncie prawa dyplomatycznego w takich sytuacjach, jak te, których istnienie teraz powołuje. Przeciwnie, zezwolił grupie milicjantów na atak i okupację ambasady Stanów Zjednoczonych i wzięcie personelu misji na zakładników, oraz, popierając działania milicji, świadomie utrzymuje stan okupacji ambasady i zatrzymanie zakładników, traktując to jako sposób wymuszenia podjęcia pewnych działań na państwie wysyłającym. W tej sytuacji Trybunał może tylko stwierdzić, że Iran nie odwołał się do przysługujących mu środków prawnych, a zdecydował się na użycie siły przeciwko Ambasadzie Stanów Zjednoczonych i jej personelowi”.

Oceniając charakter zobowiązań zawartych w Konwencjach Wiedeńskich z 1961 i 1963 roku Trybunał zauważył:

„Podkreślić trzeba przede wszystkim rozmiar i powagę konfliktu między zachowaniem państwa irańskiego a jego zobowiązaniami wynikającymi z całego zespołu norm prawa międzynarodowego, którego częścią jest prawo dyplomatyczne i konsularne, norm o charakterze fundamentalnym dla całej społeczności międzynarodowej. Żadne państwo nie ma obowiązku wchodzić w relacje dyplomatyczne z innym państwem, gdy jednak to uczyni nie może nie uznawać imperatywnych zobowiązań nakazujących zachowania, które skodyfikowane w konwencjach wiedeńskich z 1961 i 1963 roku. Nie ma bardziej

fundamentalnego warunku dla utrzymywania wzajemnych stosunków między państwami jak nienaruszalność przedstawicieli dyplomatycznych i ambasad dlatego, na przestrzeni dziejów, narody różnych wyznań i kultur przestrzegały zobowiązań wzajemnych w tej mierze".

*

Sprawa Timoru Wschodniego

Portugalia vs Australia

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 30 czerwca 1995

ICJ Reports, 1995

Hasła: *spór międzynarodowy, prawo do samostanowienia, zobowiązania erga omnes,*

Stan faktyczny:

Timor Wschodni to wschodnia część wyspy Timor, dwie wyspy położone przy wybrzeżu, Atauro i Jaco, oraz enklawa Oe-Cusse, położona na zachodniej części wyspy Timor. W XVI wieku Timor Wschodni stał się kolonią portugalską i pozostał nią do wycofania się Portugalii w 1975 roku (zachodnia część wyspy była kolonią holenderską i obecnie należy do Indonezji). Dwa miesiące po opuszczeniu wyspy przez Portugalczyków Indonezja dokonała inwazji na wyspę, anektując ją oficjalnie w lipcu 1976 roku. Dnia 22 grudnia 1975 roku w rezolucji 384 (1975) Rada bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych wezwała wszystkie państwa do „poszanowania integralności terytorialnej Timoru Wschodniego, jak również niezbywalnego prawa narodu Timoru do samostanowienia”, wezwała rząd Indonezji do wycofania swoich wojsk, oraz uznała, że Portugalia,

jako mocarstwo administrujące, powinno „we współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych podjąć kroki umożliwiające ludności Wschodniego Timoru wolne wykonanie ich prawa do samostanowienia”. Podobne sformułowania znalazły się w rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 389 z 22 kwietnia 1976 roku oraz następnych rezolucjach Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych (do 1982 roku).

Australia uznała *de facto* aneksję Timoru przez Indonezję 20 stycznia 1978 roku, kiedy Minister Spraw Zagranicznych Australii, potępił indonezyjską inwazję, ale jednocześnie przyznał, że Indonezja sprawuje efektywną kontrolę nad całą wyspą i „*byłoby nierealistycznym odmawiać uznania de facto że Timor Wschodni jest częścią Indonezji*”. W dniu 11 grudnia 1989 roku Indonezja i Australia zawarły traktat dotyczący delimitacji szelfu kontynentalnego w rejonie „*pomiędzy indonezyjską prowincją Timoru Wschodniego a Północną Australią*”.

Wszczynając postępowanie przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości Portugalia twierdziła, że zawierając traktat z 1989 roku Australia działała niezgodnie z prawem międzynarodowym, naruszając prawo ludności Timoru Wschodniego do samostanowienia, uprawnienia Portugalii jako mocarstwa administrującego, oraz nie zastosowała się do rezolucji RB nr 384 i 389. Australia ze swojej strony podnosiła, że nie istnieje spór między nią a Portugalią, bowiem zarzuty portugalskie odnoszą się w rzeczywistości do Indonezji, która nie jest stroną niniejszego postępowania.

Spór międzynarodowy:

Ustosunkowując się do zarzutów australijskich Trybunał przypomniał, że zgodnie z przyjętą przezeń definicją, „**spór jest różnicą zdań odnośnie prawa bądź faktów, konfliktem poglądów prawnych i interesów między stronami**” (por. → sprawa *koncesji palestyńskich Mavromatisa*). Aby ustalić, czy spór istnieje, „**należy**

wykazać, że twierdzeniom jednej strony wyraźnie przeciwstawia się druga strona” (por. → sprawa Afryki Południowo-Zachodniej), a co za tym idzie, „w celu potwierdzenia istnienia sporu prawnego w niniejszej sprawie, nie jest istotnym, czy „prawdziwy spór” ma miejsce między Portugalią i Indonezją czy między Portugalią a Australią. Portugalia, słusznie bądź nie, sformułowała roszczenie odnoszące się do prawa i faktów przeciwko Australii, które to roszczenie Australia zanegowała. Na mocy tej negacji powstał spór międzynarodowy”.

Zobowiązania erga omnes:

Badając zarzut Australii braku jurysdykcji, Trybunał podkreślił, że **„w opinii Trybunału, twierdzenie Portugalii, że prawo ludów do samostanowienia, w kształcie wynikającym z Karty oraz praktyki Narodów Zjednoczonych, ma charakter erga omnes jest niekwestionowane. Prawo do samostanowienia zostało uznane w Karcie Narodów Zjednoczonych oraz w orzecznictwie Trybunału jako jedna z podstawowych zasad współczesnego prawa międzynarodowego. Jednakże Trybunał zauważa, że norma erga omnes oraz zasada zgody państwa na jurysdykcję sądu to dwie różne rzeczy. Jakakolwiek byłaby natura przywołanego zobowiązania, Trybunał nie może orzekać o zgodności z prawem zachowania państwa, jeśli orzeczenie to mogłoby – choćby pośrednio – dotyczyć zachowania innego państwa, które nie jest stroną postępowania. W takim przypadku Trybunał orzekać nie może, nawet jeśli sprawa dotyczy normy o charakterze erga omnes”.** Tym samym Trybunał stwierdził brak swej jurysdykcji i uznał, że pozew Portugalii jest niedopuszczalny.

*

Sprawa nakazu aresztowania

Demokratyczna Republika Konga vs Belgia

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, 14 lutego 2002

ICJ Reports, 2002

Hasła: *immunitet wyższych urzędników państwa, spór międzynarodowy*

Stan faktyczny:

W dniu 17 października 2000 roku Demokratyczna Republika Konga zainicjowała postępowanie przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości przeciwko Królestwu Belgii w przedmiocie sporu, który powstał między stronami w związku z wydaniem w dniu 11 września 2000 roku przez belgijskiego sędziego śledczego międzynarodowego nakazu aresztowania Yerodii Abdulaye Ndombasiego, sprawującego w tym czasie urząd Ministra Spraw Zagranicznych Konga.

W nakazie tym władze belgijskie żądały zatrzymania a następnie ekstradycji Ndombasiego do Belgii, zarzucając mu sprawstwo albo współsprawstwo ciężkich naruszeń postanowień Konwencji Genewskich z 1949 roku oraz Protokołów Dodatkowych do Konwencji Genewskich z 1977 roku, a nadto popełnienie zbrodni przeciwko ludzkości.

W sierpniu 1998 roku, w czasie wojny domowej w Kongo, Ndombasi będący wówczas głównym prywatnym sekretarzem prezydenta Laurenta Kabili, poprzez wygłaszanie przemówień radiowych miał podsycać nienawiść rasową, która doprowadziła następnie do masakry kilkuset osób z plemienia Tutsi. Zbrodnie, o które był podejrzany Ndombasi, zagrożone były sankcją karną na podstawie

ustawy belgijskiej z 16 czerwca 1993 roku o karaniu ciężkich naruszeń prawa humanitarnego (dalej: „ustawa belgijska”). Art. 7 ustawy belgijskiej przewidywał, że *„sądy belgijskie będą miały jurysdykcję w przypadku popełnienia czynów opisanych w niniejszej ustawie, bez względu na to, gdzie zostały one popełnione”*. Art. 5 ust. 3 ustawy belgijskiej przewidywał, że *„immunitet związany ze sprawowaniem przez osobę funkcji urzędowej nie stanowi przeszkody dla stosowania niniejszej ustawy”*. Nakaz aresztowania Yerodii Ndombasiego został przekazany za pośrednictwem Interpolu wszystkim państwom, włącznie z Demokratyczną Republiką Konga.

W pozwie Kongo zarzuciło pogwałcenie przez Belgię zasady prawa międzynarodowego, zgodnie, z którą państwo nie może wykonywać swojej władzy na terytorium innego państwa, zasady suwerennej równości państw – członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także naruszenie immunitetu jurysdykcyjnego ministra spraw zagranicznych suwerennego państwa. Żądania pozwu oparte więc były na dwóch odrębnych podstawach: na nieprawidłowym przypisaniu sobie przez Belgię jurysdykcji uniwersalnej, oraz na naruszeniu immunitetu jurysdykcyjnego ministra spraw zagranicznych. W memoriale złożonym w toku postępowania oraz w późniejszych ustnych wnioskach Kongo zmodyfikowało stanowisko wyrażone w pozwie i wniosło o stwierdzenie, że poprzez wystawienie nakazu aresztowania Ndombasi’ego, Belgia dopuściła się w stosunku do Konga naruszenia zasady zwyczajowego prawa międzynarodowego, gwarantującej urzędującemu ministrowi spraw zagranicznych obcego państwa absolutną nietykalność i immunitet jurysdykcyjny, chroniący go przed wszczęciem postępowania karnego, a tym samym nie uszanowała zasady suwerennej równości państw.

Przystępując do rozpatrzenia sprawy, Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości zauważył, że modyfikacja powództwa dokonana poprzez ograniczenie jego podstaw wyłącznie do kwestii immunitetu pozostaje praktycznie bez znaczenia, albowiem kwestia ta implikowana jest wprost z istnienia jurysdykcji uniwersalnej. Nie rozstrzygając, zatem, bezpośrednio w wyroku sprawy jurysdykcji uniwersalnej, Trybunał może, przyjmując domniemanie, że przysługiwała ona Belgii, orzec wyłącznie w kwestii immunitetu ministra spraw zagranicznych.

Spór międzynarodowy

Trybunał przypomniał, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem, podstawa jego jurysdykcji musi istnieć w momencie zainicjowania sporu, zatem **„jeśli jurysdykcja sądu istniała w chwili wszczęcia postępowania, następuje jej utrwalenie niezależnie od dalszych wydarzeń. Wydarzenia te mogą doprowadzić do wniosku, że pozew stał się bezprzedmiotowy i umorzenia postępowania, ale nie mogą pozbawić Trybunału jego jurysdykcji”**. Strony nie kontestowały faktu, iż w chwili wszczęcia postępowania istniał między nimi spór prawny dotyczący bezprawności międzynarodowej nakazu aresztowania z 11 kwietnia 2000 roku i konsekwencji stwierdzenia, że nakaz ten był bezprawny. Spór ten, w ocenie Trybunału niewątpliwie był **„sporem prawnym w rozumieniu przyjętym w orzecznictwie Trybunału, czyli «nieporozumieniem odnośnie prawa bądź faktów, konfliktem poglądów prawnych lub interesów między dwoma stronami» w którym «roszczenia obu stron są wyraźnie przeciwstawne»**. Trybunał zatem stwierdza, że w chwili wszczęcia postępowania miał jurysdykcję w sprawie i jurysdykcję tę wciąż posiada”.

Trybunał podkreślił – w związku z zarzutem Belgii naruszenia przez Kongo zasady *non ultra petita* poprzez materialne zmodyfikowanie

powództwa po ustaleniu jurysdykcji sądu – że w świetle utrwalonego orzecznictwa sądu **„co do zasady nie można dopuścić do takiej modyfikacji pozwu (application), która zmieniałaby charakter sporu w trakcie postępowania”**. Uznał jednak, że w niniejszej sprawie modyfikacja roszczenia przez Kongo nie miała takiego skutku. Zauważył również, że **„podczas gdy Trybunał nie może orzekać w kwestiach nie objętych pozwem, jednakże nie wyklucza to możliwości odniesienia się przez Trybunał do pewnych zagadnień prawnych”**.

Immunitet wyższych urzędników państwa

Trybunał zauważył, że **„w prawie międzynarodowym ustalonym jest, że – podobnie jak przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni – niektórzy wyżsi urzędnicy państwowi, tacy jak głowa państwa, szef rządu i minister spraw zagranicznych korzystają z immunitetu od jurysdykcji, zarówno cywilnej jak i karnej, innych państw”**. Podkreślił, że prawo traktatowe nie zawiera definicji immunitetu ministra spraw zagranicznych. W związku z tym należy się odnieść do międzynarodowego prawa zwyczajowego. Zdaniem Trybunału **„w prawie zwyczajowym immunitety przysługujące ministrowi spraw zagranicznych przysługują mu nie dla osobistych korzyści, a służyć mają prawidłowemu wykonywaniu czynności związanych z zajmowanym stanowiskiem i reprezentacją państwa. (...) Minister spraw zagranicznych, odpowiedzialny za prowadzenie stosunków międzynarodowych państwa pełni funkcję, która – podobnie jak w przypadku głowy państwa i szefa rządu – związana jest z uznaniem go na gruncie prawa międzynarodowego za przedstawiciela państwa wyłącznie na tej podstawie”**. Trybunał tym samym uznał, że funkcje MSZ predestynują go do korzystania – w trakcie piastowania przez niego urzędu – z pełnego immunitetu jurysdykcyjnego (karnego) w czasie

podróży służbowych za granicę. Nie można zatem w tym przypadku dokonywać rozróżnienia pomiędzy działaniem podejmowanym przez ministra spraw zagranicznych w wykonaniu zadań związanych z zajmowanym stanowiskiem, oraz działaniem mającym charakter prywatny. Nie znajduje też, zdaniem Trybunału, uzasadnienia wprowadzanie różnicy pomiędzy czynami dokonanymi przez urzędującego ministra przed i po objęciu przez niego funkcji.

Badając argumenty belgijskie, że prawo międzynarodowe przewiduje wyjątki od zasady immunitetu jurysdykcyjnego ministra spraw zagranicznych w przypadku popełnienia przez niego zbrodni prawa międzynarodowego, **„Trybunał dogłębnie zbadał praktykę państw, włączając w to ustawodawstwo krajowe i orzecznictwo krajowych sądów najwyższych, takich jak Izba Lordów i Francuski Trybunał Kasacyjny. Z praktyki tej jednak nie był w stanie wyprowadzić wniosku, że w międzynarodowym prawie zwyczajowym istnieje jakikolwiek wyjątek od zasady przyznającej immunitet od jurysdykcji karnej i nietykalność urzędującemu ministrowi spraw zagranicznych podejrzanemu o popełnienie zbrodni wojennych lub zbrodni przeciwko ludzkości. Trybunał zbadał również zasady dotyczące immunitetu i odpowiedzialności karnej osób sprawujących urzędy państwowe zawarte w porozumieniach międzynarodowych tworzących międzynarodowe trybunały karne (...). Zdaniem Trybunału, zasady te również nie pozwalają stwierdzić, że jakikolwiek wyjątek tego typu istnieje w zwyczajowym prawie międzynarodowym w odniesieniu do sądów krajowych”**.

Trybunał podkreślił, że stanowisko prezentowane w omawianej sprawie nie oznacza przyjęcia bezkarności urzędującego ministra spraw zagranicznych, szefa rządu, czy głowy państwa w przypadku popełnienia przez nich zbrodni przeciwko prawu międzynarodowemu. Legitymowanie się immunitetem jurysdykcyjnym nie stanowi bowiem

przeszkody do wszczęcia postępowania karnego w pewnych okolicznościach, przede wszystkim możliwości uchylenia im immunitetu przez ich państwa. Każde suwerenne państwo władne jest podjąć taką decyzję w stosunku do swoich funkcjonariuszy. Ponadto mimo posiadania immunitetu mogą oni podlegać jurysdykcji międzynarodowych trybunałów karnych.

Uwzględniając powyższe rozważania Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości przyjął, że sam akt wydania międzynarodowego nakazu aresztowania Yerodii Ndombasiego, stanowił naruszenie zobowiązań Belgii wobec Konga w zakresie przestrzegania immunitetu jurysdykcyjnego w sprawach karnych i zasady absolutnej nietykalności funkcjonariusza (wyższego urzędnika) reprezentującego państwo.